

Wałęsa chce siłą obalić rząd

Lech Wałęsa groził, że jeśli dojdzie do zmian w Sądzie Najwyższym, to on przyjedzie do Warszawy i siłą będzie zwalczał obecną władzę. „Co-dzienna” sprawdziła, co o sprawie myślą przedstawiciele służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz politycy.

s.4



fot. Przemysław Gaca/Gazeta Polska

Wtorek
03/07/2018

cena 2 zł

#152 (2066)
NAKLAD 60 614
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Te znaleziska były zaskoczeniem – mówi kurator wystawy „Archeologia niebiańska” w Muzeum Lubuskim

s.13

AFERA \ Sprawa dla Trybunału Stanu?

Miliard dla Rosjan od Tuska i Pawlaka



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.5

ŚWIAT

s.7

Niemieckie rozmowy ostatniej szansy

Uratować wielką koalicję miało spotkanie kanclerz Angeli Merkel (CDU) oraz szefa MSW Horsta Seehofera (CSU). – Jeśli nie dojdzie do porozumienia ws. polityki migracyjnej, szef CSU będzie chciał pociągnąć Merkel ze sobą – mówi dr Agnieszka Łada z ISP.

GOSPODARKA

s.9

Wiceszef KE krytykuje Nord Stream 2

Nord Stream 2 to projekt polityczny, a nie tylko biznesowy, i trzeba go w sposób polityczny rozwiązać – powiedział dla TVP Info Marosz Szefczowicz, wiceprzewodniczący KE ds. energetycznych. – Poza tym zyski z tego projektu były przeszacowane – dodał.

ŚWIAT

s.6

Na linii Meksyk – Waszyngton znów zaiskrzy

Zwycięstwo lewicowego kandydata Andrésa Manuela Lópeza Obradora w wyborach prezydenckich położyło kres brutalnej kampanii wyborczej. Tego dnia rekordowa liczba Meksykanów wybrała też nowych członków parlamentu oraz regionalne i lokalne władze.

POLSKA

s.3

Sędziowie bez respektu przed prawem

Dziś prezydent zapowie wydanie postanowienia o przejściu w stan spoczynku I prezes Sądu Najwyższego. Właśnie wchodzi w życie ustawa o Sądzie Najwyższym, przenosząca w stan spoczynku najstarszych sędziów SN. Wśród nich jest prezes Małgorzata Gersdorf, która zapowiedziała niepodporządkowanie się prawu. W niemieckiej gazecie Gersdorf zarzuciła rządowi likwidację trójpodziału władzy, a Fransowi Timmermansowi obiecała pomnik.



fot. Agnieszka Kozłowska/Gazeta Polska



SZCZĘSNOWICZ \ Bawaria bierze na siebie główne uderzenie islamskiej fali. Jeśli zatem Niemcy nie zejść z proimigranckiego kursu, w bogatym Monachium mogą dojść do wniosku: po co nam te Niemcy, skoro już nas nie potrafią bronić?

s.2



WÓJCIK \ Raport NIK z kontroli zawierania umów gazowych z Rosją przez rząd PO-PSL pokazuje, że nie mieli racji ci, którzy mówili „po co zdywersyfikować dostawę gazu, skoro jest tani gaz z Rosji”. Właśnie po to, żeby gaz pozostał tani.

s.2



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
@03_07 kod 20837119_02_27_issn



Rabindranath Tagore

(1861–1941) indyjski poeta, prozaik i pedagog, laureat Literackiej Nagrody Nobla za rok 1913

\\ Demon dzisiejszej cywilizacji złamał równowagę w człowieku między jego rozumem a wolą, między nauką a sumieniem. \\

2

WTOREK 3 LIPCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 03.07

Przejaśnienia, na wschodzie i północy możliwe opady

WSCHÓD słońca 04:20 ZACHÓD słońca 21:00

Imieniny obchodzą: Anatol, Heliodor, Jacek, Leon, Leona, Longin, Longina, Mikołaj, Otto, Otton, Teodot

Gdańsk	Lublin
22°C	20°C
17°C	15°C
Katowice	Kraków
23°C	23°C
15°C	15°C
Łódź	Poznań
22°C	24°C
15°C	16°C
Warszawa	Wrocław
22°C	23°C
15°C	16°C

Środa 04.07

Przejaśnienia, na wschodzie i północy możliwe opady

WSCHÓD słońca 04:21 ZACHÓD słońca 20:59

Imieniny obchodzą: Andrzej, Atanazy, Aurelian, Berta, Elżbieta, Hiacynt, Innocenty, Jacek, Jacenty, Julian, Józef, Malwin, Malwina, Otto, Patrycjusz, Patrycy, Piotr, Teodor, Włesław

Gdańsk	Lublin
25°C	23°C
16°C	15°C
Katowice	Kraków
25°C	26°C
16°C	15°C
Łódź	Poznań
24°C	27°C
16°C	16°C
Warszawa	Wrocław
25°C	26°C
16°C	16°C

PIOTR WÓJCIK

Dywersyfikacja, głupcze!

Odtajniony wreszcie raport NIK z kontroli zawierania umów gazowych z Rosją przez rząd PO-PSL wykazuje wiele nieprawidłowości, o których do tej pory mówili publicyści. Chociażby to, że w latach 2009–2010 minister Waldemar Pawlak najpierw prowadził negocjacje bez wymaganej instrukcji negocjacyjnej, a gdy już tę instrukcję otrzymał, to i tak machnął na nią ręką – a zawarte uzgodnienia były w części z nią niezgodne. NIK wytyka również ministrowi oraz PGNiG niewykorzystanie możliwości negocjacyjnych, przez co Polska nie otrzymała korzyści równoważnych z Rosją. Nic dziwnego, skoro strona polska przystąpiła do negocjacji bez przygotowania merytorycznego. NIK zauważa jednak, że negocjacje nie mogły przynieść zakładanych celów gospodarczych z powodu wieloletnich zaniechań rozwoju połączeń przesyłowych z zagranicą. Co skutecznie utrudniło negocjacje polskiej stronie. Jak widać, to zwolennicy dywersyfikacji dostaw gazu mieli rację, a nie ci, którzy mówili: „po co dywersyfikować, skoro jest tani gaz z Rosji”. Właśnie po to należało dywersyfikować dostawy, żeby gaz pozostał tani. I dlatego potrzebujemy Baltic Pipe.

PIOTR NISZTOR

Wzmocnić departament leków

Ministerstwo Zdrowia powinno jak najszybciej wzmocnić departament polityki lekowej odpowiedzialny za nadzór nad wielomiliardowym rynkiem leków w Polsce. Urzędników odpowiedzialnych za przygotowanie listy leków refundowanych jest stanowczo za mało. To nie tylko poważnie utrudnia czy wręcz spowalnia pracę, ale może doprowadzić do błędów, które w tym sektorze mogą być bardzo kosztowne. Sytuacji nie pomagają też zamieszanie wokół dyrektora departamentu, która tydzień temu oddała się do dyspozycji szefa resortu. Dlatego ministerstwo powinno jak najszybciej ustabilizować sytuację i dodać kilka etatów do tego kluczowego departamentu. Następnie przeprowadzić rekrutację, co przy urzędniczych zarobkach może nie być wcale takie proste. Pewne jest jednak jedno: na komórce lekowej oszczędzać nie można, bo potem bardzo kosztownie się to zemści.

Rafał Zawistowski

Ryszard
KapuścińskiMeandry
polityki

Deklaracja premierów Polski i Izraela dotycząca historii obu narodów zapewne przejdzie do historii polskiej dyplomacji. Jednak już szczegóły negocjacji są znane niewielu osobom. Pozwala to snuć różne teorie i atakować rząd. Warto zatem przypomnieć fragment wywiadu red. Katarzyny Gójskiej z prezesem Jarosławem Kaczyńskim opublikowany w „GPC”. Na pytanie: „Kto reprezentował Polskę?”, Jarosław Kaczyński odpowiedział: „Nie mam zgody tych osób na wymienienie ich z imienia i nazwiska. To były dwie osoby. Niezwykle sprawne, profesjonalne. Wykonały dla naszej ojczyzny doskonałą robotę. Negocjacje trwały w ciszy, w wielkiej dyskrecji. Wiedziało o nich bardzo ograniczone grono osób”. Czytając to, przypomniałem sobie rozmowy Henry’ego Kissingera z Le Duc Tho. Przez pięć lat negocjowali zawarcie pokoju w Wietnamie. Opinia publiczna wiedziała tylko o części spotkań, o większości świat dowiedział się później. Negocjacje zakończyły się tzw. układem paryskim. Położył on kres trwającej niemal 10 lat wojnie, która pochłonęła trzy miliony ofiar. Główni negocjatorzy otrzymali zaś Pokojową Nagrodę Nobla. Rzymska sentencja „Historia jest nauczycielką życia” naprawdę ma sens.

Igor
SzczęsnowiczHistoria kołem
się odwraca

W nie tak bardzo odległej przeszłości za siedmioma górami i siedzioma rzekami było sobie królestwo. Królestwo, jak to królestwo, miało króla, armię, stolicę, własną pocztę i kolej. Miało dominującą religię – było tradycyjnie katolickie. I leżało między dwoma potężnymi sąsiadami: Prusami i Austro-Węgry. Wcale nie chodzi mi o Polskę, jakby ktoś mógł pomyśleć na podstawie takiego opisu, tylko o Bawarię. Bawaria z władcą na królewskim tronie istniała w latach 1806–1871. W tym ostatnim roku weszła w skład świeżo powstałego Cesarstwa Niemieckiego, ale odrębną armię, pocztę i kolej zachowała aż do roku 1919, kiedy to rzekła się tych przywilejów, gdy chciała, aby niemiecka armia obroniła ten piękny kraj przed komunistyczną rewolucją. Dlatego o tym piszę? Ano dlatego, że po ostatnich wydarzeniach za Odrą bardzo możliwy jest ruch odwrotny. Jeśli bowiem Niemcy nie zjedzą z proimigranckiego kursu, bardzo możliwe jest wejście kraju związkowego Bawaria na inny kurs, secesyjny. Bo to właśnie południe Niemiec bierze na siebie główne uderzenie niebezpiecznej islamskiej fali. I w bogatym Monachium mogą dojść do wniosku: „po co nam te Niemcy, skoro już nas nie potrafią bronić?”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 ŚRODOWISKO

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/SPORT

19-20 SPORT



NAJDOKŁADNIEJSZE ZEGARY W POLSCE

CIEKAWOSTKA \ W Borowcu pod Poznaniem działają najbardziej precyzyjne zegary atomowe w Polsce; również dzięki nim wyznaczany jest bieżący czas obowiązujący na świecie. Bardzo dokładny czas jest niezbędny również w badaniach naukowych – fizyce czy astronomii.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 3 LIPCA 2018

3

TEMIDA \ Ustawa o Sądzie Najwyższym

Sędziowie nie respektują prawa

Prezydent zapowiedział wydanie we wtorek postanowienia o przejściu w stan spoczynku I prezes Sądu Najwyższego. Dziś właśnie wchodzi w życie ustawa o Sądzie Najwyższym przenosząca w stan spoczynku najstarszych sędziów SN. Wśród nich jest prezes Małgorzata Gersdorf, która zapowiedziała niepodporządkowanie się prawu.

Maciej Marosz

Wskazanie przez prezydenta Andrzeja Dudę daty przejścia w stan spoczynku I prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf zapowiedziała w poniedziałek Kancelaria Prezydenta. Prezes stwierdziła jednak, że nie zamierza odejść, a zgromadzenie ogólne SN podjęło uchwałę stwierdzającą, że będzie ona pełniła swój urząd do kwietnia 2020 r.

Prezes Gersdorf poskarżyła się zagranicznej prasie na polski rząd. W wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zarzuciła rządowi likwidację trójpodziału władzy, a wiceszefowi KE Fransowi Timmermansowi obiecała pomnik. W wywiadzie I prezes

SN stwierdziła też, że każdy obywatel, który przeciwstawia się PiS, musi się liczyć z sankcjami.

W innym wywiadzie udzielonym holenderskiej gazecie „De Volkskrant” Gersdorf przyznała jednocześnie, że przeciwnicy reform nie mają poparcia w społeczeństwie. Na pytanie, w jaki sposób przejawia się niezadowolenie społeczeństwa, skoro na demonstracjach nie widać ludzi, odpowiedziała: – Nie wiem, może są tym uszczęśliwieni. Myślę, że ludzie są zdeorientowani i szczęśliwi z tym swoim 500+. To bardzo smutne, że szczególnie młodzi ludzie w akcjach protestacyjnych nie zdali egzaminu – stwierdziła.

– Konstytucja nie jest dokumentem, którym się wymachuje. To dokument, któ-

ry się zna i się go przestrzega – komentował w Polskim Radiu poseł Stanisław Piotrowicz zarzuty o niekonstytucyjności ustaw reformujących sądownictwo. Szef sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka zaznaczył, że jeśli Małgorzata Gersdorf nie podporządkuje się zapisom ustawy, okaże lekceważenie dla obowiązującego porządku prawnego.

Przed wejściem w życie zmian w funkcjonowaniu Sądu Najwyższego uaktywnił się były prezydent Lech Wałęsa, który zapowiedział, że w obronie sędziów SN 4 lipca pojawi się w Warszawie. Ogłosił, że stanie na czele ruchu, którego celem będzie odsunięcie „głównego sprawcy wszystkich nieszczęść”. Straszy użyciem broni i mówi, że do powołania przewrotu potrzebu-



Prezes Gersdorf poskarżyła się zagranicznej prasie na polski rząd

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

je 100 tys. „zdecydowanych i zdyscyplinowanych” ludzi.

Reforma Sądu Najwyższego wkracza właśnie w decydującą fazę, a Komisja Euro-

pejska ogłosiła, że uruchamia wobec Polski procedurę o naruszenie prawa UE w związku z nowymi przepisami.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

KONDOLENCJE

KONDOLENCJE

Z ogromnym smutkiem przyjąłem informację o śmierci



IRENY SZEWIŃSKIEJ

Wielkiej Damy polskiego sportu, lekkoatletki wszech czasów.

Jej osiągnięcia były inspiracją dla wielu młodych pokoleń, a skromność prawdziwym wzorem do naśladowania. Jestem dumny, że Panią poznałem. Dziękuję za każdą rozmowę.

Rodzinie przekazuję wyrazy głębokiego współczucia

Prezes Najwyższej Izby Kontroli
Krzysztof Kwiatkowski

Z głębokim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



MAMY

ministra Krzysztofa Tchórzewskiego

Rodzinie i Bliskim w tych trudnych chwilach składam najszczerze wyrazy współczucia

Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjąłem informację o zgonie



IRENY SZEWIŃSKIEJ

wybitnej postaci światowego sportu, zdobywczyni 3 złotych, 2 srebrnych i 2 brązowych medali olimpijskich, wielokrotnej rekordzistki świata w biegach sprinterskich.

Była wieloletnim wiceprezesem PKOl i członkinią MKOl, wspaniałym ambasadorem polskiego sportu i naszego kraju.

Łączę się w szczerym smutku z Bliskimi Zmarłej.

Daniel Obajtek
Przewodniczący Rady
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Prezes Zarządu PKN Orlen –
Sponsora Strategicznego PKOl

KONDOLENCJE

**Panu
Krzysztofowi Tchórzewskiemu**

Ministrowi Energii
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



MAMY

składają
Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

TV/SPORT

19-20

SPORT



PRAWO \ Jest wielu sędziów uczciwych, ale jest też wielu takich, którzy próbują ze swojej funkcji zrobić kabaret, a z sądu cyrk – ocenił szef gabinetu politycznego premiera Marek Suski. Wyraził nadzieję, że jutro nie będzie przepychanki o fotel I prezesa SN.

POLITYKA \ Były prezydent chce stanąć na czele antyrządowego powstania

Rząd PiS na celowniku Wałęsy

Lech Wałęsa groził na jednym z portali społecznościowych, że jeśli dojdzie do jakichkolwiek zmian w Sądzie Najwyższym, to on przyjedzie do Warszawy i siłą będzie zwalczał obecną władzę. Dodał, że może do tego użyć broni palnej. Te deklaracje wywołały ogromne oburzenie m.in. wśród użytkowników sieci. „Codzienna” postanowiła sprawdzić, co o całej sprawie myślą przedstawiciele służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo oraz politycy.

Jan Przemyński

Jak informowaliśmy na łamach „Codziennej”, były prezydent poinformował, że jeśli obecna władza „podniesie łapę na Sąd Najwyższy”, to on przyjedzie do Warszawy i fizycznie odsunie „głównego sprawcę” od możliwości przeprowadzenia zmian w tym organie. Dodał również, że nawet policja mu w tym nie przeszkodzi. „Przypominam, że mam broń i pozwolenie do obrony osobistej” – groził Wałęsa. Choć wpis po kilku godzinach został usunięty, nie umknął uwadze i służb, i użytkowników sieci.

„Codzienna” postanowiła spytać mł. insp. Mariusza Ciarke, rzecznika Komendy Głównej Policji, jak odbiera deklaracje złożone przez



Lech Wałęsa chce sięgnąć po broń | fot. Fotomag/Gazeta Polska

byłego prezydenta. – Jeżeli dojdzie do jakiejś sytuacji, to zrobimy wszystko, aby zapewnić bezpieczeństwo zarówno byłemu prezydentowi

Rzeczypospolitej Polskiej, jak i innym zgromadzonym, którzy mogą się w jego pobliżu znaleźć – powiedział nam mł. insp. Ciarka.

O komentarz poprosiliśmy również Jarosława Zielińskiego, wiceministra MSWiA. – Słowa pana Wałęsy są skrajnie nieodpowiedzialne. Nie-

dopuszczalne jest zagrożenie użyciem broni lub przemocy. To były wypowiedzi publiczne i moim zdaniem prokuratura powinna zbadać, czy nie doszło do złamania prawa. Mam nadzieję, że były prezydent pohamuje swój temperament i sam nie doprowadzi do żadnej sytuacji niebezpiecznej – tłumaczy Zieliński.

W sprawie gróźb Lecha Wałęsy wypowiedzi udzielił nam również Andrzej Gwiazda, legenda Solidarności. – To kolejna kompromitacja Wałęsy. Przypomnijmy, że w 2012 r. chciał pałować robotników za to, że ci odważyli się protestować. Jeszcze w latach 70. i 80. XX w. nieraz powtarzał, że nieważne jak o nim mówią, ważne żeby mówili, i chyba nadal stara się robić wszystko, żeby społeczeństwo o nim nie zapomniało. Smutne jest jednak to, że taka osoba jest laureatem Pokojowej Nagrody Nobla – powiedział „Codziennej” Andrzej Gwiazda.

Z kolei poseł Platformy Obywatelskiej powiedział „Codziennej”, że trzeba brać poprawkę na temperament i na barwny język pana prezydenta, a także uwzględnić to, że post został po chwili usunięty – powiedział poseł Święcicki.

10 mln Polaków zagrożonych niewydolnością serca

ZDROWIE \ W Polsce na niewydolność serca cierpi blisko milion osób – jest ich 2,5 razy więcej niż chorych na wszystkie nowotwory łącznie. Każdego dnia z tego powodu umiera 164 Polaków – w przeliczeniu to jedna osoba co niespełna 9 minut.

Nie jest dobrze, a ma być jeszcze gorzej. Z prognoz wynika, że co czwarty mężczyzna i co piąta kobieta w 40. roku życia zachoruje na niewydolność serca. Do 2030 r. liczba chorych wzrośnie o połowę. Już dzisiaj w Polsce na niewydolność serca cierpi blisko milion osób, a nawet 10 mln jest zagrożonych schorzeniem. To głównie osoby z nadciśnieniem tętniczym, chorobą wieńcową, cukrzycą, otyłe i palące papierosy. Kiepsko wypadamy też na tle innych krajów Europy – Polacy chorują w młodszy wiek, są mniej samodzielni, a sam „przebieg choroby jest u nich cięższy ze względu na częste hospitalizacje”.

A to wszystko kosztuje. Bezpośrednie koszty leczenia to ok. 900 mln zł rocznie, pośrednie – nawet 4 mld zł. Dlatego – co na każdym

kroku podkreślają eksperci – profilaktyka i leczenie są nie tylko oczywistą troską o ludzkie zdrowie i życie, ale też opłacalną inwestycją.

– W ostatnich latach obserwuje się stały wzrost liczby chorych na niewydolność serca. Najwyższa pora, aby zatrzymać ten proces. Dobrze zorganizowana i skoordynowana kompleksowa opieka nad pacjentem z niewydolnością serca jest w tej chwili największym wyzwaniem zarówno dla medycyny, jak i systemu ochrony zdrowia – mówił prof. Piotr Ponikowski, prezes Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, tuż przed konferencją „Niewydolność serca w Polsce na tle Europy – czas na zmiany”, która została objęta honorowym patronatem ministra zdrowia.

Nadmierna liczba hospitalizacji polskich pacjentów

z powodu niewydolności serca to ogromny (pochłania ponad 90 proc. wydatków na tę chorobę), chociaż niejedyny problem. – Po wypisaniu ze szpitala chory często funkcjonuje w niewydolnym systemie opieki, co skutkuje progresją choroby i ponowną hospitalizacją. Dlatego tak ważne jest wdrożenie zintegrowanego systemu opieki nad pacjentami z niewydolnością serca, nad czym intensywnie pracuje Polskie Towarzystwo Kardiologiczne – zaznaczył prof. Ponikowski.

– Pomimo poważnego rokowania, jakie towarzyszy niewydolności serca, możemy znacząco wpływać na przebieg tej choroby, możemy jej zapobiegać, opóźniać progresję, a także ograniczać jej konsekwencje – dodał prezes PTK.

.....
Dorota Łomicka

Nowy szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

OBRONNOŚĆ \ Zmiana na szczytach dowództwa Wojska Polskiego. Nowym szefem Sztabu Generalnego WP został gen. Rajmund Andrzejczak, który zastąpi gen. Leszka Surawskiego.

Akt mianowania na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego prezydent Andrzej Duda wręczył w poniedziałek gen. Rajmundowi Andrzejczakowi. Akt odwołania z tego stanowiska tego samego dnia prezydent wręczył gen. Leszkowi Surawskiemu. Prezydent podziękował mu za służbę w polskiej armii. Generał Surawski został również odznaczony przez prezydenta Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jeszcze w czwartek prezydent Andrzej Duda zapowiedział zmiany kadrowe związane z przygotowywaną przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i Ministerstwo Obrony Narodowej reformą systemu kierowania oraz dowodzenia siłami zbrojnymi.

Jak podkreślała wcześniej Kancelaria Prezyden-

ta, zmiana w dowództwie armii dokonała się przed lipcowym szczytem NATO, by uczestniczył w nim już nowy szef Sztabu Generalnego WP. Zmiana, jak podkreślała Kancelaria Prezydenta, wynikała również z nowego systemu kierowania i dowodzenia armią.

Przygotowany przez MON i BBN projekt zmian ustawowych przewiduje m.in. przywrócenie szefowi Sztabu Generalnego WP roli pierwszego dowódcy. W dalszej kolejności zapowiedziano przywrócenie odrębnych rodzajów dowództw sił zbrojnych.

Przeprowadzenie zmian w obowiązującym od 2014 r. systemie dowódczym armii było jedną z pierwszych zapowiedzi MON po wygranych przez PiS wyborach w 2015 r.

.....
(mem)



DOBRY START RUSZYŁ 1 LIPCA

EDUKACJA \ Złożono już ponad 100 tys. wniosków o wypłatę 300 zł z programu Dobry Start – poinformował wiceminister rodziny i pracy Bartosz Marczuk.

fot. Filip Błazewski/Gazeta Polska



PREZYDENT PODPISZAŁ PIĘĆ USTAW

PRAWO \ Prezydent Andrzej Duda podpisał pięć ustaw, m.in. o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, obniżającej uposażenia.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLITYKA \ Sprawa dla Trybunału Stanu?

Miliard dla Rosjan od Tuska i Pawlaka

Wczoraj poznaliśmy utajniony przez rząd PO-PSL raport Najwyższej Izby Kontroli dotyczący zawierania umów gazowych oraz realizacji inwestycji – terminalu LNG w Świnoujściu. Z dokumentów jednoznacznie wynika, że polski rząd prowadził negocjacje po amatorsku, bez merytorycznego przygotowania oraz strategii i w rezultacie Polacy płacili za gaz rekordowe stawki. Do tego Waldemar Pawlak i Donald Tusk podarowali Gazpromowi, bagatela, miliard złotych.

Jacek Liziniewicz

Wnioski raportu są wstrząsające. Najwyższa Izba Kontroli nie pozostawia złudzeń w ocenie polskich negocjatorów. „W efekcie działań ministra gospodarki na szczeblu rządowym oraz PGNiG SA na poziomie korporacyjnym w latach 2006–2011 zabezpieczono dostawę gazu z importu. W całym tym okresie Polska pozostawała pod silną presją z powodu monopolistycznej pozycji Gazpromu jako dostawcy gazu do Polski. Z tego względu oraz w wyniku nieprzygotowania merytorycznego polskich negocjatorów podczas rokowań w latach 2009–2010 nie udało się poprawić warunków importu gazu mimo przyznania znacznych korzyści stronie rosyjskiej” – czytamy w raporcie. Dalej jest o ustępstwach,

na jakie poszła strona Polska. „W wyniku negocjacji PGNiG w 2006 r. w sprawie przedłużenia umowy z RosUkrEnergo AG na dostawę 2,5 mld m sześć. gazu rocznie na lata 2007–2009, na żądanie Gazpromu dokonano zmiany formuły cenowej gazu dostarczanego do Polski. [...] Koszty pozyskania gazu przez PGNiG z tego kontraktu wzrosły w związku z tą zmianą o 10 proc. rocznie” – czytamy w raporcie.

Jak się okazuje, w 2009 r. Gazprom uzyskał zwolnienie z nieuregulowanych opłat dla spółki EuRoPol Gaz za przesył gazu w latach 2006–2009, szacowanych na co najmniej 300 mln dol. (ok. 1 mld zł). – W wyniku tych umów, które wtedy podpisaliśmy, zysk spółki EuRoPol Gaz z przesyłu 30 mld m sześć. gazu przez Polskę na długości 600 km został ograniczony do śmiesznej kwoty 21 mln zł. To jest



Rosyjski gaz za czasów rządów koalicji PO-PSL był bardzo drogi dla Polski
| fot. Vasily Fedosenko/Reuters

mniej więcej jedna setna tego, co pobierają przez swój system tranzytowy Ukraińcy. To oznaczało, że Rosjanie mają prawo do przesyłu gazu na Zachód za darmo – wyjaśniał na konferencji prasowej Piotr Naimski, wiceminister inwestycji

i rozwoju oraz pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej.

Zrezygnowaliśmy również z kwoty, którą zasądził nam sąd arbitrażowy w Moskwie. – Sąd moskiewski zasądził na rzecz PGNiG

25 mln zł, a my ześmy z tego zrezygnowali – mówił Naimski.

Warto podkreślić, że kontrakty wynegocjowane przez Polskę były sprzeczne z prawem unijnym. Minister przypomniał, że Waldemar Pawlak i Donald Tusk chcieli podpisania umowy gazowej do 2037 r., co praktycznie pogrzebałoby marzenia o dywersyfikacji dostaw. W tym wypadku przydała się jednak Unia Europejska, która stwierdziła, że to niezgodne z prawem wspólnoty. Zresztą prawem nikt się nie przejmował. Dość powiedzieć, że na konsultacje jednej z umów w lutym 2010 r. prezes Urzędu Regulacji Energetyki dostał dosłownie dwie minuty. Pismo w tej sprawie dotarło do niego 10 lutego 2010 r. o godz. 13.58, a do godz. 14 miał udzielić odpowiedzi. Ta zresztą była bezcelowa, bo w tym momencie pismo było już na biurku sekretarza Rady Ministrów z adnotacją o konsultacjach. Umowę przyjęto w trybie obiegowym w trzy godziny.

Rząd PO-PSL przez to, że jest niekompetentny, znacznie opóźnił również budowę Gazoportu. W raporcie NIK czytamy, że „kontrola wykazała przedłużający się etap przygotowania tego przedsięwzięcia ze względu na zaniechania przez ministra gospodarki działań w 2008 r.”. Czy te wszystkie zarzuty wystarczą do postawienia przed Trybunałem Stanu Waldemara Pawlaka i Donalda Tuska? – Dzisiaj nie chciałbym się wypowiadać. Należy przejrzeć dokumenty, które zostały ujawnione, i przeanalizować sprawę jeszcze raz – powiedział wczoraj Piotr Naimski.

Prokuratura chce przedłużyć areszt Gawłowskiemu

AFERA MELIORACYJNA \ 11 lipca odbędzie się posiedzenie w szczecińskim sądzie w sprawie przedłużenia aresztu dla posła Stanisława Gawłowskiego. Prokuratura chce, aby zawieszony sekretarz generalny PO spędził w areszcie kolejne trzy miesiące.

Posel Gawłowski został zatrzymany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego 13 kwietnia. Dwa dni później Sąd Rejonowy w Szczecinie przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt. Powodem była obawa mataczenia. „Prokuratura w toku postępowania dotyczącego tzw. afery melioracyjnej konsekwentnie stoi na stanowisku, że tylko zastosowanie izolacyjnego środka zapobiegawczego w postaci tymcza-

sowego aresztowania wobec posła Stanisława G. zabezpieczy prawidłowy tok tego postępowania” – wyjaśnia „Codziennej” prokurator Arkadiusz Jaraszek.

Mecenas Rafał Wiecheci, jeden z obrońców posła Gawłowskiego, uważa, że taki środek zapobiegawczy jest nieuzasadniony. – Naszym zdaniem, czyli wszystkich obrońców, zarzuty są bezpodstawne – mówi Wiecheci. – W związku z tym myślimy, że areszt nie będzie przedłużony. Sąd oceni materiały

dowodowe, które są zebrane, a w szczególności z okresu od zastosowania tymczasowego aresztu do złożenia ponownego wniosku.

Dotychczas zażalenia i argumentacja obrońców posła Gawłowskiego nie przekonały ani Sądu Rejonowego w Szczecinie, ani sądu okręgowego, który rozpatrywał zażalenia obrońców zawieszonego sekretarza generalnego PO.

Posel Gawłowski po zatrzymaniu usłyszał pięć zarzutów, w tym trzy o charakte-

rze korupcyjnym. Już po zatrzymaniu parlamentarzysty Prokuratura Krajowa zgromadziła materiał dowodowy, który pozwolił na sformułowanie kolejnych dwóch zarzutów – prania brudnych pieniędzy, a także przyjęcia korzyści majątkowej w wysokości 302 tys. zł. Chodzi o przyjęcie łapówki w wysokości 100 tys. zł oraz apartamentu na chorwackiej wyspie Brač od biznesmena Bogdana K., który także przebywa w areszcie. Według prokuratury posel Gawłowski

miał przyjąć te korzyści majątkowe w zamian za pomoc firmie Bogdana K. w wygraniu przetargów w zachodniopomorskim Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych.

Zarzut prania brudnych pieniędzy ma być przedstawiony Gawłowskiemu w związku z tym, że próbował uwiarygodnić fikcyjny zakup apartamentu w Chorwacji, który w rzeczywistości był – zdaniem śledczych – łapówką.

.....
Tomasz Duklanowski



AUSTRIACKA REZYDENCJA W UE

WIENIEŃ \ Austria przyjęła od Bułgarii półroczne przewodnictwo w Radzie UE. To będzie już trzecia prezydencja kraju od przystąpienia do Unii Europejskiej w 1995 r. Jej poprzednie kadencje wypadły w latach 1998 i 2006. Priorytetami będą integracja Bałkanów Zachodnich i wieloletni budżet Unii.

MEKSYK \ Przeciwnik Trumpa obejmuje urząd prezydenta na sześć lat

Na linii Meksyk – Waszyngton znów zaiskrzy

Zwycięstwo lewicowego kandydata, autora książki „Słuchaj, Trump!” Andrésa Manuela Lópeza Obradora zakończyło wybory prezydenckie u południowego sąsiada USA i położyło kres wyjątkowo brutalnej kampanii wyborczej. Tego dnia rekordowa liczba Meksykanów wybrała nowych członków parlamentu oraz regionalne i lokalne władze.

Joanna Kowalkowska

W niedzielę Meksykanie ruszyli do lokali wyborczych, aby oddać głos na nowego prezydenta. Wczoraj nad ranem czasu polskiego ogłoszono, że 6-letnią kadencję obejmie lider lewicowej Partii Odrodzenia Narodowego (MORENA) i b. burmistrz Meksyku Andrés Manuel López Obrador. Zwycięstwo 64-latk nie było zaskoczeniem, gdyż w ciągu ostatnich miesięcy polityk prowadził w sondażach. Podczas kampanii obiecywał Meksykanom, że

rozprawi się z biedą i będzie bronił interesów kraju na arenie międzynarodowej, szczególnie w kontaktach ze Stanami Zjednoczonymi. W ub.r. López Obrador opublikował książkę pt. „Słuchaj, Trump!”, w której przeciwstawił się idei budowy muru na meksykańsko-amerykańskiej granicy.

Oprócz prezydenta głosujący wybierali też kandydatów do dwóch izb meksykańskiego parlamentu oraz do władz regionalnych i lokalnych. 67 proc. wyborców poparło koalicję partii nowego prezydenta – socjalistycznej Partii Pracy (PT) – oraz konserwa-

tywnego Społecznego Porozumienia (PES).

Oprócz rekordowej liczby osób uprawnionych do głosowania (89 mln) wybory wyróżniała fala agresji, która je poprzedziła. Zgodnie z raportem grupy Etellect w ciągu ostatnich 9 miesięcy kampanii wyborczej zabito 132 osoby powiązane z polityką. 48 ofiar kandydowało na poszczególne urzędy, a pozostali to politycy albo aktywiści. Szerokim echem odbiła się śmierć miesiąc przed wyborami kandydata do parlamentu z ramienia centroprawicowej Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (PRI), 43-letniego Fernanda Puróna.



Lider lewicowego ugrupowania MORENA Andrés Manuel López Obrador został wybrany na nowego prezydenta Meksyku | fot. Carlos Jasso/Reuters

Mężczyzna został zastrzelony strzałem w tył głowy po swoim spotkaniu wyborczym. Po wydarzeniu, podczas którego Purón przekonywał o konieczności rozprawienia się z gangami zastraszającymi obywateli, polityk wyszedł z budynku i został poproszony przez jedną z uczestniczek spotkania o zrobienie wspólnego zdjęcia. Nagle do Puróna zbliżył się uzbrojony mężczyzna, który strzelił mu w głowę.

Podczas ostatniej kampanii wyborczej w 2012 r. śmierć poniosło dziewięciu polityków, ale nazwisko tylko jednego z nich figurowało na liściach wyborczych. Wzrost przemocy nie dotyczy jednak tylko przedstawicieli władz. W ub. r. w kraju odnotowano bowiem rekordową liczbę ponad 25 tys. zabójstw, a w pierwszej połowie br. zamordowanych zostało już 13 tys. osób.

Włochy będą przyjmowały kobiety i dzieci

KRYZYS MIGRACYJNY \ Włoskie władze zapowiadają, że będą przyjmowały uciekające przed wojną kobiety i dzieci. Nie zmieniają jednak zdecydowanej polityki dążącej do zahamowania fali migrantów zarobkowych.

W niedzielę podczas przemówienia na dorocznym zlocie swojej partii, Ligi Północnej, w miejscowości Pontida koło Bergamo na północy Włoch wicepremier i szef MSW Włoch Matteo Salvini powiedział, że władze w Rzymie nie odmówią całkowicie przyjmowania uchodźców. – Zgodnie z katechizmem Kościoła katolickiego drzwi Włoch będą otwarte na oścież dla kobiet i dzieci, które uciekają przed wojną, ale przybywają samolotem, a nie pontonem. Dla wszystkich innych nie – podkreślił Salvini. Podziękował przy tym libijskiej straży przybrzeżnej, która ratuje licznych migrantów przed śmiercią na morzu i zabiera ich z powrotem do Libii.

Szef włoskiego MSW zapewnił przy tym, że to on

podjął decyzję o zamknięciu portów dla statków międzynarodowych organizacji pomagających migrantom, które oskarżył o pomoc przy przemycaniu ludzi.

W piątek kolejny statek z migrantami, tym razem hiszpańskiej organizacji pozarządowej Open Arms, nie został przyjęty we Włoszech. Matteo Salvini napisał swoim koncie na Facebooku, że jednostka ta może zapomnieć o wpłynięciu do jakiegokolwiek włoskiego portu. Poinformował, że statek Open Arms w wielkim pośpiechu, by uprzedzić łodzie libijskiej straży przybrzeżnej, wpłynął na wody libijskie i przeładował na swój pokład 50 migrantów. Minister poinformował, że najbliższym bezpiecznym portem jest Malta. Ta jednak również nie za-

mierza przyjmować okrętów z migrantami.

Ofensywa wojsk podległych Damaszkowi na tereny zajmowane przez rebeliantów i dżihadystów w południowo-zachodniej Syrii sprawiła, że z terenów tych ucieka coraz więcej osób. W piątek Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka poinformowało, że w kierunku Jordanii wyruszyło ponad 120 tys. osób, a tysiące uciekły na granicę z kontrolowanymi przez Izrael Wzgórzami Golan.

Premier Benjamin Netanyahu zapowiedział, że nie będzie na swoje terytorium przyjmował żadnych uchodźców syryjskich uciekających przed wojną w ich kraju. Będzie im jedynie przysyłał pomoc humanitarną. – Izrael dostarczył tony żywności, odzieży i lekarstw uchodźcom znajdującym się przy granicy ze Wzgórzami Golan – przypomniał premier.

Izraelskie ministerstwo obrony poinformowało, że z powodu intensyfikacji walk w Syrii Izrael rozmieścił dodatkowe siły pancerne i artyleryjskie na granicy z tym krajem.

Politycy zwracają pieniądze za referendum

MADRYT \ Carles Puigdemont oraz jego współpracownicy zwracają pieniądze, które przeznaczili na zorganizowanie referendum niepodległościowego w Katalonii w październiku ub.r.

Jutro upływa termin, w którym były premier Katalonii Carles Puigdemont oraz jego 14 współpracowników mają oddać hiszpańskiemu rządowi 2,1 mln euro za zorganizowanie ubiegłorocznego referendum niepodległościowego. Nakaz wydał w ubiegłym tygodniu sędzia hiszpańskiego sądu najwyższego Pablo Llarena i tym samym zarządził wykonanie wyroku z marca br., gdzie po raz pierwszy padła ta kwota. Media zaznaczają jednak, że przez ostatnie trzy miesiące wciąż toczyło się śledztwo ws. wysokości kosztów plebiscytu. Najnowsze raporty policji wskazują, że październikowe wydarzenia w Katalonii mogły kosztować nawet 3,2 mln euro.

W piątek zaś rzecznik rządu w Madrycie Isabel Celaá poinformowała, że część byłych członków rządu Puigdemonta, którzy od listopada ub.r. prze-

bywają w więzieniu w okolicy Madrytu, spełnia warunki wymagane do przeniesienia ich z centrum Półwyspu Iberyjskiego do północno-wschodniej Katalonii. Polityk nie podała żadnych szczegółowych informacji odnośnie do spodziewanego transportu więźniów. Zaznaczyła jednak, że w związku z zakończeniem czynności procesowych przez sędziego sądu najwyższego byli współpracownicy Puigdemonta będą mogli złożyć wniosek o zmianę placówki, a po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku przez hiszpańskie instytucje będą mogli odbywać karę w innym regionie Hiszpanii. Dzień wcześniej podobną informację przekazał dziennikarzom szef MSW Fernando Grande-Marlaska. Według ministra przewiezienie więźniów ma nastąpić za kilka dni.

.....
(jk)



KE TWIERDZI, ŻE CHCE DIALOGU

BRUKSELA \ Komisja Europejska jest cały czas gotowa do prowadzenia dialogu z polskimi władzami – oświadczył wczoraj rzecznik KE Margaritis Schinas.



CHINY ZAJĘŁY MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE

AZJA \ Według „Financial Times” Chiny przejęły już kontrolę nad znaczną częścią Morza Południowochińskiego, o które toczą spór państwa regionu.

BERLIN \ Wielka koalicja trzęsie się w posadach

Rozmowy ostatniej szansy kanclerz Merkel i Seehofera

Ostatnią szansą na uratowanie wielkiej koalicji, w której skład poza CDU i CSU wchodzi również SPD, miało być wczorajsze spotkanie kanclerz Niemiec Angeli Merkel (CDU) oraz szefa MSW Horsta Seehofera (CSU). – Jeśli nie dojdzie do porozumienia ws. polityki migracyjnej, szef CSU będzie chciał pociągnąć Merkel ze sobą – mówi dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych (ISP).

Paweł Kryszczak

Horst Seehofer poinformował w niedzielę noc o zamiarze rezygnacji z przywództwa w bawarskiej Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) oraz złożeniu dymisji z pełnionej funkcji szefa resortu spraw wewnętrznych Niemiec. Powodem miał być brak porozumienia z kanclerz Angelą Merkel ws. polityki migracyjnej.

Polityk bawarskiej CSU krytykuje ustalenia ubiegłotygodniowego szczytu UE dotyczące migracji, uważając je za niewystarczające. Na unijnym szczycie Merkel doszła do porozumienia z kilkunastoma krajami, że jeżeli imigranci zostali najpierw zarejestrowani na ich terytorium, ale następnie przedostali się do Niemiec, to odesłanie przybyszów do tego pierwszego kraju ma się odbywać za zgodą jego władz. Seehofer natomiast forsuje rozwiązanie, by „bez pytania” wydalać z Niemiec wszystkich imigrantów, którzy złożyli wniosek o azyl w innym kraju członkowskim UE. Plan migracyjny szefa CSU zakładał również automatyczne odsyłanie osób, które już wcześniej nieskutecznie zabiegały o azyl w Niemczech.



Kanclerz Angela Merkel przeprowadziła w poniedziałek trudną rozmowę z szefem CSU Horstem Seehoferem | fot. Hannibal Hanschke/Reuters

Zapowiedź złożenia rezygnacji z piastujących stanowisk przez Horsta Seehofera spotkała się z krytyką części CSU. – Jest to decyzja, której nie mogę zaakceptować – oznajmił przewodniczący podgrupy CSU w Bundestagu Alexander Dobrindt na posiedzeniu Unii Chrześcijańsko-Społecznej.

Jak informuje niemiecki dziennik „Die Welt”, natychmiast po zapowiedzi wyjścia Seehofera z rządu, Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) zapewniła o poparciu dla europejskiego kursu swojej szefowej kanclerz Angeli Merkel w zakresie polityki azylowej. – Jednostronne

odrzućcie ustaleń na unijnym szczycie byłoby, naszym zdaniem, złym sygnałem dla naszych europejskich rozmówców – oznajmiła sekretarz generalna CDU Annegret Kramp-Karrenbauer. – Dla szefa CSU było to zaskoczeniem. Polityk nie spodziewał się, że przywództwo partyjne CDU stanie

murem za kanclerz – zauważyła w rozmowie z „Codzienną” dr Agnieszka Łada z ISP.

Jednak pod wpływem presji polityków własnej partii już wczoraj rano Seehofer złagodził stanowisko. Wyraził chęć dalszych rozmów z szefową CDU i dodał, że o dalszych losach w koalicji zdecyduje za trzy dni. – Seehofer chce podjąć próbę znalezienia porozumienia w kluczowej sprawie zwracania ludzi z niemieckiej granicy. Wszystko pozostałe zostanie zadecydowane później – powiedział. – Groźenie złożeniem rezygnacji z obydwu stanowisk, a później mówienie, że jest to uzależnione od rozmów z CDU, pokazuje, że szef CSU nie wie, co zrobić – komentuje dr Łada.

Według analityk ISP groźba wyjścia CSU z koalicji jest nadal możliwa, ale mało prawdopodobna. W podobnym tonie dla „Codziennej” wypowiada się Jan Bogatko, niemiecki korespondent Radia Wnet. – Nie wydaje mi się, aby mogło dojść do rozpadu wielkiej koalicji, mimo że Zieloni zapowiedzieli chęć wejścia do rządu na wypadek wyjścia CSU. Wątpię, by Angela Merkel chciała zostać szefową zupełnie już lewicowego rządu, gdyż wyszłoby na jaw, że od początku grała nieuczciwie, przyjmując częściowo retorykę centroprawicową. Możemy więc się spodziewać pewnych ustępstw ze strony kanclerz, która będzie się starała ratować co się da ze strefy Schengen – uważa Bogatko. – Cała afery w rządzie nie pomaga CSU, którą za trzy miesiące czekają wybory samorządowe w Bawarii oraz rywalizacja o głosy z rosnącą w siłę Alternatywą dla Niemiec (AfD) – podsumowuje dr Łada.

Doradca Trumpa zdradził szczegóły spotkania z Putinem

WASZYNGTON \ John Bolton, doradca Donalda Trumpa ds. bezpieczeństwa, który w ubiegłym tygodniu odwiedził Moskwę, aby przeprowadzić wstępne negocjacje przez szczytem lidera USA z Władimirem Putinem, teraz ujawnił pewne szczegóły zbliżających się rozmów. Do szczytu ma dojść 16 lipca w Helsinkach.

Trump wywołał kontrowersje, gdy podczas piątkowej rozmowy z dziennikarzami nie przyznał jednoznacznie, że Stany Zjednoczone będą nadal postulowały zwrot Krymu Ukrainie. – Zobaczymy – powiedział wtedy na pokładzie Air Force One. Jednak w niedzielę głos zabrał doradca prezydencki John Bolton, który uspokajał, że prezydent nie poświęci Krymu dla polepszenia stosunków z Moskwą. – To nie jest stanowisko USA – powiedział telewizji CBS. – Prezydent często mówi

„zobaczmy”, aby pokazać, że jest gotowy na dialog z zagranicznymi liderami na szerokie tematy, aby poznać ich punkt widzenia – tłumaczył. Bolton przyznał jednocześnie, że także Rosjanie nie mają zamiaru, przynajmniej na razie, rezygnować ze swojego stanowiska. – Prezydent Putin wyraził się o tym jasno podczas naszej rozmowy i odpowiedziałem, że musimy się zgodzić, iż tutaj nie będzie porozumienia – dodał.

Ukraina nie będzie jedynym trudnym tematem podczas

tego historycznego spotkania. Drugą bardzo ważną w roku wyborczym do parlamentu w Stanach będzie kwestia wpływu Rosjan na ostatnie amerykańskie wybory prezydenckie. Rosja od początku twierdzi, że żadnej ingerencji nie było i Bolton potwierdza, iż ich stanowisko w tej sprawie nadal jest jednoznaczne. Zauważył jednak, że Putin powiedział tylko, iż ze strony rosyjskiego rządu nie było ingerencji – a nie, że w ogóle jej nie było. – Myślę, że prezydent Trump będzie musiał pociągnąć ten temat i że to je-

den z powodów, dla których powinni porozmawiać ze sobą – powiedział.

Rozwiązanie problemu Ukrainy czy ingerencji Rosjan w wybory w innych państwach nie będzie łatwe, jednak w jednej pałacej kwestii porozumienie ma szansę na powodzenie. Bolton ujawnił, że obaj przywódcy poruszają temat Syrii – i że głównym celem USA jest wyrzucenie z tego państwa sił Iranu. Zdaniem Boltona Rosja może w tym pomóc. – Rosjanie zawsze mówią nam, że chcą współpracować w kwestiach

międzynarodowego terroryzmu – przypomnieli. Doradca Trumpa zasugerował, że aby osiągnąć porozumienia ws. współpracy w kwestii Iranu, Stany Zjednoczone są gotowe na złagodzenie swojego stanowiska wobec sprzymierzonego z Rosją prezydenta Syrii. – Nie sądzę, żeby Asad był strategicznym problemem – powiedział. – Sądzę, że strategicznym problemem jest Iran.

Zdaniem Boltona spotkanie w Helsinkach to dopiero początek, który pozwoli Trumpowi zorientować się, w których sprawach może podjąć rozmowy i ewentualnie dojść z Rosją do porozumienia.

.....
Wiktor Młynarz



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

LICZBA DNIA

1,381 BLN ZŁ \ Tyle pieniędzy mieli odłożone Polacy na koniec I kwartału – podała firma Analizy Online. To 62 mld zł więcej niż rok wcześniej. Firma posumowała oszczędności w bankach, SKOK-ach, funduszach inwestycyjnych, OFE i papierach dłużnych, m.in. w obligacjach skarbowych.

W fabryce Boeinga w Everett koło Seattle w stanie Waszyngton montowane są największe pasażerskie samoloty amerykańskiego koncernu lotniczego, w tym modele B787 Dreamliner, na których opiera się flota dalekiego zasięgu Polskich Linii Lotniczych LOT.

Andrzej Ratajczyk

korespondencja z Everett

Zakład montażowy w Everett uznawany jest za największy obiekt przemysłowy na świecie pod względem powierzchni i objętości. Powierzchnia pod dachem zajmuje prawie 40 ha, a każde z drzwi hangaru mają rozmiar boiska piłkarskiego. W fabryce zatrudnionych jest ok. 35 tys. osób, co odpowiada liczbie mieszkańców niewielkiego miasteczka. Po hali produkcyjnej poruszają się oni pojazdami elektrycznymi, rowerami i innymi pojazdami. Do dyspozycji pracowników są też sklepy, kawiarnie, bankomaty, a także pralnia.

Obecnie w fabryce montuje się szerokokadłubowe modele 747, 767, 777, 777X,

LOTNICTWO \ PLL LOT ma już 11 najnowocześniejszych samolotów Boeinga

„Codzienna” w fabryce dreamlinerów



W fabryce Boeinga w Everett montowane są najnowocześniejsze samoloty pasażerskie na świecie
| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

a także 787 Dreamliner. Nikogo nie trzeba przekonywać, że montaż samolotu nie jest prostym procesem. Ale mało kto ma świadomość, z ilu elementów składają się współczesne statki powietrz-

ne. Przykładowo model 787 składa się z 2,3 mln części, a model 747-8 z 6 mln.

Szczególne zainteresowanie miłośników lotnictwa wzbudza montaż dreamlinerów (B787-8 oraz B787-9)

uznawanych za jedno z najnowocześniejszych samolotów świata. Jak wyjaśnia Keelan Morris z The Boeing Company, ten dwusilnikowy, szerokokadłubowy odrzutowiec w 50 proc. wyko-

nano z kompozytów. Dzięki temu jest lżejszy, zużywa mniej paliwa i ma większy zasięg. Kompozytowa budowa pozwoliła także na wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań pozwalających zwiększyć komfort podróżowania, który jest nieporównywalny z żadnym innym samolotem.

Unikatowa konstrukcja skrzydeł B787 z wysoko uniesionymi końcówkami dodatkowo pozwala na redukcję oporów powietrza. Dzięki takim rozwiązaniom długodystansowe podróże odbywają się bez dodatkowych wstrząsów, a także bez międzylądowań, co pozwala oszczędzić czas pasażerów. Boeingi 787 są znacznie mniej niż inne samoloty uciążliwe dla środowiska. Zaawansowane silniki Rolls-Royce'a wydzielają do 60 proc. mniej hałasu, a lekka konstrukcja dreamlinera wpływa na mniejsze zużycie paliwa.

PLL LOT jest pierwszą linią lotniczą w Europie, której flota dalekiego zasięgu w całości opiera się na dreamlinerach. Razem z najnowszym nabytkiem, który odebrano w zeszłym tygodniu, jest ich 11, a do końca 2019 r. ma ich być 15.

Rosną aspiracje ukraińskich pracowników

ZATRUDNIENIE \ Ponad 70 proc. Ukraińców pracuje w Polsce fizycznie, chociaż 90 proc. z nich ma wykształcenie wyższe lub średnie. To nie przeszkadza im mówić, że pozytywnie oceniają pracę w naszym kraju. Aż 81 proc. z nich stwierdziło, że jest zadowolonych z zatrudnienia w Polsce.

Sukcesywnie rośnie zadowolenie Ukraińców z pracy w Polsce. Na przełomie 2016 i 2017 r. tylko 27 proc. badanych przez agencję pośrednictwa pracy OTTO Work Force Polska było zadowolonych z zatrudnienia w naszym kraju, 67 proc. było raczej zadowolonych. Ostatnie badanie pokazało, że już 51 proc. wskazało na zadowolenie z pracy, a 30 proc. stwierdziło, że są raczej zadowoleni – podaje portal PulsHR.pl. W parze z zadowoleniem z pracy idą rosnące oczekiwania poprawy jej warunków. Pracownicy z Ukrainy chcą dalszego rozwoju zawodowego i zawarcia długofalowego zatrudnienia na umowę o pracę. Tak stwierdza 87 proc. badanych. Nic dziwnego, że mają aspiracje, skoro 46 proc. pracujących w Polsce Ukraiń-

ców ma wykształcenie wyższe, 43 proc. średnie, a jedynie 8 proc. podstawowe.

Tylko 11 proc. z nich pracuje w administracji, a 3 proc. pełni funkcje kierownicze. Pozostali na przykład zbierają truskawki i inne owoce (za 13–15 zł za godz.), są kelnerami, barmanami (za 10,5–12 zł za godz.), sprzątają w ośrodkach turystycznych (za 9,5–10 zł za godz.), są pomocami kuchennymi, zatrudniają się w małej gastronomii, np. w budkach z lodami czy goframi (za 10,5–12 zł za godz.). Podane kwoty są stawkami netto.

Sezon wakacyjny to okres, w którym pracownicy z Ukrainy szczególnie chętnie przyjeżdżają do Polski. Na ich decyzje mają wpływ głównie bliskość geograficzna i kulturowa obu państw, szeroki wybór ofert pracy,

wyższe pensje oraz korzystny przelicznik złotego wobec hrywny. Porównując, na Ukrainie w rolnictwie można miesięcznie zarobić ok. 800 zł. Takie pieniądze Ukraińiec zbierający w Polsce truskawki może dostać już za 53 godz. pracy, czyli nieco ponad tydzień.

Swoje plany zawodowe Ukraińcy wiążą jednak także z pracą w innym kraju. Aż 24 proc. rozważa taki wariant, a 13 proc. raczej rozważa. Ankietowani myślący o zatrudnieniu poza Polską biorą pod uwagę głównie: Niemcy (40 proc.), Wielką Brytanię (15 proc.), Norwegię (13 proc.), Włochy (9 proc.) i Francję (8 proc.). Z badania wynika, że 19 proc. chce zmienić kierunek wyjazdu do pracy w ciągu najbliższych trzech lat.

Lucyna Piwowska

Od 1 lipca podzielona płatność w VAT

PODATKI \ Od niedzieli przedsiębiorcy mogą regulować faktury VAT za pomocą podzielonej płatności, zaś fiskus będzie mógł zażądać od firm prowadzących elektroniczne księgi kolejnych danych w formie JPK.

1 lipca weszły w życie zmiany dotyczące mechanizmu podzielonej płatności w podatku VAT (tzw. split payment) oraz związane ze stosowaniem jednolitego pliku kontrolnego (JPK) w kontaktach z fiskusem. Zastosowanie przez przedsiębiorcę split payment będzie traktowane przez fiskusa jako istotna przesłanka dochowania należytej staranności.

Regulacje w sprawie podzielonej płatności przewidują, że do standardowego rachunku wykorzystywanego w działalności gospodarczej przez podatnika banki otworzą każdemu przedsiębiorcy osobne konto VAT. Jeżeli kontrahent zdecyduje się na realizację płatności z wykorzystaniem split payment, kwota netto trafi na zwykły rachunek, a część odpowiadająca VAT zostanie przelana na konto VAT.

Możliwości dysponowania pieniędzmi z kont VAT będą ograniczone. Będzie można regulować nimi zobowiązania VAT wobec fiskusa bądź płacić dostawcom część dotyczącą VAT, robiąc przelew także na specjalne konto. Inne wykorzystanie środków z rachunku VAT będzie możliwe wyłącznie za zgodą organu podatkowego. Na decyzję w tej sprawie urząd będzie miał 60 dni.

Jak tłumaczył wcześniej Paweł Cybulski, wiceminister finansów i zastępca szefa Krajowej Administracji Skarbowej, zwolnienie kwoty z konta może nastąpić wcześniej, o ile zachodzą przesłanki, które świadczą o tym, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa niewłaściwej transakcji czy sygnałów o tym, że może dojść do wyłudzenia VAT.

(jak, PAP)



Donald Trump zapowiada sankcje dla europejskich firm robiących interesy z Iranem
| fot. Jonathan Ernst/Reuters

Jan Kamieniecki

Podczas wywiadu spytano Trumpa o to, czy rozważał połączenie sił z europejskimi sojusznikami, by stawić czoło chińskiej polityce

handlowej. Amerykański prezydent odpowiedział na to, że Unia Europejska jest tak samo szkodliwa jak Chiny, tylko że jest mniejsza. – To, co w Europie z nami robią, jest straszne. Proszę spojrzeć, co robią z naszymi rolnikami,

WOJNA HANDLOWA \ Europejskie firmy robiące interesy z Iranem będą objęte sankcjami USA

Trump: Niemcy i UE traktują nas bardzo źle

W kwestii handlu Unia Europejska jest tak samo szkodliwa jak Chiny – powiedział amerykański prezydent Donald Trump w wywiadzie dla telewizji Fox News. – Kocham europejskie kraje. Wydajemy fortunę na NATO, by ich bronić, ale UE i Niemcy traktują nas bardzo źle, bardzo niesprawiedliwie – dodał.

nie chcą naszych produktów rolnych – stwierdził.

– W ubiegłym roku nadwyżka handlowa Unii wyniosła 151 mld dol., podczas gdy USA w handlu z UE odnotowują deficyt – podkreślił Trump. – Wydajemy fortunę na NATO, by ich bronić. Kocham europejskie kraje, moi rodzice urodzili się w Europie. Ale Niemcy i inne kraje UE traktują nas bardzo źle, bardzo niesprawiedliwie – dodał prezydent USA.

Trumpa zapytano też, czy nałoży sankcje na europejskie firmy prowadzące interesy z Iranem. – Tak, oczywiście. Tak zrobimy, absolutnie – odpowiedział. Amerykańska administracja

na początku maja ogłosiła wycofanie się z porozumienia nuklearnego światowych mocarstw z Iranem zawartego w 2015 r. i postanowiła przywrócić sankcje wobec Teheranu oraz wszystkich przedsiębiorstw powiązanych z tym krajem, dając im od 90 do 180 dni na wycofanie się z Iranu.

Miesiąc później rządy Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii napisały do władz USA list, w którym podkreśliły swoje zaangażowanie w utrzymanie porozumienia nuklearnego z Iranem i wezwały Stany Zjednoczone, by zwolniły unijne firmy działające w Iranie z wtórnych sankcji. Ostatnie wy-

powiedzi Donalda Trumpa dla telewizji Fox News rozwiewają jednak nadzieje na kompromis nie tylko w sprawie Iranu, ale także wojny handlowej między USA i UE.

Aby załagodzić amerykańsko-europejskie relacje, przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker przyjął zaproszenie od prezydenta Trumpa i odwiedzi go pod koniec lipca. – Powinniśmy oddramatyzować nasze relacje handlowe. My potrzebujemy tych relacji, USA też ich potrzebują. Nie jestem pewien, czy uda się nam znaleźć porozumienie, ale spróbujemy – oświadczył Juncker.

Wiceszef KE krytykuje Nord Stream 2

GAZ \ Nord Stream 2 to projekt polityczny, a nie tylko biznesowy, i trzeba go w sposób polityczny rozwiązać – powiedział w wywiadzie dla TVP Info Marosz Szeftczowicz, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej ds. energetycznych. – Poza tym zyski z tego projektu od początku były przeszacowane – dodał.

Coraz więcej przedstawicieli Komisji Europejskiej dostrzega, że Nord Stream 2 to projekt polityczny, a nie tylko biznesowy. Dlatego trzeba go w sposób polityczny rozwiązać – stwierdził Szeftczowicz. Dodał, że zyski z tego projektu od początku były przeszacowane. Według wiceprzewodniczącego KE z ekonomicznego punktu widzenia najlepszą opcją dla Europy Zachodniej jest korzystanie w jak największym stopniu z ukraińskiego tranzytu. Przypomniał, że w ubiegłym roku rurociągi przebiegające przez ten kraj były wykorzystane tylko w 50–60 proc. – zaznaczył.

Gdy spytano Szeftczowicza, czy Komisja Europejska popiera projekt Nord Stream 2, stwierdził, że KE musi mieć pewność, że projekt ten uwzględnia interesy Ukrainy

i Europy Środkowo-Wschodniej, a także czy będzie zgodny z przepisami prawa europejskiego, czyli z dyrektywami gazowymi. Podkreślił, że prawo to powinno obowiązywać we wszystkich jurysdykcjach Unii, włącznie z wodami terytorialnymi i strefą ekonomiczną. Przyznał, że obecny zapis w III pakiecie energetycznym UE może budzić pewne wątpliwości w tej kwestii. – Doprecyzowanie tego jest ważne dla wszystkich projektów związanych z rurociągami w Europie. Można to rozwiązać krótką poprawką, która jest popierana przez Parlament Europejski i omawiana w Radzie UE – podkreślił wiceszef KE. Problem w tym, że debata nad gazową dyrektywą utknęła w miejscu za sprawą obstrukcji stosowanej

przez Niemcy i Austrię, które wciąż wnioskują o nowe opinie i ekspertyzy, opóźniając w ten sposób prace nad dokumentem.

Szeftczowicz odniósł się też do orzeczenia Komisji Europejskiej w sprawie Gazpromu, która uznała, że rosyjska firma nadużywała pozycji dominującej, narzucając krajom Europy Środkowej i Wschodniej ceny gazu oraz kontrowersyjne warunki umów. Pytany o przykład łamania prawa przez rosyjski koncern przypomniał jeden z warunków tzw. kontraktu jamalskiego. – Jeżeli Polska kupiła gaz, to był to gaz polski, mimo to Polska nie mogła go odsprzedać. Zgodnie z europejskim prawem jest to naruszenie przepisów jednolitego rynku – wyjaśnił.

Jan Kamieniecki

Kolejna inwestycja z planu Junckera

FUNDUSZE \ Uniwersytet Medyczny w Poznaniu dostanie prawie 115 mln zł pożyczki z Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) w ramach tzw. planu Junckera. Polska jest jednym z liderów, jeśli chodzi o wykorzystanie funduszy z tego źródła.

Dzięki pozyskanym z EBI środkom Uniwersytet Medyczny w Poznaniu wybuduje m.in. Centrum Symulacji Medycznej oraz Collegium Pharmaceuticum wraz z Centrum Innowacyjnych Technologii Farmaceutycznych. Będą tam prowadzone badania, które potem zostaną wykorzystane w przemyśle i leczeniu. Dofinansowane też będą dwa szpitale uniwersyteckie – Szpital im. Heliodora Święcickiego oraz Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego.

– Cieszymy się, że planowane inwestycje podniosą jakość edukacji oraz badań prowadzonych w poznańskiej uczelni, a także przyczynią się do poprawy jakości świadczonych usług zdrowotnych – skomentowała Sandrine Croset, dyrektor sekcji polskiej i krajów bałtyckich w Europejskim Banku In-

westycyjnym, podczas uroczystości podpisania umowy w Warszawie. – Wszystkie te inwestycje stworzą uniwersytetowi warunki do konkrowania ze znaczącymi uczelniami medycznymi w Europie – dodał prof. dr hab. Andrzej Tykarski, rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Jak zaznaczył obecny na uroczystości minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński, Polska jest obecnie w pierwszej piątce państw UE pod względem wartości zatwierdzonego wsparcia z planu Junckera. – Wyprowadzają nas tylko Francja, Włochy, Hiszpania i Niemcy, ale w tych krajach finansowanie zwrotne nie ma takiej konkurencji jak w Polsce w postaci dotacji unijnych – stwierdził minister Kwieciński.

Andrzej Ratajczyk

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ŚRODOWISKO

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZYSTWO

18

TV/SPORT

19-20

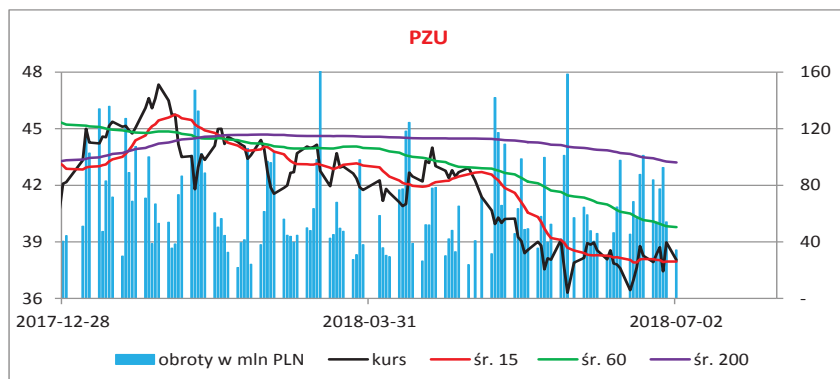
SPORT



fot. Pixabay/d

Znowu kiepski początek

GIEŁDA \ Trudny dzień w Azji. Europa z fatalnym otwarciem. Potem nieco lepiej, ale bez przełamania. Na GPW trudny dzień dla banków. W Europie publikacja przemysłowych PMI także rozczarowała.



Poniedziałkowy poranek przyniósł publikację indeksów PMI dla przemysłu. Dla Azji nie wyglądały one najgorzej, co niestety nie miało zbyt dużego przełożenia na wyniki giełdowych parkietów, na których dominował czerwony kolor. Tokijski Nikkei stracił ponad 2 proc., a odczyt indeksu znalazł się najniższy od połowy kwietnia.

W tle tych spadków widoczne było osłabienie juana, który tracił do amerykańskiej waluty ponad 0,4 proc., a także wyraźnie słabsza waluta koreańska. Oprócz Tokio dużo traciły Szanghaj i Seul, a dwa parkiety z antypodów także nie poprawiły nastrojów inwestorom. Tak wysoka przecena przyniosła kolejne reperkusje wojny celnej i obawy o nowe amerykańskie cła na dalszą partię chińskich towarów.

O tym, że Europa ma się czym martwić, mówiła nie tylko Azja, ale także rynek terminowy. Przed godz. 9 kontrakty na najważniejsze indeksy traciły na wartości, co niestety potwierdziło otwarcie

na rynku kasowym. Po kwadransie gry Europa była zdecydowanie pod kreską, a WIG20 tracił ponad 1,5 proc., testując poziom 2100 pkt. Po półgodzinie gry sytuacja wcale nie była lepsza, a w elicie parkietu znalazły się jedynie dwie firmy – PGNiG oraz CD Projekt – które zyskiwały na wartości. Gazowa spółka drożała o ponad 2 proc., co być może było efektem sądowego sukcesu w sporze z Gazpromem.

Po godz. 10 mimo nie najlepszych europejskich odczytów PMI sytuacja uległa poprawie. WIG20 tracił mniej, bo 0,5 proc., co oznaczało wzrost o ponad 20 pkt. Także na zachodnich parkietach odnotowano zmianę kierunku. DAX30 od swojego minimum zdołał zyskać aż 110 pkt, by tracić 0,6 proc., jednak inne parkiety notowały już mniejszą zmianę. Co ciekawe, najgorzej prezentował się Mediolan, gdzie indeks tracił 1,6 proc., choć włoskie PMI było wyraźnie wyższe niż przed miesiącem.

Po godz. 11, gdy inwestorzy otrzymali kluczowe dane z kontynentu,

atmosfera na GPW była już spokojniejsza. WIG20 tracił 0,6 proc., odnotowując znacznie mniejsze wahania. Ciekawiej było w segmencie małych firm, gdzie indeks zniżkował 0,4 proc., cały czas podnosząc swoją wartość. Słabo spisywał się indeksowy debiutant 11 bit, ale mocny, bo wynoszący 5 proc. wzrost, notował Live Chat. Po dwóch godzinach obroty na GPW nie przekraczały 150 mln, co wskazywało, że inwestorzy w dalszym ciągu z rezerwą patrzyli na sytuację.

W południe najwięcej traciły PKO BP oraz PZU. Indeks sektora bankowego zniżkował o ponad 1,2 proc., osiągając kolejne minimum. Podobny rekord notowały BZ WBK oraz mBank. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie tracące 0,7 proc. Pekao, które od porannego minimum wyraźnie poprawiło notowania. Słabo prezentował się także sektor naftowy, którego indeks znowu znalazł się poniżej 6 tys. pkt.

Europejskie parkiety przed godz. 13 nadal pozostawały na minusie. Poza Frankfurt spadki na większości z nich oscylowały w granicach 1 proc. z wyraźnym uspokojeniem w ostatnich dwóch godzinach. Poprawę odnotowano w Mediolanie, a najgorzej prezentował się rynek w Sztokholmie. O słabości rynków świadczyło także słabe euro, a nowojorskie poranne odczyty rynku terminowego nie były dobrym prognostykiem na kolejną część dnia.

Rafał Grodowski

Rynek w oczekiwaniu na kolejne cła

SUROWCE \ Ropa pod kreską. Miedź także na minusie. Wyraźna przecena palladu i platyny. Rynek na minusie pod wpływem sugestii o osłabieniu koniunktury gospodarczej.

Karuzeli na ropie ciąg dalszy. Paliwo, które ubiegły tydzień zamknęło znaczącym, bo prawie pięcioprocentowym wzrostem, ten rozpoczęło od spadku. Tuż przed godz. 9 gatunek brent tracił ponad 1 proc. przy dość spokojnym przebiegu ostatnich godzin. W tle była zapewne i korekta techniczna, ale być może też obawy o gospodarcze spowolnienie w Azji, a także sugestie, że na rynku ma wyraźnie wzrosnąć podaż.

Gospodarcze obawy potwierdzała poniekąd miedź, która traciła 0,9 proc., co oznaczało miesięczny spadek o prawie 7 proc. Słaby odczyt notowały metale szlachetne, bo złoto traciło 0,4 proc., a wyrażna, bo wynosząca 1,5 proc. przecena dotknęła platynę notującą dwupółletnie minimum.

W segmencie metali przemysłowych znaczący spadek notował ni-

kiel. Kurs coraz bardziej oddalał się od 15 tys. dol., a wczorajsza poranna obniżka wpisywała się w obraz ostatnich dni, gdy metal notował wyraźne dzienne zmiany kursowe. Taki scenariusz poniekąd mógł być rezultatem obaw o nowe cła, ale aluminium traciło zaledwie 0,2 proc., co nie wpisywało się w ten obraz.

Przed południem ropa poprawiła swoje notowania, tracąc 0,8 proc., co wskazywało, że sugestie o gwałtownym wzroście podaży wydają się przesadzone. Nieco mniejszy spadek notował gatunek WTI tracąc 0,4 proc.

Miedź także poprawiła swój odczyt, co jednak nie sugeruje, że może dojść do wyraźnej zmiany trendu. W grupie metali szlachetnych słabo prezentowała się nie tylko platyna, ale także pallad i srebro, które testowało poziom 16 dol. za uncję.

Umocnienie dolara w stosunku do euro czy juana nie wpływało zbyt dobrze na złoto. Metal przez chwilę był nawet poniżej 1250 dol.

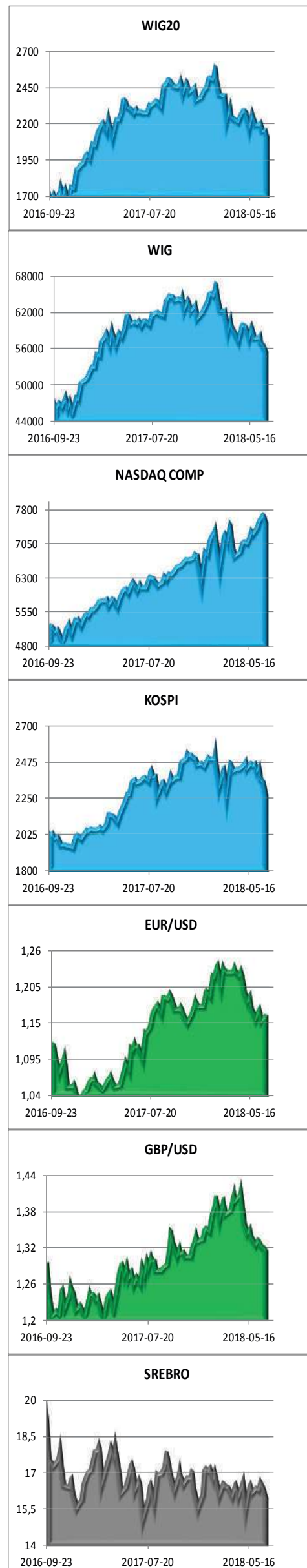
Rynek metali i surowców energetycznych pozostawał na minusie, co analitycy wiązali nie tyle z ropą i możliwym wzrostem podaży paliwa, ile silnym przekonaniem o osłabieniu gospodarczym w Azji. Poniekąd wczorajsze kiepskie notowania w Szanghaju, gdzie SHC testował trzyletnie minimum, potwierdzały to założenie. Jednak jutro zostaną opublikowane usługowe PMI, co być może poprawi sytuację.

(rg)

W SKRÓCIE

LOKUM DEWELPMENT \ Spółka w II kwartale sprzedała 227 lokali. Oznacza to spadek o prawie 30 proc. w ujęciu rocznym.
GET BACK \ Spółka poinformowała, że raport za II kwartał opublikuje 23 lipca.

Materiały przygotowane przez NXF





KINO \ „Jurassic World: Upadłe królestwo” z zagranicznymi wpływami w wysokości 667,6 mln dol. jest o krok od osiągnięcia pułapu miliarda dolarów. Obecnie produkcja ma na koncie 932,4 mln dol. Spośród 68 krajów widowisko najlepiej sprzedaje się w Chinach.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 3 LIPCA 2018

KULTURA

13

WYWIAD \ Ze STANISŁAWEM SINKOWSKIM, kuratorem wystawy „Archeologia niebiańska” w Muzeum Lubuskim w Gorzowie Wielkopolskim, rozmawia SYLWIA KRASNODEBSKA

Wystawa oderwana od ziemi

Znaleziska były dla nas zaskoczeniem. Zgromadzone w katedrze gorzowskiej artefakty to swoista kronika życia w specyficznym miejscu, jakim jest wieża kościelna. A równocześnie życia w mieście z jego codziennymi zjawiskami.

W Muzeum Lubuskim w Gorzowie Wlkp. otwarto wystawę „Archeologia niebiańska” dokumentującą efekty prac archeologicznych podczas trwającego remontu wieży gorzowskiej katedry. Wśród znalezisk są monety, ceramika, ozdoby... Dziwi, że nie ma dewocjonaliów. Jak to rozumieć?

Brak dewocjonaliów być może jest efektem tego, że przez znaczną część czasu wieża pełniła funkcję świecką. Stąd też mamy tylko dwa krzyżyki i medalik.

Czy wiedział Pan, że katedra może kryć jakieś tajemnice?

Znaleziska były dla nas zaskoczeniem. Prace poszukiwawcze podjęliśmy z inicjatywy Błażeja Skazińskiego, kierownika gorzowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, i podchodziliśmy do nich bardzo sceptycznie. Po prze-



Prace prowadzili archeolodzy z Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim | fot. Lech Muszyński/PAP

prowadzonej kwerendzie okazało się, że są to pierwsze tego typu prace w sklepieniach budowli średnio-wiecznej, w naszym przypadku w kościele gotyckim. Prowadzili je archeolodzy z Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim.

To, co znalazło się na wystawie, to pamiątki z ostatnich 600 lat. Niezwykły skarb. Co one mówią o obyczajach i ludziach na przełomie wieków? Co można z nich wyczytać?

Zgromadzone artefakty są swoistą kroniką życia w specyficznym miejscu,

katedry? Coś, co dla Pana jest szczególnie ważne, zaskakujące?

Trudno dokonać rozdziału na ważne i mniej ważne znaleziska, jako że całość daje pełny obraz tego codziennego życia. Na pewno zespół ponad stu monet jest istotnym materiałem źródłowym do badań nad rynkiem pieniężnym w okresie od XIV do XXI w. Zaskakujące są przedmioty dziecięce, a wśród nich XIX-wieczna zabawka – tzw. furkotka wykonana z blachy ołowianej.

Wystawa jest zatytułowana „Archeologia niebiańska”. Skąd ten tytuł?

Wziął się z nietypowego miejsca naszych prac, którym była pierwsza kondygnacja wieży kościelnej. Niejako w przestrzeni oderwanej od ziemi...

jakim jest wieża kościelna. A równocześnie życia w mieście z jego codziennymi zjawiskami, takimi jak np. obieg pieniądza czy stan technologiczny garncarstwa.

Czy wśród eksponatów jest coś, co można nazwać głównym skarbem

Pandemonium na ekranie

KINO \ Zachęcenie oczami i achami zarówno ze strony zagranicznych krytyków, jak i rodzimych recenzentów nad horrorem „Dziedzictwo. Hereditary” postanowiliśmy sprawdzić, o co tyle szumu. Niestety nie było warto. Ale może dzięki tej recenzji oszczędzimy zachodu czytelnikom „Codzienniej”.

Przez mniej więcej 3/4 filmu mamy do czynienia z czymś, co zakrawa na film grozy w najlepszym wydaniu. Choć fabuła nie obywa

się bez wpadek (jak sprzeczną z logiką, ale schematyczną w tym gatunku scena ucieczki bohatera schodami na górę...), to zamiast str-

zyć, twórcy budują pełen napięcia scenariusz, sięgając raczej do wstrząsającego dramatu psychologicznego na wzór Polańskiego niż klasycznego horroru Hitchcocka. Reżyser Ari Aster kreśli wciągającą historię rodziny dotkniętej pokoleniową klątwą, bardzo dosadnie wysuwając na pierwszy plan temat nieprzepracowanej traumy po stracie. Odbiór narracji ułatwiają aktorzy – wcielając się w główną rolę Toni Colette przekonuje podobnie jak wiele lat temu w „Szóstym zmyśle”, a świetnie dobrana do kreacji opętanej złem nastolatki Milly Shapiro budzi prawdziwą grozę.

„Dziedzictwo” miało szansę stać się jednym z najlepszych dreszczowców ostatnich lat. Niestety, podobnie jak w „Mother!” Darrena Aronofsky’ego, zbliżając się do nieco przydługiego finału (film można by bez szkody dla fabuły skrócić o pół godziny), widz nie otrzymuje katharsis. Zamiast niego następuje rodzące kolejne pytania zakończenie, będące w dodatku ociekającym krwią festiwalem okultyzmu w najczystszej postaci. Szkoda, że tak wielu ludzi myli to z artyzmem.

Magdalena Fijołek

Polacy zadowoleni z zakupu kolekcji Czartoryskich

SZTUKA \ Tylko 20 proc. Polaków negatywnie ocenia zakup kolekcji Czartoryskich – wynika z badań przeprowadzonych przez Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna. Na dodatek ponad dwa razy więcej (42 proc.) badanych wyraziło ocenę pozytywną. – Hejtowanie tej transakcji w celach politycznych było nieco chybione – ocenia dr Tomasz Baran z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Przeprowadziliśmy badanie na ogólnopolskiej próbie dorosłych Polaków, mające na celu ocenę zakupu kolekcji Czartoryskich przez skarb państwa. Mniej więcej 42 proc. ogółu Polaków pozytywnie ocenia tę transakcję, a 20 proc. negatywnie. Kiedy ograniczymy te wyniki wyłącznie do osób, które orientują się, na czym polegała ta transakcja, odsetek ocen pozytywnych rośnie do 50 proc. – mówi w rozmowie z agencją Newseria Biznes dr Tomasz Baran z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

W grudniu 2016 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego odkupiło od Fundacji Książąt Czartoryskich

cenną kolekcję, w której skład weszły m.in. takie arcydzieła sztuki i pamiątki jak „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci, rękopisy „Kronik” Jana Długosza oraz setki tysięcy innych wartościowych woluminów i dokumentów. Podczas gdy sam obraz da Vinci wyceniany się na kilkaset mln euro, za całą kolekcję skarb państwa zapłacił 100 mln euro, a więc zaledwie skromny ułamek szacowanej wartości. – Wiadomo, że o zakup tej kolekcji starały się różne rządy – przypomina dr Tomasz Baran z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

(sk, Niezależna.pl)



Finał filmu jest ociekającym krwią festiwalem okultyzmu w najczystszej postaci

| fot. mat. pras/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 ŚRODOWISKO

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/SPORT

19-20 SPORT



ANALIZA \ Sukces Polski i Grupy Wyszehradzkiej

Naszą suwerenną wolą jest...

Na początek trochę historii. Szczyty UE (8–9 grudnia 2011 r. i 30 stycznia 2012 r.), na których negocjowano pakt fiskalny, były przykładem absolutnego załamania się współpracy środkowoeuropejskiej. Rząd PO-PSL postawił na Niemcy i Francję, dostosowując swoją politykę do ich życzeń, gardząc partnerami z regionu i głosząc wejście Polski do europejskiej wielkiej szóstki (RFN, Francja, Wielka Brytania, Włochy, Hiszpania, Polska).



Próba narzucenia przymusowej relokacji imigrantów i podziału UE na zarządzające centrum i dyscyplinowane za pomocą gróźb peryferie byłaby niesprawiedliwością. Dobrze, że się nie powiodła. Polska, działając solidarnie z V4, nie tylko przeforsowała swoje stanowisko na szczycie UE 29 czerwca br., ale i wzmocniła stabilność unijnej konstrukcji | fot. Stringer/Reuters



Przemysław
Żurawski
vel Grajewski

W rezultacie Polska i Słowacja znalazły się w obozie przeciwnym niż Czechy i Węgry, a postulat Polski odnośnie do systemu decyzyjnego opartego na zasadzie równości 27 państw UE zwalczany był przez Estonię. Jakby tego było mało, rząd wykonał wówczas dwie wolty – najpierw sugerując pogodzenie się z sytuacją odmówienia Polsce miejsca stałego obserwatora na szczytach eurogrupy, potem dając do zrozumienia, że paktu takiego nie przyjmie, a w końcu go przyjmując. W rezultacie Polska poniosła pełną porażkę. Podobnie było we wrześniu 2015 r., gdy najpierw rząd Ewy Kopacz zsolidaryzował się z Grupą Wyszehradzką (V4) w sprzeciwie wobec przymusowej relokacji imigrantów, a potem się z tej solidarności wyłamał i wykonał wolę polityczną Niemiec, zobowiązując się do przyję-

cia przybylszy w ustalonej w Brukseli kwocie.

Ostatnie trzy lata upłynęły nam na zacieraniu skutków politycznych tego miotania się i przekonywaniu naszych regionalnych partnerów, że Polska jest państwem poważnym, można na niej polegać i na pierwszy pomruk z Berlina oraz Paryża nie zdezerteruje, porzucając swoich sojuszników. (Rok temu sam byłem adresatem zapytań dyplomatów z V4 o to, czy RP utrzyma swoje stanowisko, czy też znów ulegnie). Na ostatnim szczycie UE zebraliśmy owoce tej trzyletniej pracy.

Grupa Wyszehradzka – sprawdzian solidarności w obronie unijnych traktatów

Polska i pozostałe kraje V4 odmówiły udziału w nieformalnym spotkaniu 16 państw UE 22 czerwca, poświęconym problemowi imigracji. Tryb jego zwołania, grono obradujących i sposób procedowania czyniły z tego gremium forum pozatraktatowe, nieistniejące w prawie unijnym i jako takie niezgodne do podjęmo-

wania prawnie wiążących decyzji. V4, trzymając się zasad unijnych, odmówiła więc uznania tej metody rozstrzygania o sprawach UE. Stanowisko to było zapowiedzią i sprawdzianem solidarności wyszehradzkiej na o kilka dni późniejszym szczycie UE. Premier Mateusz Morawiecki publicznie deklarując, że Polska nie należy do „klubu przyjaciół relokacji uchodźców” i odmawiając udziału w brukselskim spotkaniu, działał w kierunku konsolidacji Grupy V4. Kolejne dni pokazały, że skutecznie.

W interesie Rzeczypospolitej – Bruksela 28–29 czerwca 2018 r.

Negocjacje na forum Unii Europejskiej są grą interesów narodowych. W sytuacji kryzysów, a z taką mamy do czynienia obecnie zarówno w wymiarze migracyjnym, jak i w wewnątrz europejskim (kryzysy rządowe we Włoszech i Hiszpanii oraz groźba rozpadu koalicji rządowej w RFN) starcia są twarde. Stawką jest bowiem polityczne przeżycie rządzących. Interes kanclerz Angeli Merkel, prezydenta

Emmanuela Macrona i premiera Giuseppego Contego wymaga, by ująć ich wyborcom ciężarów związanych z kryzysem migracyjnym przez przerzucenie ich części na barki wyborców polskich, czeskich, węgierskich, słowackich etc.

Jeśli tego nie uczynią, mogą nie zostać powtórnie wybrani. Wszak mandat do rządu Niemcami, Francją czy Włochami nie otrzymuje się od Komisji Europejskiej, ale od obywateli – wyborców w każdym z tych państw. Należy zatem rozumieć interesy polityczne wymienionych krajów i ich przywódców. Trudno mieć do nich pretensję lub się dziwić, że próbują je nam narzucić. Polska nie jest jednak od tego, by realizować cudze interesy. W interesie RP leży zaś zarówno odrzucenie zasady przymusowej relokacji imigrantów, jak i w ogóle precedensu decydowania wbrew państwu członkowskiemu o jakiegokolwiek sprawie w trybie, który zastosowano w tej kwestii i narzucania im potem takiej decyzji. Kwestia

imigrancka była zresztą polem naruszenia regulacji UE dotyczących strzeżenia jej granic zewnętrznych i próbą przerzucenia kosztów tej operacji na państwa usiłujące dotrzymywać wcześniej przyjętych reguł.

Z obu wyżej wymienionych powodów presję unijnego centrum należało wytrzymać, a jego żądania odrzucić i dzięki oparciu się na wzgardzanej przez rząd PO-PSL współpracy regionalnej tak się właśnie stało. Polska mimo zabiegów Donalda Tuska, proponującego rozwiązanie wymuszające przyjęcie imigrantów, oraz mimo nacisków państw unijnego rdzenia nie przyjęła dyktatu. Przeworsowała swoją wolę polityczną, a nie uległa cudzej. Stworzyła też wraz z pozostałymi państwami V4 ośrodek woli, który już wywołuje postępującą wokół niego konsolidację, przyciągając państwa bałtyckie, Bułgarię, Austrię i Włochy.

Napięcia w Niemczech i fake newsy

Rdzeniem koalicji rządowej w Niemczech jest chadecja,

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 ŚRODOWISKO

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/SPORT

19-20 SPORT



for. Wikipedia/d

Paul Johnson

(ur. 1928 r.) brytyjski historyk, dziennikarz i pisarz katolicki

Są tylko trzy rzeczy, które musi robić rząd, bo nikt go w tym nie wyręczy: chronić kraj przed zewnętrznymi zagrożeniami, strzec ładu wewnętrznego i dbać o porządek pieniędzy (...) im więcej jest dodatkowych zadań, tym bardziej prawdopodobne jest zaniedbywanie tamtych trzech głównych spraw.

PUBL...

15

składająca się z ogólnoniemieckiej protestancko-katolickiej CDU oraz z lokalnej – bawarskiej, katolickiej CSU. Bawaria jako kraj graniczący z Austrią, przez którą wiodą główne szlaki imigranckie z Węgier i z Włoch, znajduje się od 2015 r. na pierwszej linii frontu kryzysu imigracyjnego. Przeciężeni nim jej obywatele, mający tradycyjnie głęboko zakorzenioną niechęć do „pruskiego” Berlina, chętnie obciążanego odpowiedzialnością za wszelkie problemy (tym razem nie bezpodstawnie), przerzucają swoje sympatie polityczne z CSU (która w ostatnich wyborach osiągnęła swój najgorszy wynik w historii) na Alternative für Deutschland (AfD). W obliczu nadchodzących 14 października br. wyborów do bawarskiego Landtagu Horst Seehofer, przywódca CSU i minister spraw wewnętrznych w rządzie kanclerz Merkel, nie ma się dokąd cofnąć. Jeśli nie ulży losowi bawarskich wyborców w kontekście kryzysu imigracyjnego albo ich chociaż nie przekona, że niesie im skuteczne rozwiązanie, Bawarczyści przeniosą głosy na AfD, a Seehofer stanie się syno-

nimem klęski swojej partii. Stąd groźba zerwania z CDU i odmowa poparcia liberalnej polityki imigracyjnej Merkel. Stąd też propagandowa akcja kanclerz RFN twierdzącej, że 14 państw zgodziło się na przyjęcie imigrantów, którzy wcześniej złożyli w nich wnioski o azyl.

Węgry, Czechy, Bułgaria i Polska już to zdementowały. Polska na dodatek nie leżała na szlaku przemarszu imigrantów w 2015 r. i ta kategoria osób w zasadzie jej nie dotyczy. Wniośki nielicznych azylantów (głównie ze wschodu) rozpatrywane są zaś „od zawsze” – zgodnie z prawem polskim. Żadnych osobnych umów na ten temat, podpisanych na szczycie w Brukseli nie było. Wyborcy bawarscy nie muszą się w tych zawiłościach orientować, a miło im usłyszeć, że rząd RFN też coś dla nich załatwił.

Dobra polityka musi być etyczna

W dziele księcia Adama Jerzego Czartoryskiego „Rozważania o dyplomacji” z 1830 r. ów mąż stanu, będący przez większą część XIX w. ostoją istnienia sprawy polskiej na arenie europejskiej, wezwał do przywrócenia etyki w polityce

międzynarodowej. Nie był egzaltowanym młodzieńcem. Nie argumentował idealistycznie. Przeciwnie, dowodził, iż tylko system oparty na poszanowaniu praw wszystkich narodów może być trwały, stabilny i przewidywalny, a zatem realizować główne cele każdej sensownej dyplomacji. Trwała stabilizacja porządku międzynarodowego oparta na niesprawiedliwości jest bowiem niemożliwa. Wyrządzona krzywda budzi odwet skrzywdzonych, destabilizując system. Polityka nieetyczna jest zatem nie tylko niemoralna, ale przede wszystkim nieskuteczna.

Polska i V4 wzmocniły stabilność UE

Próba narzucenia przymusowej relokacji imigrantów i podziału UE na zarządzające centrum oraz dyscyplinowane za pomocą gróźb peryferie byłaby niesprawiedliwością. Dobrze, że się nie powiodła. Polska, działając solidarnie z V4, nie tylko przeforsowała swoje stanowisko na szczycie UE 29 czerwca br., ale i wzmocniła stabilność unijnej konstrukcji, rozchwianej zuchwałą próbą niesprawiedliwego narzucania obcej woli suwerennym narodom.

NEKROLOG

Ministrowi Energii Krzysztofowi Tchórzewskiemu najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci ŚP MATKI składają Zarząd Energi SA oraz pracownicy Grupy Energa

KONDOLENCJE

Panu Krzysztofowi Tchórzewskiemu Ministrowi Energii wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy z powodu śmierci ŚP MAMY składają Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy PGE Dystrybucja S.A.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE PAKIETY + WYJĄTKOWE PREZENTY

Koszulka ODSIECZ WIEDŃSKA kultowej marki RED IS BAD o wartości 120zł

Książka RESORTOWE TOGI o wartości 50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 ŚRODOWISKO 13 KULTURA 14-16 PUBLICYSTYKA 17 SPOŁECZYSTWO 18 TV/SPORT 19-20 SPORT



fot. Wolniewicz.org/d

Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, logik, twórca ontologii sytuacji, tłumacz i komentator Ludwiga Wittgensteina, profesor nauk humanistycznych

\\ Idzie inwazja islamu na Europę. Jeżeli ci urzędnicy w Brukseli są za głupi, by to zrozumieć, albo jeżeli co gorsza temu sprzyjają, to musimy pójść własną drogą i postawić swoje bariery. \\

FELIETON \ Głos wodza

Letnia zmiana miejsc

Końcówka sierpnia roku 1980 to był piękny czas. Nie będę opowiadał historii, jak walczyłem z komuną i brałem udział w „karnawale Solidarności”, bo nic takiego nie miało miejsca. Miałem niecałe 8 lat i walczyłem jedynie z babcią, która miała ciągle pretensje o to, że straszę kury, kopiąc piłkę na podwórku, co biedne ptaszyska bardzo trudno znosiły.

Tłuszcz Witko

Pamiętam szampański nastrój mojego ojca, który przerwał wiejskie urlopowanie na dwa dni, by jechać do Łodzi po wypłatę. Gdy wrócił, był cały rozpromieniony, gdyż koleździ z fabrycznego wydziału przekazali mu wszystkie wiadomości o strajkach na Wybrzeżu i opracowaniu 21 postulatów przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (MKS). Wspominał wspólną kolację przy dużym stole, gdy dziadek i stryjowie słuchali opowieści o tym, co się dzieje w kraju i jak duże są nadzieje na lepsze jutro. Zapamiętałem wątek, w którym ojczulek opowiadał o twardych negocjacjach, jakie Lech Wałęsa prowadził z wicepremierem Tadeuszem Pyką, który składał obietnice bez pokrycia, aby zmarginalizować i podzielić MKS. Sprawa zakończyła się odwołaniem rządowego negocjatora do Warszawy, co ojciec skonkludował zasłyszonym szyderczym powiedzeniem: „Teraz Pyka się wałęsa, a Wałęsa sobie fajkę pyka”. Była to swoista letnia zmiana miejsc.

Pomocna dłoń socjalistów

Letnia zmiana miejsca pobytu zamarzyła się również setkom mieszkańców Czarnego Łądu, którzy próbowali przepłynąć na łodziach Morze Śródziemne, odbijając od libijskiego wybrzeża z zamiarem dotarcia do Półwyspu Apenińskiego. Prawie 650 takich osób zostało przyjętych w pierwszej połowie czerwca br. przez należący do francuskiej organizacji pozarządowej SOS Méditerranée statek „Aquarius”, który chciał następnie przybić do jednego portów w Italii. Takich peregrynacji odbyło się setki, jeśli nie tysiące, od lata 2015 r., czyli od czasu rozpoczęcia wielkiego exodusu na Stary Kontynent ludności z Afryki i Azji. Tym razem sytuacja się zmieniła, bo wicepremier i minister



Gdy Angela Merkel pojęła, że sytuacja wymyka się spod kontroli, przypomniała sobie nagle o europejskich wartościach i solidarności oraz zapragnęła hojnie podzielić się kohortami czarnych mężczyzn z innymi krajami | fot. Hannibal Hanschke/Reuters

spraw wewnętrznych, kategorycznie odmówił zgody na wejście jednostki do portu. Na podobny obrót sprawy nikt nie był przygotowany i powstało zamieszanie, w którym dało się usłyszeć wiele głosów potępiających tę drastyczną decyzję, jednak niewielu było chętnych do udzielenia schronienia ludziom z „Aquarius”. Sytuację wykorzystał przełożony Salvini, premier Giuseppe Conte, prosząc o przyjęcie statku Vallette, lecz rząd Malt, od lat borykający się z problemem napływu imigrantów, kategorycznie odmówił i powstał kolejny pat. Wtedy weszła do akcji kobieta – Margaritha Robles. Szefowa hiszpańskiego resortu obrony zarzuciła brukselskim władzom pogwałcenie prawa międzynarodowego poprzez odmowę udzielenia pomocy imigrantom, a jej pryncypał, socjalista Pedro Sánchez, wskazał hiszpańską Walencję jako port, do którego statek może bezpiecznie zawinąć. Nie oglądając się na innych, problem rozwiązali hiszpańscy socjaliści.

A z frontu uciekli

Hiszpańscy socjaliści mają specyficzne sposoby rozwiązywania problemów, co pokazali po zamachach w madryckim metrze, do których doszło 11 marca 2004 r. Wtedy to nasi sojusznicy z Paktu Północnoatlantyckiego wycofali swoją brygadę z Iraku, a decyzję o tym podjął José Luis Rodríguez Zapatero, świeżo upieczony premier wywodzący się z Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE). Dlaczego wspominam akurat o tym?

Aby to wyjaśnić, muszę zaprosić Państwa do irackiej Karbali, miasta, w którym wiosną roku 2004 wszyscy siepacze szyickiego duchownego Muktady as-Sadra sprzysięgli się, aby oddzielić głowę od korpusu autorowi niniejszego tekstu. No, może nie wszyscy i nie polowali jedynie na moją głowę, ale ponieważ strach ma wielkie oczy, wówczas wydawało mi się, że jestem ich jedynym celem. Pomimo wielu głosów twierdzących, że w mojej głowie znajduje się jedynie sieczka zniksowana z trocinami, to za-

pewniam Czytelników o moim wieloletnim do niej emocjonalnym przywiązaniu i nadmieniam, że robiłem dużo, by została ona na dotychczasowym miejscu. W kwietniu i maju 2004 r., podczas najcięższych walk toczonych zarówno w Karbali, jak i An-Nadżafie, Zapatero wycofał ponad 1,4 tys. żołnierzy z rejonu działań w ciągu zaledwie dwóch tygodni, co butnie w mediach podkreślał szef resortu spraw zagranicznych Miguel Ángel Moratinos. Pomimo że byłem bardzo zajęty dbaniem o całość mojej cielesnej powłoki, nie umknęła mi wieść o ostrzelaniu przez sadrystów konwoju z wycofującymi się do bazy w Ad-Diwaniji żołnierzami hiszpańskimi, co zostało przez wszystkich odebrane jako sprawiedliwość dziejowa za porzucenie sprzymierzeńców na polu walki. Czy można wymagać ode mnie sympatii dla iberyjskich socjalistów, skoro wpędzili mnie w takie kłopoty?

W kłopoty wpędzili także Angelę Merkel, a właściwie to kanclerz Niemiec zgottała sobie obecne kłopoty na własne życzenie, zapraszając do Europy muzułmanów, z czego ci skwapliwie korzystają już od dłuższego czasu. Od kilku lat do Niemiec przybywają wyznawcy proroka skuszeni wysokimi świadczeniami socjalnymi i obietnicami rajskiego życia na teutońskim garnuszku. Gdy Frau Bundeskanzlerin pojęła, że sytuacja wymyka się spod kontroli, przypomniała sobie nagle o europejskich wartościach i solidarności oraz zapragnęła hojnie podzielić się kohortami czarnych mężczyzn z innymi krajami. Późnym latem roku 2015 rząd premier Ewy Kopacz zadeklarował przyjęcie niewielkiej liczby imigrantów, czemu gwałtownie sprzeciwił się w swoim sejmowym przemówieniu Jarosław Kaczyński. Lider opozycyjnego PiS podkreślił wówczas wielokrotnie, że to Niemcy są odpowiedzialni za niekontrolowany napływ ludności do Unii Europejskiej i rozwiązanie problemu leży wyłącznie

w gestii naszych zachodnich sąsiadów. Posłowie PO zatręśli się z oburzenia nad bezdusnością Kaczyńskiego i obiecali przyjęcie imigrantów. Jesienne wybory parlamentarne 2015 r. zmieniły polską scenę polityczną, a Zjednoczona Prawica doszła do władzy między innymi dzięki obietnicy odmowy przyjmowania uchodźców i zapewnieniom udzielania im ewentualnego wsparcia poza granicami Polski. Rozpoczęły się naciski na nasz kraj płynące z Brukseli oraz Berlina, jednak stanowisko gabinetów zarówno Beaty Szydło, jak i Mateusza Morawieckiego pozostało niezmienne. Kanclerz Merkel przyparto do muru.

Co robi kanclerz?

Do muru przyparł panią Angelę także jej koalicjant, szef bawarskich chadeków z CSU, Horst Seehofer, grożąc wyjściem z koalicji, jeśli do końca lipca nie ograniczy liczby imigrantów napływających do Niemiec. Sprawa okazała się na tyle poważna, że Merkel poprosiła przewodniczącego Komisji Europejskiej Jeanę-Claude'a Junckera o zwołanie miniszczytu krajów członkowskich, na którym miano wypracować nowy sposób realokacji ludności napływowej. Spotkanie odbyło się 24 czerwca br. i zostało zbojkotowane przez Grupę Wyszehradzką. Liberalna Europa zakipiwała z oburzenia, jednak szybko się okazało, że to Niemcy mają interes do ubicia. 25 czerwca przybył do Polski szef niemieckiego parlamentu Wolfgang Schäuble i rozmawiał w Natolinie z premierem Morawieckim. Zaodrzańska prasa podkreśliła, że panowie znają się od lat, دارند sympatię i doskonale rozumieją jako finansisci, lecz opisała rozmowy jako twarde. Wizyta partyjnego kompana Merkel nie była przypadkowa i miała na celu złagodzenie naszego stanowiska przed oficjalnym szczytem wspólnoty, który odbył się 28 czerwca. Na nim podjęto decyzję o budowie ośrodków dla uchodźców poza terenem Unii i odstąpieniu od pomysłu przymusowej relokacji. Teraz ruch jest po stronie pani kanclerz i musi ona zrobić wiele dla ratowania stołka, a ja oceniam, że w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiła letnia zmiana miejsc.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nalagowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 ŚRODOWISKO

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 TV/SPORT

19-20 SPORT



Franz Josef Strauß
(1915–1988) polityk niemiecki (CSU)

\\ Ja jestem synem mojego ojca, a pan jest następcą Stalina – Franz Josef Strauss do Leonida Breżniewa 6 maja 1978 r. w Bonn. • Błędzenie jest ludzkie, ale nieustanne błędzenie jest socjaldemokratyczne – kampania wyborcza do Bundestagu w 1965 r. \\



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SPOŁECZEŃSTWO

WTOREK 3 LIPCA 2018

17

NIEMCY \ Usługi terapeutyczne à la AfD i bawarskie dylematy

Alternatywa dla Steinbach, alternatywa dla Seehofera

W miniony weekend Bawaria stała się teatrem dwóch ciekawych wydarzeń. W Augsburgu 500 delegatów Alternatywy dla Niemiec (AfD) przypieczętowało powołanie fundacji bliskiej ideowo AfD i zarysowało plan jesiennej kampanii wyborczej do bawarskiego Landtagu. Tymczasem w oddalonym o półtorej godziny drogi od Augsburga Monachium prezydium Unii Chrześcijańsko-Społecznej zachodziło w głowę, jak przekonać Horsta Seehofera, by przestał hamletyzować i nie detonował politycznej bomby nie tyle już nawet pod gabinetem Angeli Merkel, ile swoich kolegów z CSU.

Olga Doleśniak-Harczuk

Czas partii ludowych właśnie dobiegł końca, nastąpiła era AfD – ogłosił na zjeździe w Augsburgu szef bawarskiej AfD Martin Sichert. Tym samym alternatywni weszli w gorący rytm kampanii przed wyborami do bawarskiego Landtagu, które zaplanowano na 14 października br. Zapowiada się brutalnie. Konflikt na linii Angela Merkel – Horst Seehofer zaostriżył apetyt AfD na wygraną, a ponieważ naturalnym konkurentem alternatywnych w Bawarii jest CSU, nietrudno sobie wyobrazić, jak zażarcie przebiegnie ta kampania. Sygnał płynący ze zjazdu AfD w Augsburgu jest jasny – CSU jest filarem systemu Merkel i nawet jeżeli teraz opowiada się za ostrzejszym kursem w polityce imigracyjnej, to wyłącznie w celu mydlenia oczu wyborcom. Ponadto zdaniem Martina Sicherta „bawarskie urzędy tolerują fakt, że ubiegający się o azyl w Niemczech zachowują się jak w afrykańskim buszu”, a wiadomo, że „bawarskie urzędy” to te z nadania CSU, partii, która zdaniem Sicherta już wkrótce „zwalnie się niczym zmurzałe drzewo”.

Meuthen: Seehofer to Oberleming

O ile jeszcze w przeddzień zjazdu Alice Weidel, szefowa klubu parlamentarnego AfD w Bundestagu, zasugerowała, że w sumie nie byłoby nic zdrożnego w związaniu koalicji z CSU w nowym Landtagu Bawarii, o tyle po wyraźnym pomruku niezadowolenia w prawym skrzydle partyjnych dołów pozostali liderzy partii – Alexander Gauland i Jörg Meuthen zdystansowali się do tego typu pomysłów. Gauland jeszcze z Augsburga w wywiadzie dla ARD zapewnił, że nie chce wchodzić w żadną koalicję

z CSU, a już z pewnością nie z premierem Bawarii Markusem Söderem, który miał nazwać Alternatywę dla Niemiec „brunatnym śmieciem”. – Wiemy, że w CSU są głosy, iż pewne nasze postulaty są dla nich do przyjęcia, ale na pewno nie będą chciał wchodzić w koalicję z takimi ludźmi jak Söder – zapewnił Gauland. Jörg Meuthen natomiast jeszcze w pierwszej, gorącej fazie sporu między kanclerz Merkel a ministrem spraw wewnętrznych Seehoferem kpił z krewkiego Bawarczyka, określając go mianem „Oberleminga” i radząc mu, by w razie fiaska proponowanego przez CSU rozwiązania w kwestii polityki imigracyjnej Seehofer oszczędził sobie jeszcze więcej wstydu i czym prędzej podał się do dymisji. W niedzielę adresat tych słów faktycznie nosił się z zamiarem zrezygnowania zarówno z teki szefa niemieckiego MSW, jak i kierownictwa partii, ale za namową partyjnych kolegów zdecydował się wstrzymać z ostrym cięciem do rozmowy z Angelą Merkel. Tak czy inaczej niedziela w Augsburgu i niedziela w Monachium przebiegły w dość bojowej atmosferze, a Horst Seehofer nazajutrz nie uniknął porównań do Franza Josefa Straussa i jego słynnej akcji z 1972 r., o czym za chwilę.

Fundacja pani Eryki

Niemcy stanowią przypadek dla psychiatry, a my musimy być terapeutą – była szefowa Związku Wypędzonych Eryka Steinbach wie, jak porwać zwolenników Alternatywy dla Niemiec. Nagroda za wzięcie strony AfD w sporze o politykę migracyjną Angeli Merkel na dłuższą metę może się być posłance CDU opłacić bardziej niż grzanie ławki w Bundestagu. Fundacja Dezyderiusza Erazma, której Steinbach przewodniczy od marca br., została bowiem w sobotę oficjalnie uznana za tzw.

fundację bliską AfD. Jeżeli AfD zostanie w Bundestagu na drugą kadencję, będzie mogła korzystać z niebotycznych dotacji na rzecz swojej ideologicznej przybudówki. Mowa o kilkudziesięciu milionach euro rocznie, o funduszach, z których od lat korzystają m.in. bliska CDU Fundacja Konrada Adenauera, związana z SPD Fundacja Friedricha Eberta czy Fundacja Róży Luxemburg podpięta pod Die Linke. Jak wyliczał w lutym br. „Die Welt”, w samym tylko 2017 r. na fundację zbliżone do partii politycznych Bundestag przyznał 581,4 mln euro. To o 27 mln więcej w stosunku do roku 2016. Dziennik podawał też, że od objęcia rządów przez Angelę Merkel w 2005 r. fundacje polityczne otrzymały z kasy państwa łącznie 5,6 mld euro. Kwoty ujawniono na wniosek interpelacji AfD.

Alternatywni od dawna nosili się z wyłonieniem fundacji, która będzie im bliska ideowo, dylemat polegał na tym, że pierwotnie sam pomysł sponsorowanej z kieszeni podatnika instytucji działającej na zasadach quasi-partyjnego think tanku budziła sprzeciw dołów partyjnych. Ale ideały swoje, a życie trzeba. Skończyło się na tym, że AfD utworzyła nie jedną, lecz dwie fundacje i powstał dylemat zupełnie innego typu: która z nich ma oficjalnie reprezentować wartości partii i w niedalekiej przyszłości skorzystać z subwencji, jakie w przypadku AfD mogą wynieść ok. 80 mln euro rocznie. W ostatnią sobotę wybór padł na instytucję prowadzoną przez Erikę Steinbach. To ta fundacja ma się stać jej zdaniem procą Dawida walczącego z Goliatem. Nie brakowało głosów, że AfD, powołując fundację, sama wchodzi w bagno, które miała osuszyć, ale figura retoryczna z Dawidem i Goliatem stłumiła kiełkujący bunt. Przekaz dnia brzmiał:

Jeżeli inne partie mogą mieć fundacje opłacane z budżetu, to my też mamy do tego prawo, a dopóki to prawo obowiązuje, będziemy z niego korzystali. Steinbach wyjechała z Augsburga wyraźnie pokrzepiona, po burzliwym rozstaniu z CDU rozpoczęła nowy rozdział i raczej nie myśli o politycznej emeryturze.

Duchy Kreuth

A jaka alternatywa czeka Horsta Seehofera? W kulisach mówi się, że 69-letni Bawarczyk wcale nie chciał stanąć na czele MSW, że w sumie na ostatnim etapie kariery politycznej może sobie pozwolić na woltę, która w jego odczuciu pozwoliłaby przynajmniej na zachowanie twarzy. CSU stoi faktycznie przed trudnym wyzwaniem, o ile dziś ma absolutną większość w Landtagu Bawarii i rzadzi samodzielnie, o tyle konkurencja ze strony AfD nie śpi. Według ostatniego sondażu zleconego przez „Bild”, gdyby wybory odbyły się dziś, na CSU zagłosowałoby 41 proc. wyborców, a na AfD 14 proc. Czyli rozwód z CDU miałby ten trend odwrócić? Na taki krok jest za późno, struktury w skali całego kraju buduje się żmudnie, potrzeba do tego ludzi i środków. Poza tym nie wiadomo,

czy koledzy z CSU staną murem za Seehoferem, czy też wybiorą bardziej korzystne dla siebie opcje. Patrząc realnie, kariera Seehofera się kończy, ale np. Markus Söder (51 lat) czy Aleksander Dobrindt (48 lat) mają jeszcze sporo do zrobienia, przykład klęski Martina Schulza, który ewidentnie przecenił swoje siły sprawcze i przeliczył, że pewnie nie skłania polityków do podejmowania pochopnych działań. Zresztą i CSU zdarzały się sytuacje z gatunku śmieszno-strasznych. Zimą 1976 r. rządzona przez Franza Josefa Straussa CSU spisała w miejscowości Wildbad Kreuth tekst dotyczący rozstania z CDU. Do rozwodu nie doszło, CSU zostało przy swoim małżeństwie z rozsądku, a cała historia zapisała się w pamięci Niemców jako rozgrywka między Helmutem Kohlem a Franzem Josefem Straussem. Panowie najzwyczajniej walczyli o władzę i wpływ. Polityka jest jednak nieobliczalna, o czym Strauss gorzko się przekonał. Jeszcze w 1976 r. krzyczał: „Pan Kohl nigdy nie będzie kanclerzem”, sześć lat później widział swojego rywala przekraczającego próg Kanzleramt. Czy Seehofer odważy się na to, na co nie starczyło determinacji Straussowi? Przy całym

KONDOLENCJE

Panu
Krzysztofowi Tchórzewskiemu
Ministrowi Energii
Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
ŚP

MAMY
składają
Zarząd i Rada Nadzorcza
Banku Ochrony Środowiska S.A.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 ŚRODOWISKO
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 TV/SPORT
19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

„KOLUMBIA-ANGLIA” \ Na moskiewskim stadionie Otkrytije Ariena odbędzie się ósma rywalizacja fazy pucharowej rosyjskich MŚ. Tym razem w 1/8 finału wystąpią Kolumbia i Anglia. Dla wyspiarzy będzie to duże wyzwanie, by pokonać solidnych piłkarzy z Ameryki Południowej.

MUNDIAL 2018 \ Doskonała Brazylia pokonała Meksyk 2:0 i awansowała do ćwierćfinału

Neymar mści się za faule

Mamy pecha, trafiliśmy na najlepszą drużynę świata – powiedział przed 1/8 finału trener Meksyku Juan Carlos Osorio. Miał rację. Brazylia zagrała wczoraj fantastycznie i wygrała 2:0, udowadniając, że jest najpoważniejszym kandydatem do mistrzostwa świata.

Artur Szczepanik

Takiego meczu na tym mundialu już chyba nie obejrzymy. Latynoska fantazja, niezliczona liczba dryblingów i strzałów, akcja za akcją bez oglądania się na obronę. Reprezentacje Brazylii i Meksyku dały kibicom to, co najbardziej lubią – futbol bez wyrachowania i ściemniania.

Brazylia w fazie grupowej spokojnie gromadziła punkty, ale formą nie zachwycała. Pojawiały się nawet głosy o tym, że Canarinhos popełnili błąd, wybierając na swoją bazę Soczi, gdzie jest wilgotno i gorąco. Wczorajszy mecz pokazał jednak, że o formę pięciokrotnych mistrzów świata nie ma co się martwić. Jej szczyt



Bramkarz Meksyku Guillermo Ochoa wczoraj udowodnił, że jest najlepszym golkeeperem mistrzostw. Szkoda że nie zobaczymy go już w akcji
| fot. Carlos Garcia Rawlins/Reuters

przyszedł bowiem w najlepszym momencie – na fazę pucharową mundialu.

We wczorajszym spotkaniu w Samarze przewaga tech-

niczna Brazylii była olbrzymia, choć Meksykanie także nie bali się nieszlachetnych zagrań i dryblingów. Fantastycznie grał ofensywny

tercet – Neymar, Gabriel Jesus i przede wszystkim nieuchwytny Willian. Skrzydłowy Chelsea Londyn zagrał wczoraj jedno z najlepszych

spotkań w karierze. Meksykanie niemiłosiernie go faulowali. Podobnie zresztą jak Neymara. Faule na największej gwiazdzie Brazylii były też najbardziej złośliwe, bo Meksykanie głównie atakowali jego prawą kostkę, czyli tę część ciała, którą leczył do ostatnich dni przed startem mundialu. W sumie na Neymarze rywale popełnili wczoraj aż 23 faule. Żaden piłkarz w żadnym meczu w Rosji nie był faulowany częściej.

Neymar za te faule odwdzieczył się w najlepszy z możliwych sposobów. W 51. min fantastycznie wykończył doskonale podanie Williana i z dwóch metrów wepchnął piłkę do siatki Guillermo Ochoi. Bramkarz Meksyku wczoraj udowodnił, że jest najlepszym golkeeperem mistrzostw. Szkoda, że nie zobaczymy go już w akcji. Meksykanin bronił w nawet najbardziej beznadziejnych sytuacjach, m.in. w sytuacji jeden na jednego z Neymarem czy przy bombie Williana z 15 m. W 88. min nie miał szans przy голу Roberta Firmino, który wykorzystał świetne podanie Neymara.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
08:00	Wiadomości	06:05 Na dobre i na złe (655) - serial	05:40 Mango - telezakupy	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
08:15	Kwadrans polityczny	07:00 Prawosławny ordynariat wojskowy - serial	06:50 W-11 - Wydział Śledczy (1022) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
08:40	Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz 1/8 finału: 1E-2F	07:20 Na sygnale (90) - serial	07:35 W-11 - Wydział Śledczy (1023) - serial	07:45 Trudne sprawy (534) - serial	09:10 Telezakupy	08:40 Świądkowie
10:50	Polska na mundialu	07:55 Pytanie na śniadanie	08:30 Kuchenne rewolucje	08:45 Malanowski i partnerzy (534) - serial	09:40 W punkt	09:10 Papież Polak do rodaków
11:05	Dr Quinn 5 (26) - serial	10:55 Panorama	09:30 Szkoła (313) - serial	09:15 Malanowski i partnerzy (535) - serial	10:00 Telezakupy	09:30 Patryk - dzielną pasterkę
12:00	Wiadomości	11:15 Pytanie na śniadanie	10:30 Ukryta prawda (571) - serial	09:45 Dzień, który zmienił moje życie (69) - serial	11:00 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
12:10	Agrobiznes	11:25 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz 1/8 finału: 1G-2H	11:30 SOS. Ekipy w akcji (41) - serial	10:45 Dlaczego ja? (682) - serial	11:15 Tweet UP	10:15 Jak my to widzimy
12:35	Agropogoda	13:35 Kolo fortuny - teleturniej	12:30 19+ (200) - serial	11:45 Gliniarze (193) - serial	12:05 Ekonomia raport - flesz	10:45 Zew natury
12:45	Natura w Jedyńce	14:15 Daleko od szosy (5) - serial	13:00 19+ (201) - serial	12:45 Trudne sprawy (590) - serial	12:20 Telezakupy	11:05 Mocni w wierze
13:45	Elif (271) - serial	15:35 Piłka nożna: Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz 1/8 finału: 1F-2E	13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1024) - serial	13:45 Sekrety rodziny (16) - serial	13:15 Telezakupy	11:35 100 cudownych miejsc na świecie
14:40	Opole 2018 na bis	18:35 Rodzinka.pl (113) - serial	14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1026) - serial	14:45 Dlaczego ja? (645) - serial	13:30 Z Wiejskiej na gorąco	11:45 Jerash
15:00	Wiadomości	19:05 Barwy szczęścia (1854) - serial	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	15:50 Wydarzenia	13:40 Telezakupy	12:00 Anioł Pański
15:15	Alarm!	19:35 Barwy szczęścia (1855) - serial	16:00 Szkoła (314) - serial	16:10 Pogoda	13:55 Kalendarz historyczny	12:03 Informacje dnia
15:35	Teo-ria smaku Teo Vafidisa	20:10 Randka w ciemno - komedia romantyczna, Polska 2009.	17:00 SOS. Ekipy w akcji (42) - serial	16:40 Gliniarze (135) - serial	14:05 Telezakupy	12:20 Katedra w Chartres
16:05	Wspaniałe stulecie: Sułtanka Kösem - Murat IV (134) - serial	21:50 U Pana Boga za piecem - komedia, Polska 1998	18:00 Ukryta prawda (572) - serial	17:40 Sekrety rodziny (17) - serial	14:20 Kulisy manipulacji - Flesz	13:20 Muzeum Diecezjalne w Tarnowie
17:00	Teleexpress	23:35 Instynkt (7) - serial	19:00 Fakty	18:50 Wydarzenia	14:25 Pytanie do	14:00 Mojesz - 10 przykazań
17:30	Korona królów (3) - serial	00:30 Instynkt (8) - serial	19:35 Sport	19:20 Sport	14:30 Telezakupy	14:55 Kartka z kalendarza
17:55	Korona królów (4) - serial	01:30 Miasto skarbów (9) - serial	19:40 Pogoda	19:25 Pogoda	15:00 Republika po południu	15:00 Czas zbiorów
18:35	Jeden z dziesięciu - teleturniej		19:50 Uwaga!	19:30 Świat według Kiepskich (47) - serial	17:20 Wolne głosy - popołudnie	15:50 Ma się rozumieć
19:05	Trzecia połowa - serial		20:10 Doradca smaku	20:05 X-Men: Ostatni bastion - film SF, Francja/USA 2006	18:30 Magazyn wojskowy	16:00 Informacje dnia
19:10	Pogoda, sport		20:15 Na Wspólnej (2706) - serial	22:15 Falsz - thriller, USA 2014.	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	16:10 Jestem mamą
19:30	Wiadomości		20:55 Milionerzy - teleturniej		19:00 Dzisiaj - serwis inform.	16:30 Kalejdoskop młodych
19:45	Mistrzostwa Świata - Rosja 2018 - studio		21:30 Lepiej późno niż później - komedia, USA 2003, reż. Nancy Meyers, wyk. Diane Keaton, Keanu Reeves, Jack Nicholson		19:35 Prognoza pogody	16:50 Express studencki
19:50	Mistrzostwa Świata - Rosja 2018, mecz 1/8 finału: 1H-2G		00:05 Kuba Wojewódzki - talk-show		19:45 Świat wieczorem	17:00 100 cudownych miejsc na świecie
22:10	Trzecia połowa - serial		01:05 Lista klientów 2 (12) - serial		20:00 Pilnujmy Polski!	17:10 Prosto o gospodarce
22:15	Alarm!		02:00 Mroczne zagadki Los Angeles 3 (6) - serial		20:25 Pytanie do	17:30 Okiem kamery
22:35	S.W.A.T. - jednostka specjalna (6) - serial		02:55 Uwaga!		20:30 Rozmowa ściśle jawna	18:00 Anioł Pański
23:30	Gala 18. Festiwalu Teatru Polskiego i Teatru Telewizji Polskiej Dwa Teatry				20:50 Kulisy manipulacji - Flesz	18:05 Informacje dnia
00:55	Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy (12)				21:00 W punkt	18:15 Rozmowy niedokończonych
					21:30 Koniec systemu	19:30 Każdy maluch to potrafi
					22:00 Poland Daily	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
					22:10 Poland Daily - Weather Forecast	20:00 Informacje dnia
					22:13 Poland Daily - Business	20:20 Różaniec
					22:20 Ekonomia raport	20:50 100 cudownych miejsc na świecie
					22:50 Suma dnia	21:00 Apel Jasnogórski
					23:25 Rozmowa ściśle jawna	21:20 Informacje dnia
					23:50 Z Wiejskiej na gorąco	21:40 Polski punkt widzenia
					00:00 Poland Daily	22:00 Kraina Boga

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Potiomkinowskie mistrzostwa świata



W numerze 26/2018 polecamy Państwu tekst Antoniego Rybickiego „Nie samym mundialem Rosjanin żyje”. Podczas otwarcia mistrzostw świata w piłce nożnej Władimir Putin dziękował FIFA, że nie pozwoliła „mieszać sportu z polityką”. Postarał się jednak o to sam Kreml. Dawno nie było tak upolitycznionego mundialu. A im większy piknik na trybunach i ulicach, tym mocniej razi kontrast tego udawanego oblicza Rosji z rzeczywistością. Jednak cukierkowo-piknikowy obraz Rosji na świecie wart jest każdej cenie...

MUNDIAL 2018 \ Cała Rosja w radosnym transie po awansie Sbornej do ćwierćfinału

Ekstaza sięgnęła kosmosu

Euforia – tylko takim słowem można określić to, co się działo w całej Rosji po sensacyjnym wyeliminowaniu przez gospodarzy mistrzostw głównego kandydata bukmacherów do tytułu – Hiszpanii. To był chyba pierwszy w historii mistrzostw przypadek, kiedy sukces uczczono także w... kosmosie.



W całej Rosji zapanowała wielka euforia | fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

Artur Szczepanik

Hurraaaaa” – napisał na Twitterze w imieniu członków załogi międzynarodowej orbitalnej stacji kosmicznej Oleg Artemjew po awansie reprezentacji Rosji do ćwierćfinału mistrzostw świata. Na krótkim filmie widać było, jak on i jego kolega Siergiej Prokofiew, będąc w stanie nieważkości, krzyczeli do komputera: „Dawaj! Dawaj!”. Na międzynarodowej stacji kosmicznej zapanowało takie samo szaleństwo, jak w całej Rosji.

Stary Arbat, Nikołajskaja, plac Czerwony, plac Maneżowy – wszędzie w Moskwie trwała zabawa do białego rana. Radość jest tak wielka, jak wielkie było przekonanie w Rosji przed mistrzostwami, że Sborna niczego na mundialu nie zdziała. Doszło nawet do pierwszej w historii sytuacji, kiedy gospodarz mistrzostw był niższej sklasyfikowaną ekipą na turnieju.

Wielkie sukcesy gospodarzy mistrzostw to często zasługa sędziów, tymczasem Rosjan nikt na razie nie holuje do góry. W meczach z Arabią Saudyjską i Egiptem go-

spodarze mistrzostw zagraли bardzo dobrze. Potem na ziemię sprowadził ich Urugwaj, gromiąc w ostatnim meczu grupowym aż 3:0. Do spotkania z Hiszpanami Rosjanie przystąpili jednak skoncentrowani i zmobilizowani. Faworyci mistrzostw, według bukmacherów, grali nieprzekonująco, ponad 1,2 tys. razy podawali sobie piłkę, ale głównie wszczepiali boiska.

Rosjanie dzielnie się bronili i dowieźli do 120 min wynik 1:1. O zwycięstwie miały zadecydować rzuty karne. David De Gea niestety udowodnił, że jest jednym z najgorszych bramkarzy mi-

strzostw. W sumie na całej imprezie bramkarz Manchesteru United obronił jeden strzał! Poprzedni taki przypadek, licząc golkiperów, którzy wystąpili przynajmniej w trzech spotkaniach, miał miejsce w 1966 r.! Rywale Hiszpanów w czterech meczach oddali na ich bramkę osiem celnych strzałów, z których siedem wpadło do siatki! Rosja oddała jeden celny – karnego Artio-ma Dziuby, który oczywiście strzelił gola.

W dogrywce na karne Rosja wykorzystała wszystkie swoje cztery próby. Bramkarz gospodarzy Igor Akin-

fiejew obronił dwa strzały Hiszpanów i został bohaterem całej Rosji! Rosjanina nie potrafili pokonać obrońca Koke i napastnik Iago Aspas.

W całej Rosji zapanowała wielka euforia. „Nikt już nie jest dla nas straszny. Kto tam dalej – Chorwacja, Anglia czy Kolumbia? Francja czy Brazylia? Czy to nie wszystko jedno – my wierzymy, że jesteśmy zdolni do wszystkiego. Wszystkich pokonamy. Dziś wolno nam tak mówić i myśleć” – ocenił dziennik „Sport Express”.

Drugim bohaterem jest dla Rosjan trener Stanisław Czerchesow. Szkoleniowiec, który dwa lata temu zamienił Legię Warszawa na pracę dla swojej ojczyzny, uważany jest za ojca sukcesu. W 2016 r. przejął drużynę, która była najgorsza wśród wszystkich uczestników Euro we Francji. Na dodatek Sborna miała wtedy swoją aferę alkoholową i nastroje przed mistrzostwami były fatalne. Potrzebny był ktoś, kto zrobi porządek, i Czerchesow okazał się idealnym kandydatem, choć w spotkaniach towarzyskich rozgrywanych przed mistrzostwami Rosja nie błyszczała.

– Chcemy podziękować naszemu piłkarzom, a dziś te słowa są jeszcze bardziej prawdziwe. Przygotowywaliśmy się do mundialu przez dwa lata i zrobiliśmy dobrą robotę. Jakie odczuwam emocje? Są proste: myślę tylko o następnym meczu. Tak to jest – podsumował występ z Hiszpanami Czerchesow.

W ćwierćfinale jego zespół zagra z Chorwacją i nie stoi na straconej pozycji. Dla trenera Rosjan będzie to mecz „na śmierć i życie”. – Skoro jeden z zespołów odpadnie z turnieju, to myślę, że można tak powiedzieć – zauważył Czerchesow.

Nowy trener Bayernu rozmawiał z Lewandowskim

PIŁKA NOŻNA \ Nowy trener Bayernu Monachium Chorwat Niko Kovač nie pozwoli Robertowi Lewandowskiemu na zmianę klubu. Poinformował go o tym w rozmowie telefonicznej. – Doceniam jego klasę i liczę, że w przyszłości jeszcze wiele zrobi dla Bayernu – podkreślił chorwacki szkoleniowiec.

Kovač spotkał się z dziennikarzami pierwszego dnia przygotowań Bayernu do nowego sezonu, który był zarazem dla niego pierwszym dniem normalnej pracy w bawarskim klubie.

– Zadzwoń mi do „Lewego” i przedstaw mi swój punkt widzenia, swoją wizję. Doceniam jego umiejętności, to napastnik światowej klasy, który już dużo dla klubu zrobił i w przy-

szłości jeszcze wiele dla niego zrobi – powiedział Kovač.

Chorwat rozmawiał też telefonicznie z bramkarzem Manuelem Neuerem. Jak przyznał, i jemu, i Polakowi starał się dodać trochę otuchy po kompletnie nieudanym występie na mistrzostwach świata w Rosji.

Kilkanaście dni temu menedżer Lewandowskiego Izraelczyk Pini Zahavi poinformował, że szukający nowych wyzwań Polak poprosił kie-

rownictwo Bayernu o zgodę na transfer. Piłkarza, który w grudniu 2016 r. przedłużył kontrakt z tym klubem do 2021 r., łączono wcześniej głównie z Realem Madryt, a hiszpańskie media informowały nawet, że uzgodnił już warunki indywidualnej umowy. Później w spekulacjach pojawiły się takie kluby, jak Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn czy Manchester United.

Strona niemiecka jednak systematycznie dementowała

wszelkie informacje i zapewniała, że nie ma mowy o żadnym transferze. – Jestem pewny, że Lewandowski w przyszłym sezonie będzie nadal grał w Bayernie – powiedział przed jednym z meczów ligowych Rummenigge, a tuż przed rozpoczęciem mundialu zaznaczył, że nic się nie zmieniło i „może się założyć, iż Lewandowski zostanie”.

W mistrzostwach świata Lewandowski nie zdobył gola. Podobnie jak ośmiu re-

prezentantów Niemiec biorących udział w mundialu Polak dostał cztery tygodnie urlopu. Treningi ma wznowić 25 lipca, dwa dni po wyjeździe ekipy do USA. Tam Bayern polecą bez kilku swoich gwiazd. 2 sierpnia zespół w komplecie uda się na drugie przedsezonowe zgrupowanie do Tegernsee. Nowy sezon Bundesligi ruszy w piątek 24 sierpnia.

.....
(paw)

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-11	GOSPODARKA
12	ŚRODOWISKO
13	KULTURA
14-16	PUBLICYSTYKA
17	SPOŁECZYSTWO
18	TV/SPORT
19-20	SPORT



fot. Wikipedia/d

POGRZEB IRENY SZEWIŃSKIEJ

POŻEGNANIE \ Polski Komitet Olimpijski poinformował, że uroczystości pogrzebowe po śmierci Ireny Szewińskiej rozpoczną się w czwartek 5 lipca o godz. 14.45 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

MUNDIAL 2018 \ Chorwacja w ćwierćfinale po horrorze z Danią

Wielki show bramkarski

Chorwacja wyeliminowała po rzutach karnych Danię i w sobotę w ćwierćfinale mistrzostw świata zagra z gospodarzami – Rosją. Bohaterami meczu byli dwaj bramkarze Kasper Schmeichel i Danijel Subašić. Każdy z nich obronił w meczu po trzy rzuty karne!

Artur Szczepanik

To miał być spacer dla Chorwatów, którzy po fantastycznej postawie w fazie grupowej, a szczególnie po rozgromieniu 3:0 Argentyny, zaczęli uchodzić za poważnego kandydata do medalu. Duńczycy zaś określani byli jako najnudniejszy zespół mistrzostw, który najpierw wygrał z Peru 1:0, choć powinien wysoko przegrać, potem ledwie zremisował z Australią 1:1, żeby na koniec po jednym z najgorszych spotkań mistrzostw zremisować z Francuzami 0:0. Ten ostatni wynik dawał awans obu ekipom, więc nikt się na boisku nie przemęczał.

W Niżnym Nowogrodzie Dania pokazała jednak, że na mistrzostwa nie przyjechała przez przypadek. Już w 2. min meczu Mathias Jørgensen zdobył prowadzenie dla Duńczyków. Kiedy po minucie wyrównał Mario Mandžukić, wydawało się, że obie drużyny zasługują na kibicom kanonadę i mnóstwo radośnego futbolu. Okazało się jednak, że po 4. min fa-



Chorwat Danijel Subašić w serii rzutów karnych obronił aż trzy jedenastki | fot. Damir Sagolj/Reuters

jerwerki się skończyły i oba zespoły zaczęły grać bardziej odpowiedzialnie i ostrożnie.

Aż do 90. min więcej na boisku było wyrachowanych szachów niż spontanicznych ataków. Dania udowodniła, że ma jedną z najlepszych linii defensywnych na świecie. Jej gwiazdą był bramkarz polskiego pochodzenia Kasper Schmeichel, syn sławnego Petera, legendy Manchesteru United i najlepszego bramka-

rza świata lat 90. Jego dziadek Antoni pochodzi z Wąbrzeźna i jest stuprocentowym Polakiem. Ma ponad 80 lat i płynnie mówi w naszym języku. Sławy nie zdobył jednak jako sportowiec, ale ceniony muzyk jazzowy.

Tolek wychował się w Chełmży, szkołę muzyczną skończył w Toruniu, skąd pojechał do pracy do gdańskiego Teatru Wybrzeże. Blisko współpracował z kabaretem

Bim-Bom, gdzie przyjaźnił się ze Zbigniewem Cybulskim i Władysławem Szpilmanem. W 1961 r. w Sopocie poznał piękną Dunkę, zakochał się i wyemigrował z Polski, po czym urodziły się trzy jego córki i jeden syn Peter.

Kasper Schmeichel nie był do tej pory taką gwiazdą jak jego ojciec. Dwa lata temu razem z Leicester City sensacyjnie zdobył mistrzostwo Anglii. Dopiero w niedzielę poznał go

cały świat, kiedy w końcówce dogrywki, w 116. min obronił rzut karny wykonywany przez gwiazdę Realu Madryt Lukę Modrića.

O wyniku meczu miały zdecydować rzuty karne. Schmeichel spisał się fantastycznie, broniąc uderzenia Milana Badelja i Josipa Pivaricia. Trzy obronione karne w meczu niespodziewanie nie dały jednak Duńczykom wygranej. Podobne cuda w bramce wyczyniał bowiem także Chorwat Danijel Subašić. Najlepszy kumpel w AS Monaco Kamila Glik jako pierwszy bramkarz w historii mistrzostw świata w dogrywce na karne obronił aż trzy jedenastki! W pierwszej turze nie zdołał pokonać go gwiazdor Duńczyków Christian Eriksen, a potem Lasse Schöne i Mathias Jørgensen.

Najważniejszego karnego strzelał Modrić. Mało kogo to zdziwiło, bo wcześniej w ciągu 10 lat Modrić spudłował w reprezentacji tylko dwa rzuty karne. Decydującą jedenastkę dla Chorwacji wykorzystał drugi z gwiazdorów, pomocnik Barcelony Ivan Rakitić i dzięki temu w sobotnim ćwierćfinale przeciwnikiem Rosji będzie Chorwacja.

Subašić po meczu był wniebowzięty. – Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Niezmiernie się cieszę, że z karnych pomogłem drużynie. Szczęście było dziś po naszej stronie. To piękny dzień dla całej Chorwacji – podsumował.

KRZYŻÓWKA

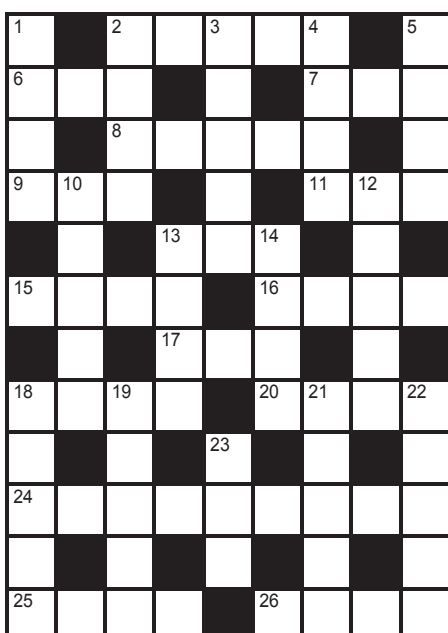
POZIOMO

- 2) ozdobna szata księdza
- 6) dziedziczny kod
- 7) dzieli się na okresy
- 8) skóra na rękawiczki
- 9) ojczyzna Mandeli
- 11) miara gruntu
- 13) dumny kurak
- 15) przełożony klasztoru
- 16) wystaje z czołgu
- 17) czeskie „tak”
- 18) poniżej karku
- 20) kładka na statek
- 24) kablówka lub satelitarna
- 25) kuzynka łasicy
- 26) halucynacje, przewidzenie

PIONOWO

- 1) partia Kliczki
- 2) ze studnią artezyjską
- 3) świtezianka, rusałka
- 4) wymaga dowodu
- 5) na skroniach zwycięzcy
- 10) państwo w Oceanii
- 12) Franz, autor „Procesu”

- 13) wróbel lub sokół
- 14) początek tunelu
- 18) sklepik z odzieżą
- 19) zwój papieru
- 21) umysł, intelekt
- 22) pieśń Dawida
- 23) gatunek wierzby



SUDOKU

1		4	3		6			7
3	5			8		2		
	7	9	1	4	2	6		
	6		5					
				1	8		5	
4				3				9
7				6	5		4	
	9		4		1	7	2	
6	4			7	9		8	1

5			6		1			
				7			2	5
	1		5		3			
4			1	3				8
					4			3
	8	3	2	6	9		4	7
8			4			3		2
	4	5	8	9	2			
7		9						4

ROZWIĄZANIA

O	L	S	A	D	B
B	I	U	R	O	A
I	B	N	O	S	R
B	O	L	I	D	K
O	I	A	L	A	N
K	U	N	A	U	
C	R	E	K	O	R
Z	I	R	W		
S	T	R	A	T	E
A	D	C	S		
A	N	A	J	K	
S	U	K	A	A	T

9	6	7	4	3	1	8	5	2
3	1	5	7	8	2	6	9	4
8	2	4	6	9	5	7	1	3
7	8	3	9	5	4	1	2	6
5	9	2	1	7	6	4	3	8
1	4	6	8	2	3	9	7	5
2	7	1	3	6	8	5	4	9
6	3	9	5	4	7	2	8	1
4	5	8	2	1	9	3	6	7

2	3	8	1	5	6	7	4	9
5	1	7	8	4	9	3	2	6
4	9	6	7	2	3	8	1	5
7	6	5	2	3	1	9	8	4
3	4	1	5	9	8	6	7	2
8	2	9	6	7	4	5	3	1
9	8	4	3	6	2	1	5	7
1	5	2	9	8	7	4	6	3
6	7	3	4	1	5	2	9	8

Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczeniowski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczeniowski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodźwija: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Dróżdż, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
03/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ŚLEDZTWO 20 OSÓB Z ZARZUTAMI ZA „OPTYMALIZACJĘ PODATKOWĄ”

Sprzedawali fikcyjne faktury przez internet

**Tzw. puste faktury służyły do zaniżenia
odprowadzanego do skarbu państwa
podatku od towarów i usług oraz podatku
dochodowego**

| fot. wikipedia/d

Prokuratorzy z Wrocławia skierowali do sądów w Częstochowie i Bydgoszczy akty oskarżenia przeciwko 20 osobom, które miały wystawiać i przyjmować fikcyjne faktury oraz podejmować działania prowadzące do uszczuplenia wpływów z VAT. Proceder trwał dwa lata.

Wydział II do spraw przestępczości finansowo-skarbowej Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu prowadził postępowanie, w którego toku ustalono, że przez dwa lata użytkownicy różnych serwisów internetowych, np. www.sprzedam-koszty.com.pl, służących do tzw. optymalizacji podatkowej, sprzedawały podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą faktury dokumentujące transakcje, których nigdy nie dokonano. „Puste faktury” służyły do zaniżenia odprowadzanego do skarbu państwa podatku od towarów i usług oraz podatku dochodowego.

Jak poinformowała Prokuratura Krajowa, środki pieniężne pochodzące z uzyskanych w ten sposób korzyści, które stanowiły zapłatę za wysta-

wienie poświadczających nieprawdę faktur, były przekazywane w gotówce osobie wystawiającej „puste faktury” bądź na rachunek bankowy amerykańskiej spółki. Część środków wpłacano na rachunek bankowy prowadzony na rzecz giełdy bitcoinowej. Wpłacane środki były zamieniane na kryptowalutę (BTC), a następnie transferowane w sposób uniemożliwiający wykrycie tzw. portfela odbierającego oraz identyfikację „portfeli wysyłających”. Śledczym udało się jednak ustalić osobę, która będąc użytkownikiem serwisów internetowych służących do „optymalizacji podatkowej”, sprzedawała „puste faktury” podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą.

Według informacji Prokuratury Krajowej od 2016 r. do grudnia 2017 r. przedstawio-

no zarzuty 14 podejrzanym, w tym organizatorowi procederu. W kwietniu 2018 r. zarzuty usłyszało kolejne sześć osób, przedsiębiorcy nabywający „puste faktury” – małżeństwo Małgorzata i Leszek N., Artur S., Piotr G. oraz małżeństwo Magdalena i Mariusz S. Wśród podejrzanych są również osoby zajmujące się prowadzeniem usług rachunkowych.

Zarzucono im przyjmowanie fikcyjnych faktur, nierzetelne prowadzenie ksiąg rachunkowych, podawanie nieprawdziwych danych w deklaracjach VAT, w wyniku czego doprowadzili do uszczuplenia należnego podatku od towarów i usług.

Podejrzani przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, zobowiązali się do skorygowania deklaracji i uiszczenia należności publiczno-prawnych oraz wnieśli o dobrowolne poddanie się karze. Sprawcom grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

(mg, PK)

PAMIĘĆ

Czekolada dla rodaków

W Legnicy jeszcze dziś o godz. 15.45 przed Młodzieżowym Centrum Kultury przy ul. Mickiewicza można dostarczyć legnickim harcerzom jadącym na Ukrainę dary dla mieszkających tam Polaków. Może to być tabliczka czekolady, na którą nie mogą sobie z powodu biedy pozwolić, czy puszka z mięsem. Harcerze prześlą dary rodakom na Ukrainie podczas rozpoczynającej się kolejnej edycji akcji „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”. Po raz 9. młodzi

Dolnoślązacy z różnych miast pojedą za wschodnią granicę, aby sprzątać zapuszczone i zapomniane przez miejscową ludność polskie cmentarze. W tym roku wolontariusze mają odwiedzić aż 145 nekropolii. Akcja jest też okazją, aby wesprzeć mieszkające tam polskie rodziny, które w większości borykają się ze straszną biedą. Rokrocznie przed wyjazdem organizowane są zbiórki, podczas których można przynosić żywność pakowaną próżniowo lub w puszkach czy słodycze – jak choćby tabliczkę czekolady.

(dw)

ŚWIEBODZICE

Przymierzają się do Mieszkania+

Nie wiadomo, czy w Świebodziach powstaną mieszkania+, bo burmistrz jeszcze nie podjął decyzji o przystąpieniu do programu. Na razie urząd miasta przeprowadził ankietę wśród mieszkańców. Okazało się, że są oni zainteresowani najmem lokalu w ramach rządowego programu, ale chcieliby płacić niski czynsz (najlepiej do 500 zł) przy jednoczesnym wysokim standardzie wykończenia lokalu. W ankiecie wzięło udział 230 respondentów, 189 osób odpowiedziało, że jest

zainteresowane mieszkaniem+. Zdaniem burmistrza wyniki wskazują, że temat należy podjąć, a ciekawym rozwiązaniem jest możliwość budowy mieszkań lokatorskich przez spółdzielnie mieszkaniowe, w co gminy mogą się włączyć, np. przekazując grunty. Trwają rozmowy ze spółdzielnią mieszkaniową, która rozpoczęła właśnie budowę dwóch budynków na 180 mieszkań. „Jeśli rozmowy zostaną pozytywnie sfinalizowane, niewykluczone, że jakaś liczba mieszkań zostanie wybudowana właśnie w systemie mieszkań lokatorskich” – poinformował magistrat.

(ag)



FUNKCJONARIUSZKA NA MEDAL

POLICJA \ Wrocławską policjantkę Agnieszka Graca została laureatką XI edycji ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”, organizowanego przez Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. Celem konkursu jest wyróżnienie funkcjonariuszy charakteryzujących się profesjonalizmem i empatyczną postawą podczas pomagania osobom dotkniętym przemocą w rodzinie.

fot. Policja.gov.pl/d

OBNIŻKI WYNAGRODZEŃ Z OPORAMI

Bronią swoich pensji jak niepodległości

Od 1 lipca obowiązują nowe minimalne i maksymalne stawki wynagrodzenia dla wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i starostów. 20-procentową obniżkę pensji wprowadziło rozporządzenie Rady Ministrów ws. wynagradzania pracowników samorządowych. Okazuje się, że dla wielu dolnośląskich samorządowców obniżenie wynagrodzeń to prawdziwy problem. Nawet wówczas, gdy chodzi o gorsze.

Magda Groń

Samorządy miały czas na podjęcie uchwał korygujących wynagrodzenia swoich włodarzy do 1 lipca. Na razie nie wiadomo, ile z nich wywiązało się z tego obowiązku w naszym regionie. Jak poinformowano nas w biurze prasowym Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, wojewoda pod koniec ubiegłego tygodnia zwrócił się do samorządów o informację na ten temat. Odpowiedzi wciąż napływają.

Na ostatniej sesji sejmiku województwa nie udało się obniżyć wynagrodzenia marszałka Cezarego Przybylskiego. We-

dług projektu uchwały miał stracić zaledwie 705 zł (po korekcie łączne wynagrodzenie miało wynosić 11 820 zł). Taka „strata” była dla radnych nie do powetowania, a zdaniem Patryka Wilda z Bezpartyjnych Samorządowców cięcia pensji to wręcz „zdrada państwa”.

Zmiany z bólem przyjęto w Bolesławcu. Urząd miejski ma wątpliwości dotyczące procesu legislacyjnego, wynikające z „opinii prawnych”. Podczas ostatniej sesji radni nie procedowali projektu uchwały ws. ustalenia wynagrodzenia prezydenta Bolesławca. Przewodniczący rady ogłosił przerwę do 25 lipca. – W tym

dniu nastąpi kontynuacja sesji, podczas której procedowany będzie projekt uchwały ws. ustalenia wynagrodzenia – poinformował magistrat.

Z kolei Rada Miejska Świebodzic uchwaliła już nowe wynagrodzenie dla burmistrza Bogdana Kożuchowicza. I tu nie obeszło się jednak bez łez i kontrowersji. Podczas sesji jeszcze przed głosowaniem wystąpiła Zofia Marek, przewodnicząca klubu radnych urzędującego burmistrza.

– To przykre, takie zapisy są zamachem na samorządność i budzą nasz głęboki niepokój – mówiła radna. – Jednak odpowiedzialność rządzących pole-

ga na tym, że należy przestrzegać prawa nawet wtedy, jeśli się z nim nie zgadzamy – powiedziała.

Ze sprawą nie uporano się w Legnicy. Obecnie jej prezydent Tadeusz Krzakowski zarabia średnio ponad 13 tys. zł brutto miesięcznie. Uchwała obniżająca mu tę stawkę jednak nie przeszła. Za było tylko siedmiu radnych PiS, przeciw głosowało ośmioro samorządowców. Decyzja radnych sprawiła, że wysokość wynagrodzenia Tadeusza Krzakowskiego od 1 lipca będzie sprzeczna z rozporządzeniem Rady Ministrów. Widać o Legnicy nie bez powodu mówi się, że to państwo w państwie.

Inaczej jest w stolicy Dolnego Śląska, gdzie nie trzeba było podejmować specjalnej uchwały – dotychczasowa została tak sformułowana, że nie zawiera kwoty, ale tylko odniesienie do sumy bazowej wymienionej w ustawie. Dotąd prezydent Wrocławia mógł zarobić nawet 12,5 tys. zł brutto. Od 1 lipca zarabia jednak mniej o niecałe 275 zł.

– Nasza uchwała określa, że prezydent otrzymuje wynagrodzenie maksymalne we wszystkich składowych, ale z uwzględnieniem ustawy kominowej



– mówił mediom Włodzimierz Patalas, sekretarz miasta.

Obniżce pensji sprzeciwili się też świdniccy radni. Samorządowcy stwierdzili, że nie podoba im się ingerencja władz centralnych w sprawę samorządu

LEGNICA

Klub „Gazety Polskiej” interweniuje ws. pomnika

Władze Legnicy nie poddają się w sprawie zachowania zdekomunizowanego pomnika Wdzięczności dla Armii Sowieckiej. Usunięty z centrum miasta ma wrócić w okolice cmentarza, do specjalnie zbudowanego lapidarium, które będzie kosztowało podatników 168 tys. zł.

Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, który nakazał usunięcie monumentu, przypomina w swoim oświadczeniu w tej sprawie, że „zgodnie z Ustawą z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki obiekty tego rodzaju nie mogą być wystawione na widok publiczny, pod rygorem podjęcia przez wojewodę działań zmierzających do definitywnego ich usunięcia z przestrzeni. Mając to na względzie,



Przeniesiony pomnik ma stanąć w otwartej publicznej przestrzeni miasta, przy cmentarzu, a więc wbrew ustawie o zakazie propagowania komunizmu | fot. mat. pras./d

wojewoda dolnośląski oczekuje od samorządu pełnego respektowania przepisów ww. ustawy”.

Tymczasem zarząd legnickiego Klubu „Gazety Polskiej” im. mjr. Władysława Dybowskiego i inicjatorzy akcji „Usuń resztki sowieckiej okupacji” zwrócili się właśnie do wojewody z prośbą o interwencję „w sprawie, która poniekąd wymyka się z rąk władz wykonawczych i pozostając w gestii władzy wykonawczej samorządu legnickiego, staje się przykładem i dowodem na ignorowanie prawa wyrażanego ustawami”.

„Zwracamy się do urzędu wojewody w związku z przegłosowaną 25 czerwca przez Radę Miejską Legnicy poprawką do uchwały budżetowej przeznaczającą 168 tys. zł na utworzenie zarządzanego przez tutejsze Muzeum Miedzi obiektu, którego głównym eksponatem mają być zdemonstrowane na mocy ustawy dekomunizacyjnej figury i płyty z pomnika Wdzięczności dla Armii Sowieckiej. Lapidarium, bo tak ma się nazywać projektowany obiekt, miałyby być zlokalizowane w pobliżu wojskowego sowieckiego cmentarza przy ul. Wrocławskiej, a więc z dala od muzeum” – czytamy w liście. Zdaniem członków klubu umieszczenie tego zapisu w uchwale budżetowej to zabieg maskujący i sprzeczny z obowią-



TONY JEDZENIA ROZDANE

ZIĘBICE \ 75 ton żywności rozdało od listopada 2017 r. najbardziej potrzebującym mieszkańcom gminy ziebickie koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta we współpracy z Bankiem Żywności we Wrocławiu. Koło wspomogło w ten sposób 617 rodzin.

fot. mat. pras./d



SEZON MŁODYCH CYKLISTÓW

BRAWO \ 762 wrocławskich uczniów zdało egzamin na kartę rowerową przeprowadzany przez wrocławskich policjantów. Młodzi cykliści udowodnili, że znają zasady organizacji ruchu i znaki drogowe – mogą się już samodzielnie poruszać po drogach.

fot. Policja.gov.pl/d



W stolicy Dolnego Śląska nie trzeba było podejmować specjalnej uchwały – dotychczasowa została tak sformułowana, że nie zawiera kwoty, ale tylko odniesienie do sumy bazowej wymienionej w ustawie

Kwestia wynagrodzeń samorządowców budzi emocje nie od dziś | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Świdnicy. Dotychczasowe wynagrodzenie prezydent Beaty Moskal-Słaniewskiej wynosi 12,3 tys. zł. Od 1 lipca miałyby ona zarabiać prawie 11 tys. zł, ale radni nie obniżyli jej stawki.

Przeciwko obniżce nie protestował natomiast Roman Szelemiej, prezydent Wałbrzycha i lekarz. Dotychczas pobierał wynagrodzenie w wysokości 12 260 zł, a teraz od o 1,3 tys. zł

mniej, czyli 10 940 zł. Ta postawa prezydenta Wałbrzycha wcale nas nie dziwi. W ub.r. – jak wykazał w oświadczeniu majątkowym – zarobił prawie 400 tys. zł.

zującą ustawą o zakazie propagowania komunizmu.

„W uzasadnieniu rzeczony poprawki posłużono się znanymi z art. 5a ust. 1 wymienionej ustawy stwierdzeniami o obiektach »wystawionych na widok publiczny w ramach działalności edukacyjnej lub naukowej«. Jest jednak oczywiste, że w pobliżu mogił wojennego cmentarza żołnierzy sowieckich nie będzie się odbywała żadna działalność naukowa lub – tym bardziej – edukacyjna, co mogłoby stać się przyczyną nieporozumień. Zdemontowane figury mają się tam pojawić, jak sądzimy, z powodu intencji, w jakiej pomnik powstawał w latach 1947–1951” – piszą autorzy, przypominając, że wojewoda zakwestionował pomysł takiej jego lokalizacji w piśmie do legnickiego ratusza. Jednoznacznie stwierdził, że tego typu obiekty powinny zniknąć z przestrzeni publicznej.

W tej sprawie uderzają także inne zabiegi maskujące ratusza, choćby natury językowej: „I choć obecnie w uchwale nie używa się nazwy »pomnik«, lecz zaledwie słowa »figury«, zaś zamiast o »cmentarzu« mówi się o »lapidarium«, to jest to w naszym rozumieniu wyłącznie żonglerka słowami. Istota sprawy pozostaje: pomnik ma stanąć w otwartej publicznej przestrzeni miasta

**\\ Inicjatorzy akcji „Usuń resztki sowieckiej okupacji” zwracają uwagę, że usunięcie kontrowersyjnego pomnika stało się de facto okazją do eksponowania innych pamiątek po Sowietach **

przy cmentarzu. Co oczywiście pozostaje w sprzeczności z duchem ustawy z 1 kwietnia 2016 r. i nie wypełnia jej moralnych założeń” – zauważają.

Inicjatorzy akcji „Usuń resztki sowieckiej okupacji” podkreślają, że usunięcie kontrowersyjnego pomnika stało się de facto okazją do eksponowania innych pamiątek po Sowietach.

„Ostatnią sprawą jest niedopuszczalne, perswazyjne, mistyfikujące rzeczywistość rozszerzenie znaczenia pojęcia »lapidarium« w propozycji pana prezydenta na obiekty niekamienne, wbrew treści łacińskiego źródłosłowu. Wydaje się, że ten pozorny drobiazg nazewniczy bezlito-

śnie odsłania intencje omawianego tu zapisu. Słowo stosowane zwykle w związku z szacownymi kamiennymi zabytkami architektonicznymi lub rzeźbiarskimi ma objąć artystycznie słabe, stalinowskie wytwory totalitarnej symboliki i propagandy, które zostały ustawowo eksmitowane z przestrzeni publicznej” – czytamy.

„Zwracamy ponadto uwagę, że w obrębie »lapidarium« ma się pojawić od lat nieobecny w mieście pomnik marsz. Konstantego Rokossowskiego, który w latach 1987–1992 stał w Legnicy przed sowieckim Domem Oficera, a dotąd był przechowywany w prywatnym muzeum w Uniejowicach” – ujawniono w liście.

„Nazwa »lapidarium« ma w intencji ratusza w szczególnym sensie zabezpieczać i usuwać poza zasięg działania ustawy »figury« z pomników, co – jak sądzimy – pozostaje w sprzeczności z intencją ustawodawcy. Jesteśmy przekonani o konieczności działań urzędu wojewody zapobiegających projektowanemu w Legnicy powrotowi znamion totalitaryzmu w postaci figur pomnika zakłamującego przez dziesięciolecia historię naszego miasta” – czytamy w piśmie do wojewody.

(oprac. ag)

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

ZWYCZAJE



fot. mat. pras./d

Górnice miasta

Wystawa fotograficzna została poświęcona atrakcjom górniczym Wałbrzycha, Nowej Rudy oraz czeskiego Żacléřa. Na ekspozycji zaprezentowano historie górnictwa z tych trzech niezwykłych miast. Fotografie będzie można oglądać do 15 lipca w Wałbrzychu, następnie pojadą do Nowej Rudy i do Żacléřa.

Wtorek, od godz. 10, CNiS Stara Kopalnia, ul. Wysockiego 29, Wałbrzych

Panna młoda w koronie

Na wakacyjnych warsztatach rodzinnych Paulina Suchecka przybliży dawny zwyczaj noszenia przez pannę młodą korony podczas wesela. Uczestnicy dowiedzą się też, skąd wziął się pomysł na chlebowe korale i do czego służą hoczki. Dziewczynki przygotowują własne korony, a na chłopców czeka zadanie niespodzianka.

Wtorek, godz. 12, Muzeum Etnograficzne, ul. Traugutta 111/113, Wrocław

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

Śladami potworów

W ramach wakacyjnych zajęć dla dzieci „Świat dzieciństwa sprzed lat” uczestnicy spotkania udadzą się w niezwykłą wyprawę śladami fantastycznych zwierząt. Dowiedzą się m.in., o jakim morskim potworze pisał Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” i jakimi stworami szlachcice straszili niegrzeczne dzieci. Obowiązują zapisy.

Wtorek, godz. 10, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

75x75 Dwurnik

Wernisaż wystawy z 75 obrazami autorstwa Edwarda Dwurnika, jednego z najbardziej znanych i najciekawszych współczesnych polskich artystów. Ekspozycja została zorganizowana przez Państwową Galerię Sztuki w Sopocie we współpracy z Agencją Zegart z okazji obchodzonych w tym roku 75. urodzin słynnego malarza i grafika.

Wtorek, godz. 18, zamek Książ, ul. Piastów Śląskich 1, Wałbrzych

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

KONCERT



fot. mat. pras./d

Perła renesansu w zasięgu ręki

Ostatni dzień wrocławskiej prezentacji niezwykłego albumu będącego rezultatem kilkuletniej kampanii fotograficznej przeprowadzonej w kaplicy Sykstyńskiej. Przez 65 nocy zespół włoskich i światowych fotografów odwzorowywał najmniejsze szczegóły dzieł zdobiących ściany jednego z najważniejszych zabytków świata.

Wtorek, godz. 10, Goldenmark, ul. Krawiecka 1b, Wrocław

Orchestre International du Vetex

W ramach letniej sceny Starego Klasztoru odbędzie się koncert żywiłowej 12-osobowej orkiestry pochodzącej z francuskojęzycznej części Belgii. Zespół od 2004 r. gra mieszaną muzykę z różnych stron świata: bałkańskich klimatów, barwnych brzmień z Ameryki Łacińskiej, rytmów afrykańskich i śródziemnomorskich inspiracji.

Wtorek, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław



**BIEGI PRZEŁAJOWE ** Startujący we wrześniowym Runmageddonie w Walbrzychu będą sprawdzali swoją siłę i charakter, pokonując wymagające przeszkody. Dla uczestników organizatorzy przygotowali trzy rodzaje tras: Intro (3 km i 15 przeszkód); Rekrut (6 km i 30 przeszkód) oraz Clasic, którego długość wyniesie 12 km, a na trasie znajdzie się 50 przeszkód.

fot. mat. pras./d

ŻUŻEL

To był mój najlepszy występ. Chciałem, żeby tak to wyglądało od początku sezonu, ale z różnych względów się nie udawało. Pomógł mi piątkowy trening. Sprawdziliśmy na nim kilka nowych rzeczy

- powiedział Max Fricke



Chcąc zachować miejsce w czołówce, Sparta musiała wygrać z tarnowianami | fot. Sebastian Maciejko/400mm

Sparta rozbiła Unię

Żadnych szans nie dała gościom w spotkaniu 10. kolejki żużlowej Ekstraligi wrocławska Sparta. Wrocławianie rozbili Unie Tarnów 57:33 i umocnili się na drugiej pozycji w tabeli.

Bartłomiej Górski

W poprzedniej kolejce wrocławski zespół poległ w Zielonej Górze i chcąc zachować miejsce w czołówce, nie miał innego wyjścia jak wygrać z tarnowianami. Pierwszy bieg niedzielnych zawodów należał jednak do gości. Ze strony wrocławskiej dobrze zaprezentował się Tai Woffinden, jednak fatalnie pojechał Damian Dróżdż i to tarnowianie objęli prowadzenie w meczu. Na szczęście po raz pierwszy i ostatni w tym spotkaniu. Kolejny wyścig był już jednostronnym widowiskiem. Wrocławska para juniorów – Maksym Drabik i Przemysław Liszka – bez problemu pokonała juniorów z Tarnowa 5:1 i w tym momencie Sparta załapała wiatr w żagle. Kolejne wyścigi to albo zwycięstwa gospodarzy, albo remisy. Wrocławianie spokojnie i sukcesywnie powiększali swoją przewagę. Tarnowianie w kolejnych biegach tego spotkania nie mieli za dużo do powiedzenia, a jedynymi w ich zespole zawodnikami, którzy próbowali nawiązać walkę z wrocławianami, byli Peter Kildemand i Nicki Pedersen. Jednak dwóch żuźlowców – nawet dobrze punktujących – to za mało, aby wygrać spotkanie.

We wrocławskim zespole z dobrej strony pokazali się nie tylko liderzy drużyny – Woffinden i Maciej Janowski. Najlepsze zawody w tym sezonie rozegrał również zdobywca 12 pkt dla zespołu – Max Fricke. Australijczyk zaliczył nie tylko najlepszy występ w tegorocznych rozgrywkach, lecz także nareszcie potrafił wyprzedzić rywala na dystansie, co do tej pory nie było jego mocną stroną.

– To był mój najlepszy występ. Chciałem, żeby tak to wyglądało od początku sezonu, ale z różnych względów się nie udało. Pomógł mi piątkowy trening. Sprawdziliśmy na nim kilka nowych rzeczy. Chciałbym, aby kolejne spotkania wyglądały podobnie – powiedział o spotkaniu Australijczyk.

Menedżer wrocławian Rafał Dobrucki tak podsumował występ swojego zawodnika: – Rywal nie był z najwyższej półki, ale wynik mówi sam za siebie. Cieszy mnie przede wszystkim jego jazda na torze. Max w końcu potrafił wygrać cztery z pięciu startów. Wcześniej to był jeden z pięciu.

Kolejne spotkanie Wrocławianie rozegrają dopiero pod koniec lipca. Wroclawianinami w spotkaniu na Stadionie Olimpijskim będzie Włóknarz Częstochowa.

12
tyle punktów
dla Sparty zdobył
Max Fricke

PIŁKA NOŻNA



Dobry sezon Ślęzy Wrocław

Piłkarki trześcioligowej Ślęzy Wrocław zakończyły swój drugi sezon w rozgrywkach na szczeblu dolnośląskim. W porównaniu z pierwszym sezonem naszej drużyny w tych rozgrywkach był on bardzo udany. Wrocławianki zajęły w lidze trzecią pozycję, co dla młodej drużyny jest naprawdę dużym sukcesem.

Z powodu połączenia dwóch grup trzecioligowych z Dolnego Śląska w jedną nasze piłkarki rywalizowały w tym sezonie nie tylko z zespołami z regionu wrocławskiego, lecz także z całego Dolnego Śląska. Rywalizacja z Polonią Świdnica, Chrobrym Głogów i Piastem Nowa Ruda była dla wrocławianek na pewno dużym wyzwaniem. Jednak dziewczyny sprostały temu zadaniu i w każdym spotkaniu, nawet z dużo wyżej notowanymi rywalkami, grały do samego końca. Ta postawa przełożyła się oczywiście na wyniki zespołu. Już w pierwszej kolejce rozgrywek doszło do sporej niespodzianki – Szeła pokonała na wyjeździe Chrobrego 1:0.

Później oczywiście bywało różnie. Lepsze spotkania przepłatały się z gorszymi, jednak najistotniejsze było zdobywanie doświadczenia, które ma zapracentować w przyszłości. Ten cel wrocławianki osiągnęły, sprawiając przy tym swoim sympatykom sporo radości.

Przed nami kolejny sezon trzeciroligowych zmagania dziewcząt. Czy będzie on jeszcze bardziej udany niż poprzednie?

(bg)

Dr. Kristina Bozkova/100mm

(bg)

Wtorek
03/07/2018gpcodziennie.pl | niezlazna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codzienniePojazd będący mobilnym
centrum doradczym i punktem
rekrutacyjnym na kółkach
w ciągu sześciu tygodni
odwiedził 21 powiatów
w Łódzkiem

PRZEDSIĘBIORCY SUKCES AKCJI ŁSSE

Tourné kamperem
z kasą dla firm

ŁSSE przekazała 6,6 mln zł na szkolenia dla firm z województwa łódzkiego | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Kamper Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w ciągu 42 dni przejechał 3 tys. km i rozdysponował wśród właścicieli lokalnych firm 6,6 mln zł.

Anna Skopińska

Cieszę się, że program odniósł taki sukces. Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna ma oryginalne pomysły i wyprzedza konkurencję – podkreślił poseł Waldemar Buda na konferencji prasowej poświęconej podsumowaniu projektu Regio Strefa. A prezes ŁSSE Marek Michalik przypomniał, że do tej pory większość wniosków o dofinansowanie składały małe i średnie firmy z Łodzi. – Po tourné kamperem po 21 powiatach województwa łódzkiego wniosków z terenu jest znacznie więcej niż tych z Łodzi. Dzięki temu możemy powiedzieć, że wzmacniamy przedsiębiorstwa w powiatach – podkreślił prezes Michalik.

Jesienią 2017 r. ŁSSE uruchomiła program Strefa Rozwoju, w ramach którego mikro-, mali oraz średni przedsiębiorcy mogą liczyć na dofinansowanie

szkoleń, kursów kwalifikacyjnych, a nawet studiów podyplomowych dla siebie i swoich pracowników. Do rozdysponowania były aż 24 mln zł. Program od początku cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. W maju tego roku ŁSSE postanowiła jeszcze mocniej wyjść z ofertą wsparcia do przedsiębiorców. Tak zrodził się pomysł Regio Strefy, czyli wysłania w trasę po województwie specjalnego kampera. Pojazd będący mobilnym centrum doradczym i punktem rekrutacyjnym na kółkach w ciągu sześciu tygodni odwiedził 21 powiatów w Łódzkiem.

Dofinansowanie jest przekazywane beneficjentom w formie bonów rozwojowych, które można wydać na dowolne szkolenia z bazy Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Każdy z bonów wart jest 60 zł i uprawnia do skorzystania z godziny szkolenia. Bony można sumować, pamiętając o limicie: do 6 tys. zł na jednego pracownika i do 49 980 zł na firmę. W ramach programu Strefa Rozwoju mikro- oraz małe przedsiębiorstwa otrzymują dotację

w wysokości 80 proc., średnie firmy zaś – 70 proc. wartości szkolenia.

Jak przyznaje Julita Śródkowska, właścicielka Laboratorium Radości z Sieradza, jest to duży zastrzyk finansowy. – Środki przeznaczone na szkolenie. Jego koszt to 5,9 tys. zł, z czego sama muszę pokryć tylko 20 proc. – mówi.

Jak zauważyła Agnieszka Sygitowicz, wiceprezes ŁSSE, dzięki akcji z kamperem przedsiębiorczość lokalna ma szansę wyjść z cienia. – Formalności i procedury związane ze składaniem wniosków zostały zredukowane do minimum, ponieważ przedsiębiorcom pomagali pracownicy strefy – przypomina wiceprezes ŁSSE. – To bardzo ważne, bo w małych firmach największym problemem są czas i pieniądze – przyznaje Tomasz Wójcik ze Zduńskiej Woli, dyrektor handlowy firmy Izodom 2000, produkującej materiały do budowy domów pasywnych. – Gdyby nie kamper, nagłośnienie akcji i bardzo dynamiczne działanie strefy, nie byłoby naszej decyzji o przystąpieniu do programu – dodaje.

SZKOŁY

Wydział Edukacji
umywa ręce

Jakie jest stanowisko Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Łodzi ws. pieniędzy ze sprzedaży cegiełek – znaczków na świadectwa, które trafiają do Łódzkiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole? (Pisaliśmy o tym w ubiegłym tygodniu). – Ich zakup jest dobrowolny – odpowiada lakonicznie Monika Pawlak z UMŁ. Tymczasem kurator Grzegorz Wierzchowski mówi wprost: – To niezgodne z prawem, by szkoły wraz ze stowarzyszeniem były SLD-owskiej radnej Iwony Bartosik prowadziły taki proceder. Skontrolować może to Wydział Edukacji UMŁ, który jest organem prowadzącym dla placówek oświa-

towych, jednak z uzyskanej przez nas odpowiedzi wynika, że raczej nie chce tego robić. UMŁ nie ustosunkował się do pytania o kwoty uzyskane ze sprzedaży cegiełek i o to, dlaczego akurat w taki sposób dotowane jest to konkretne stowarzyszenie. „Szkola nie ma prawa uzależniać wydania świadectwa od uiszczenia opłaty” – odpisała Monika Pawlak i zacytowała odpowiednie rozporządzenia MEN. Tymczasem w całej sprawie chodzi o to, że rzekomo dobrowolny zakup cegiełek przynosi zysk Łódzkiemu Stowarzyszeniu Pomocy Szkole, którego przewodniczącą jest była radna SLD Iwona Bartosik. – Rodzice bezwzględnie nie powinni się na takie opłaty zgadzać – stwierdza kurator Wierzchowski.

(as)





NOWOCZESNY BIUROWIEC PSG

INWESTYCJE \ Przy ul. Targowej 18 w Łodzi ruszyła budowa nowoczesnego biurowca Polskiej Spółki Gazownictwa, w którym będzie pracowało 180 osób. To jedna z wielu inwestycji (za prawie 1 mld zł), które PSG zamierza zrealizować do 2020 r. w Łódzkiem. Wczoraj wmurowano kamień węgielny. Obiekt biurowo-techniczny za rok ma zastąpić obecną, przestarzałą siedzibę.

fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

DROGI PRZEZ WOJEWÓDZTWO

Chcą prostować S8, ale najpierw zorganizują rajd

Propozycją, by zorganizować rajd lub bieg szlakiem S8, zakończył się okrągły stół w sprawie prostowania drogi ekspresowej zorganizowany przez przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi Tomasza Kacprzaka z PO, szefa klubu PO w łódzkiej radzie Mateusza Walaska i przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego Marka Mazura z PSL.

Anna Skopińska

Pomysł rajdu ochoczo podchwycili obecni na sali posłowie PO Cezary Grabarczyk i Iwona Śledzińska-Katarasińska. – Każdy ma swój pomysł na zaistnienie na scenie politycznej. Jedne pomysły są bardziej poważne, a drugie mniej – komentuje podobne pomysły Łukasz Magin, radny PiS.

Na spotkaniu, w którym wzięli udział działacze PO i PSL oraz samorządowcy z gmin, przez które planowane było wydłużenie trasy S8, nie było przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa ani radnych PiS. – Zamiast spotkania, na którym wszyscy tylko zgadzają się ze sobą, dużo lepszym forum do dyskusji byłaby utworzona już w radzie miejskiej doraźna komisja ds. transportu, która skupia wszystkie opcje polityczne obecne w samorządzie – tłumaczy Łukasz Magin. – Można by wtedy na takie posiedzenie zaprosić przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz resortu infrastruktury i dyskutować w gronie nie tylko osób zgodnych politycznie – dodaje radny PiS.

– Liczymy na dyskusję. My walczymy o dostęp do Warszawy, bo autostrada A2 jest już

\\ Zamiast spotkania, na którym wszyscy tylko zgadzają się ze sobą, dużo lepszym forum do dyskusji byłaby utworzona już w radzie miejskiej doraźna komisja ds. transportu, która skupia wszystkie opcje polityczne obecne w samorządzie – uważa radny Łukasz Magin \\

zakorkowana – mówił przewodniczący Tomasz Kacprzak, jednocześnie wicedyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi. – Chcemy wyprostować S8. Jestem przekonany, że Łódź i województwo łódzkie potrzebują tej drogi. Zrobimy wszystko, by udowodnić to rządowi – dodał.

– Nie znam stanowiska radnych i posłów PiS w tej sprawie, a chciałabym je poznać nie tylko ja, ale też mieszkańcy – wtórowała mu Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Tymczasem stanowisko PiS w sprawie S8 jest jasne – radni Prawa i Sprawiedliwości poparli uchwałę przyjętą przez sejmik w sprawie dokonania budowy drogi. Ale to na okrągłym stole nie wybrzmiało. Zamiast tego poseł Cezary Grabarczyk przekonywał, że rząd nie przestrzega prawa europejskiego, i zaproponował, by samorządy walczące o drogę powoływały się na nierealizowanie rozporządzenia z 2011 r. – Podpowiadam, proszę powoływać się na prawo europejskie! – grzmiał poseł PO w stylu totalnej opozycji.

Radni Rady Miejskiej w Łodzi oraz Sejmiku Województwa Łódzkiego uważają, że aby zapewnić alternatywny wobec autostrady A2 szybki dojazd z Ło-

Na spotkaniu, w którym z gmin, przez które planuje Ministerstwo Infrastruktury...



Okrągły stół w sprawie S8 odbył się wczoraj w Urzędzie

dzi do Warszawy, należy wybudować drogę szybkiego ruchu z południa Łodzi do Tomaszowa Mazowieckiego. Nowy odcinek

KOMENTARZ

Walka w Platformie, czyli kłótnia w rodzinie



Marek
Czachorowski

Rada Miejska w Aleksandrowie Łódzkim zatwierdziła sprawozdanie finansowe z wykonania budżetu za rok 2017 i udzieliła absolutorium burmistrzowi Jackowi Lipińskiemu. Miejska strona internetowa oraz serwis Platformy Obywatelskiej informują o jednomyślności radnych w tej sprawie. Jednak trzy radne tej partii ostentacyjnie opuściły salę obrad jeszcze przed głosowaniem.

Do niedawna miejscowe koło PO wydawało się monolitem. Burmistrz Jacek Lipiński wraz ze swoją ówczesną partnerką poseł Agnieszką Hanajczyk wspólnie występowali w lokalnych mediach. Zarówno gminna telewizja, jak i prasa dbały o to, aby wyeksponować każde ich działanie. Co więcej, syn pani poseł Michał Hanajczyk został zatrudniony

w urzędzie miejskim jako kierownik specjalnie dla niego stworzonego wydziału integracji i komunikacji społecznej – trzeciego już w aleksandrowskim urzędzie. Jego zadaniem była ogólnie pojęta promocja. Wkrótce po rozstaniu burmistrza i posłanki jej syn zakończył pracę w urzędzie, mimo to byli partnerzy nadal potrafili współdziałać. Pokazywali się chociażby w prywatnym kościele suspendowanego ks. Jacka Stasiaka, gdzie zachęcali do wyjazdu na marsz totalnej opozycji. Kościół ten zasłynął choćby uroczystością z udziałem duchownego skazanego za pedofilię czy oskarżonego o znęcanie się nad podopiecznymi w zgierskim domu schronienia...

Zmianę przyniosły przygotowania do wyborów samorządowych. Już teraz widać, że niezwykle brutalnych. Na początku roku władze PO otrzymały wysłaną z Aleksandrowa skargę na nieudolność poseł Hanajczyk podpisaną przez jej dotychczasowych towarzyszy. Kolejnym wydarzeniem było odnalezienie podsłuchu



Urząd Miejski w Aleksandrowie Łódzkim | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

w jej biurze poselskim. Do jego zamontowania przynajmniej ówczesny wiceprzewodniczący lokalnego koła PO. Sprawcę przestępstwa wyrzucono z partii, a koło rozwiązano. Mimo to nadal trwają frakcyjne walki wewnątrz aleksandrowskiego PO.

Tym razem do ataku ruszyły trzy radne związane z poseł Hanajczyk: Renata Święciak-Ruda,

Katarzyna Sip, Marta Pietrak-Kędzierzawska. Na jednej z sesji rady miejskiej wręcz zasypały zebranych zapytaniami. Dotyczyły one m.in. utajnienia wydatków burmistrza Lipińskiego, działań urzędu miejskiego podczas niedawnego pożaru odpadów w Zgierzu, wysokości i celowości olbrzymich wydatków przeznaczanych co roku na promocję. Radne pyta-

ły więc o to, na co wielokrotnie zwracali uwagę mieszkańcy. Być może chciały dać się poznać jako rzeczowa opozycja. To jednak wydaje się kuriozalne w sytuacji, gdy zarówno władza, jak i opozycja są łączone z jedną partią. Z list Platformy Obywatelskiej do rady miejskiej startowały bowiem nie tylko trzy wymienione panie, lecz także 16 kolejnych radnych.

Zastanawiające jest także to, że trzy radne związane z poseł Hanajczyk przez wiele lat nie zainteresowały się takimi sprawami jak transparentność, wolność słowa, dbałość o sensowne wydatki. Trudne i celne pytania o tajemnice burmistrza i urzędu miejskiego nie były do tej pory przez nie poruszane. „Zbuntowane” radne znane są przede wszystkim z przyjaźni z poseł Hanajczyk i jak do tej pory podnosiły rękę zawsze wtedy, kiedy było trzeba, w zgodzie z burmistrzem. Renata Święciak-Ruda była nawet swego czasu jego zastępcą. Ostatnio trzy panie radne nie wzięły udziału w głosowaniu nad absolutorium dla burmistrza. Ot, kłótnia w rodzinie...



OPIEKA NAD DZIEĆMI

ŁÓDŹ \ Dwa nowe żłobki powstaną na Olechowie i w Nowosolnej w Łodzi. Placówka na 25–30 miejsc zostanie wybudowana przy ul. Jugosłowiańskiej obok zespołu szkół, a na 50–60 miejsc przy ul. Kmici obok Przedszkola Miejskiego nr 4.

fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



SAMOCHÓD W ROWIE

A2 \ Policjant CBŚP, jadąc w czasie wolnym autostradą A2, zauważył przewrócony samochód ciężarowy. Okazało się, że kierowca pojazdu jest nietrzeźwy. Miał prawie 2,8 promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusz uniemożliwił mu ucieczkę.

fol. Policja.gov.pl/d

m wzięli udział działacze PO i PSL oraz samorządowcy
nowane było wydłużenie trasy S8, nie było przedstawicieli
ktury i Budownictwa ani radnych PiS



ie Miasta Łodzi | fol. Jan Środa/Gazeta Polska

miałby pozwolić na wyprosto-
wanie drogi S8 i skrócenie cza-
su przejazdu także z zachodniej
części województwa łódzkiego

oraz z Dolnego Śląska. Nowa
droga miałaby połączyć węzeł
Łódź-Południe z Tomaszowem
Mazowieckim. Obecnie droga

S8 łączy się tu z autostradą A1
i aby dotrzeć do stolicy, trze-
ba jechać okrężną drogą przez
Piotrków Trybunalski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



KULTURALNY FLESZ

FILM

Kino pod chmurką



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

Dzisiaj w parku im. Piłsudskiego na Zdrowiu w Łodzi rusza kino pod chmurką, czyli Letni Festiwal Filmów „Polówka”. O godz. 21 zostanie wyświetlony film „Cicha noc” w reżyserii Piotra Domalewskiego. W każdy wakacyjny wtorek będą tam pokazywane najnowsze polskie i zagraniczne produkcje. Widzowie obejrzą m.in. „Śmietankę towarzyską”, „Serce z kamienia”, „Do zakochania jeden krok” oraz „Żonę czy męża”. „Polówka” zagości także w innych miejscach w Łodzi. W środy w parku im. Mickiewicza na Julianowie będą prezentowane filmy o tematyce sportowej, m.in. „Najlepszy”, „Zapaśnik” oraz „Strategia mistrza”. W czwartki seanse będą się natomiast odbywały nad Stawami Stefańskiego. Tam widzowie zobaczą filmy akcji, roman-

se i komedie, m.in. „Pokój”, „Wiek Adaline” i „Konesera”. W piątek zaś do oglądania filmów zaprosi na swój dziedziniec Centrum Nauki i Techniki przy ul. Targowej. Tematem filmów będzie bunt. W sobotę natomiast na terenie Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi widzowie będą mogli obejrzeć musicale. – Ta muzyczna podróż ma łagodzić obyczaje. Proponujemy widzom obejrzenie m.in. „La La Landu”, „Idola z ulicy” oraz „Z miłości do” – mówią przedstawiciele muzeum. Projekcji plenerowych nie zabraknie także na Teofilowie. Obok basenu przy ul. Wiernej Rzeki zostaną pokazane polskie komedie. Na wszystkie projekcje wstęp jest wolny.

(kb)

SPEKTAKLE

Letnia Scena 2018



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

Dziś w Domu Literatury w Łodzi rozpoczyna się XX Przegląd Małych Form Teatralnych „Letnia Scena 2018”. O godz. 18 będzie można obejrzeć spektakl „Do Ciebie, Polsko” w wykonaniu Studia Piosenki Domu Literatury. Jest to przedstawienie słowno-muzyczne nawiązujące do rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W spektaklu zostały wykorzystane m.in. wiersze i wspomnienia legionistów, fragmenty przemówień Józefa Piłsudskiego oraz piosenki: „My, Pierwsza Brygada”, „O mój rozmarynie”, „Rozkwitały pąki białych róż”, a także wiele innych pieśni legionowych. – Mamy nadzieję, że nasz spektakl przybliży długą i wyboistą drogę do odzyskania niepodległości przez Polskę – twierdzą realizatorzy przedstawienia. W spektaklu grają:

Ewa Cieślak, Aleksandra Windyga, Adrianna Zuchmańska, Bartosz Gajda, Łukasz Handzel oraz Patryk Pawlak. Za scenariusz, reżyserię i opracowanie muzyczne odpowiada Teresa Stokowska-Gajda. Natomiast jutro o godz. 19 także w Domu Literatury wystąpi aktorka stołecznego Teatru WARSawy Agnieszka Przepiórska. Zaprezentuje widzom monodram „Tato nie wraca” w reżyserii Piotra Ratajczaka. Agnieszka, kobieta sukcesu, w czasie rutynowego spotkania z klientami banku w jednym z nich rozpoznaje ojca. Tata zniknął z jej życia, gdy miała trzy lata. Spotkanie uruchamia lawinę wspomnień. Bilety w kasie Domu Literatury.

(kb)



GKS SZYKUJE DRUŻYNĘ NA CENTRALNĄ LIGĘ JUNIORÓW

PIŁKA NOŻNA \ Belchatowscy piłkarze wywalczyli awans od Centralnej Ligi Juniorów Starszych. Podopieczni trenerów Jakuba Renosika i Zygmunta Łuszcza wygrali ligę wojewódzką, a następnie przeszli dwa etapy baraży. Teraz działacze GKS szukają wzmocnień. Niewykluczone, że do juniorskiej drużyny dołączą utalentowani zawodnicy z regionu.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



**W sobotę
piłkarze ŁKS
pojadą do
Torunia, gdzie
o godz. 12
rozegrają sparing
z miejscową
Elaną. Spotkanie
odbędzie
się zamiast
planowanego
wcześniej meczu
z Chrobrym
Głogów**

Do Łódzkiego Klubu Sportowego Lukáš Bielać trafił we wrześniu ub.r. | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Bielák zostanie na dłużej w Łódzkim Klubie Sportowym

Słowacki obrońca Lukáš Bielać nadal będzie występował w biało-czerwono-białych barwach. 31-letni zawodnik przedłużył o kolejny sezon umowę z ŁKS. Do Łodzi wrócił z kolei Artur Bogusz.

Daniel Mroczek

Lukáš Bielać w zeszłym sezonie wystąpił w sześciu spotkaniach II ligi, a wcześniej reprezentował barwy m.in. słowackiego MFK Ružomberok (66 meczów w Extralidze) i Górnik Łęczna (47 występów w Ekstraklasie). W Łódzkim Klubie Sportowym znów będzie grał Artur Bogusz. 25-letni obrońca w poprzednim sezonie bronił barw Wigier Suwałki (29 meczów i dwa gole w Nice 1 Lidze), a w latach 2012–2013 grał w biało-czerwono-białych barwach w najwyższej klasie rozgrywkowej. ŁKS podpisał z obrońcą dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

W sobotę piłkarze pierwszej drużyny wzięli udział w Elkaesiackim Pikniku Pokoleń, który odbył się na obiekcie przy al. Unii Lubelskiej 2. Wydarzenie zorganizowano w ramach obchodów 110-lecia powstania klubu. Działacze wręczyli kilkudziesięciu osobom specjalne statuetki. „Łódzki klub pięć lat temu stanął nad przepaścią i gdyby nie ich poświęcenie, praca i przychyłność, z pewnością tak szybko nie udało się odbudować klubu” – czytamy w oficjalnym komunikacie klubu.

Pamiątkowe odznaki otrzymali: Wiesław Pokrywa (wieloletni koordynator drużyn młodzieżowych), Jan Lirka (trener juniorów), Jarosław Łukowicz (prezes szkół Cosinus), Tomasz Lipiec (przyjaciół klubu, sponsor i właściciel firmy Ultras Shop), Mariusz Goss (dyrektor Biura Promocji Miasta Łodzi, wydawca książki „100 lat ŁKS”), Wojciech Filipiak (dziennikarz, współtwórca książki na 100-lecie klubu), Łukasz Bielawski (wiceprezes klubu), Jacek Ziobor (wychowanek klubu i reprezentant Polski), Mirosław Bulzacki (reprezentant Polski), Marek Dziuba (reprezentant Polski), Jacek Żałoba (kierownik drużyny, kierownik klubu), Zygmunt Gutowski (polski piłkarz i trener, wychowanek klubu), Szczepan Miłosz (polski piłkarz i hokeista, były prezes klubu), Paweł Lewandowski (wieloletni kibic), Andrzej Żukiewicz (członek zespołu The Bootles, twórca piosenek o klubie), Paweł Bliźniuk (sympatyk klubu), Jacek Bogusiak (historyk, archiwista, założyciel pierwszego klubu kibica), Mariusz Przybyła (sympatyk klubu), Jacek Lipiński (prezes stowarzyszenia kibiców), Jacek Bieleński (muzyk, twórca piosenek o klubie), Marek Chojnacki (piłkarz i trener, wychowanek klubu), Marian Lichtman (muzyk i kompozytor), Dariusz Łyżwa (sponsor klubu), a także ks. Paweł Miziołek (kapelan łódzkiego sportu).

PIŁKA SIATKOWA

Droszyński wzmocni ekipę mistrza Polski

Utalentowany rozgrywający młodego pokolenia Kamil Droszyński został siatkarzem PGE Skry. Z belchatowskim klubem związał się dwuletnim kontraktem. Droszyński to wychowanek Chemika Bydgoszcz, z którym zdobył mistrzostwo Młodej Ligi (2012). W 2013 r. rozgrywający przeniósł się do Sparty. Z SMS sięgnął po mistrzostwo Polski kadetów (2014) i wicemistrzostwo I ligi (2016) oraz odniósł pierwsze sukcesy reprezentacyjne. Z kadrą kadetów wywalczył mistrzostwo Europy i mistrzostwo świata (2015). Na obu turniejach został uznany za najlepszego rozgrywającego. W 2016 r. mimo młodego wieku zdecydował się na transfer zagraniczny do belgijskiego Lindemans Aalst, z którym zdobył brązowy medal. W ostatnim sezonie reprezentował barwy Cerradu Czarnych Radom.

KOSZYKÓWKA

Dodatkowe wsparcie koszykarek

Trwa sprzedaż karnetów na mecze Widzewa w sezonie 2018/2019 II ligi. Do tej pory kibice zakupili ponad 6 tys. abonamentów. W tym roku łódzki klub uruchomił dodatkową funkcjonalność. Każdy fan przy zakupie karnetu może dodatkowo wesprzeć koszykarską sekcję Widzewa symboliczną kwotą 19,10 zł. Sprzedaż abonamentów odbywa się na stronie internetowej www.karnety.widzew.com.

PIŁKA NOŻNA



Widzew trenuje w Opalenicy

Po sparingu z Ruchem Chorzów drużyna Widzewa wyjechała na ośmiodniowe zgrupowanie do Opalenicy. Trener Radosław Mroczkowski zabral ze sobą 21 piłkarzy, ale ma jeszcze trzy wolne miejsca.

W ośrodku treningowym w Wielkopolsce łodzianie będą przebywali do 9 lipca i zaliczą w tym czasie dwa sparingi (4 lipca z Stomilem Olsztyn oraz 7 lipca z drużyną złożoną z hiszpańskich graczy bez kontraktów). W Opalenicy są testowani Arbnor Dervishaj, Damian Paszliński oraz Konrad Gutowski. Poza tym graczom podziękowano już za dalsze testy. W Widzewie stałym graczom podziękowano już za dalsze testy. W Widzewie nie będzie też grał Bartłomiej Rakowski, któremu wygasło wypożyczenie z UKS SMS Łódź. Z powodu kontuzji w Łodzi został Dario Krišto, Marcin Pieńkowski oraz Bartłomiej Niedziela. Nie jest wykluczone, że do drużyny dołączy jeszcze trzech zawodników.

Kadra Widzewa na zgrupowanie w Opalenicy: Maciej Huzarski, Patryk Wolański (bramkarze), Arbnor Dervishaj, Damián Kostkowski, Marcin Kozłowski, Marcin Pigiel, Radosław Sylwestrzak, Sebastian Zieleniecki (obrońcy), Michael Ameyaw, Kacper Falon, Konrad Gutowski, Maciej Kazimierz, Daniel Mąka, Mateusz Michalski, Marcel Pięczek, Dawid Szalas, Marek Zuziak (pomocnicy), Róbert Demjan, Michał Miller, Karol Stanek, Daniel Swiderski (napastnicy).

(dm)

Wtorek
03/07/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

GDAŃSK O OTWARCIU KONTROWERSYJNEGO CENTRUM HANDLOWEGO

Rekordowa kara za drugie dno kanału

Ślad Kanału Raduni w Forum Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Pół miliona złotych nałożył nadzór konserwatorski na firmę Multi za kompletne przebudowanie zabytkowego Kanału Raduni bez ważnych pozwoleń konserwatorskich. Inwestor Forum Gdańsk niebawem może się też spodziewać decyzji nadzoru budowlanego.

Stanisław Balicki

Potwierdziła się nieoficjalna informacja, którą „Dodatek Pomorski” uzyskał na początku czerwca. Informowaliśmy wtedy, że nadzór konserwatorski może ukarać budowniczych Forum Gdańsk maksymalną możliwą karą.

– Inwestor dwukrotnie prowadził prace przy kanale bez wymaganego pozwolenia, gdy wygasło to wydane przez konserwatora miejskiego oraz po stwierdzeniu nieważności wszystkich pozwoleń konserwatorskich przez MKiDN – opisuje Agnieszka Kowalska, pomorski wojewódzki konserwator zabytków. – To również zdecydowało o maksymalnej wysokości kary. Naszym zdaniem inwestor naruszył prawo w sposób w pełni świadomy i umyślny, ignorując i rażąco naruszając prawny obowiązek posiadania

ważnego pozwolenia – wyjaśnia.

Multi Development, zagraniczny inwestor, który w partnerstwie publiczno-prywatnym z Gdańskiem zbudował kontrowersyjne centrum handlowe, wydał tylko lakoniczny komunikat: „Forum Gdańsk otrzymało decyzję ws. nałożenia kary w związku z budową akweduktu na Kanale Raduni. Obecnie sprawa jest analizowana, a inwestor ma 14 dni na odwołanie się od tej decyzji”.

Tzw. koryto edukacyjne, czyli strop nad kanałem, po którym miała płynąć w celach dekoracyjnych oczyszczona woda, nazywane jest teraz akweduktem. Konstrukcja w niedawno otwartym centrum jest zakryta tworzywem, na którym są wydrukowane grafiki prezentujące m.in. historię Gdańska. Wcześniej Multi otrzymywało zgody najpierw na połączenie budynków po obu stronach kanału dachem,

potem od miejskiego konserwatora na zakrycie go stropem. Ta decyzja jednak została podważona, choć prace trwały nadal.

– Zdaję sobie sprawę, że przy tak dużej inwestycji, jaką jest Forum Gdańsk, wysokość kary może nie wydawać się rażąco wysoka. Stanowi jednak konieczną formę zmanifestowania przez organ ochrony zabytków, że prowadzenie robót budowlanych przy zabytku rejestrowym, z jawnym lekceważeniem obowiązków prawnych związanych z koniecznością uzyskania decyzji konserwatorskiej, będzie się spotykało ze stanowczą reakcją organu ochrony zabytków – mówi wojewódzka konserwator o swojej decyzji.

Postępowanie w sprawie legalności konstrukcji prowadzi też nadzór budowlany. Według naszych informacji decyzji należy się spodziewać do 11 lipca.

STOCZNIA GDAŃSKA

ARP porozumiała się z Serhijem Tarutą

Rządowa instytucja oraz Gdańsk Shipyard Group osiągnęły porozumienie ws. warunków odkupienia przez ARP 81,05 proc. akcji Stoczni Gdańsk SA oraz 50 proc. udziałów GSG Towers Sp. z o.o. Nie jest znana kwota, za którą ukraiński biznesmen sprzeda całość swoich udziałów w GSG Towers. Po transakcji ARP będzie jedynym udziałowcem obydwu spółek. Koncentrację kapitału zaakceptował już UOKiK.

– Za nami bardzo trudne i długie rozmowy – mówi Marcin Chludziński, prezes ARP. – Cieszę się, że pomyślnie je zakończyliśmy. – Dla nas przejęcie stoczni i GSG Towers ma charakter biznesowy, jest oparte na analizie i dobrej koniunkturze na rynku stoczniowym.

Jesteśmy przekonani, że na bazie tych aktywów można z sukcesem odbudować przemysł stoczniowy, tak by był wizytówką Polski – dodał. W połowie ub.r. zarząd ARP złożył Gdańsk Shipyard Group kontrolowanej przez Tarutę wstępną propozycję zakupu większościowego pakietu akcji w Stoczni Gdańsk oraz udziałów w GSG Towers. Pod koniec marca po długich rozmowach strony rozpoczęły formalne negocjacje. – Przyszedł czas, abyśmy zwrócili kolebkę Solidarności – powiedziała Tatiana Taruta, córka Serhija Taruty, prezes GSG. – Zakończyliśmy trudne negocjacje dotyczące wszystkich kluczowych warunków transakcji i mamy nadzieję, że zostanie ona zamknięta w ciągu najbliższych tygodni – dodała. W obu stoczniowych spółkach zatrudnionych jest prawie 860 pracowników.

(sb)



fot. Fotomag/Gazeta Polska



KOLEJNA KONTROLA W FIRMIE SAUR NEPTUN GDAŃSK

SKAŻENIE NA OŁOWIANCE \ Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” zawiadomiło spółkę o zamiarze przeprowadzenia kontroli od 18 lipca. SNG jest zobowiązane do zapewnienia pełnego dostępu do urządzeń wodnych i dokumentów związanych z ich funkcjonowaniem. Sprawę po awarii prowadzi już prokuratura, wcześniej kontrole prowadził m.in. sanepid.

foto: Fotomag/Gazeta Polska

BURMISTRZ DECYDUJE SIĘ NA ZNACZNE OBCIĄŻENIE FINANSOWE

Chojnicka pływalnia bez dna

Park wodny w Chojnicach miał być powodem do dumy dla burmistrza Arseniusza Finstera. Okazuje się jednak, że pływalnia kierowana przez miejską spółkę zamiast być dla mieszkańców atrakcją, stała się dla nich potężnym obciążeniem finansowym.

Justyna Kotowska

Problemy miejskiej spółki Centrum Park zarządzającej pływalnią w Chojnicach ciągną się od ponad dwóch lat. W 2016 r. w basenie wykryto skażenie bakteriami. Ówczesny szef pływalni Mariusz Paluch twierdził, że wszystko jest w porządku, i mimo zanieczyszczenia nie zamknął basenu. Sprawa oblała się o prokuraturę, aż wreszcie po wielu miesiącach przepychanek z lokalnymi mediami i opozycją Paluch podał się do dymisji. W trakcie sporu, w którym stawką było zdrowie mieszkańców Chojnic, burmistrz Arseniusz Finster stał po stronie Mariusza Palucha – swojego byłego ucznia z czasów pracy w szkole.

W marcu 2017 r. nowym prezesem Centrum Park w Chojnicach została Żaneta Janowicz, która jako jedyna ubiegała się

w konkursie o to stanowisko.

– Wiadomo było, że nikt spoza układu nie ma szans objąć tego stanowiska. Tajemnicą poliszynela było to, że pani Janowicz była przygotowywana do objęcia stanowiska po Mariuszu Paluchu – komentowała wybór chojnicka opozycja.

Nowa prezes miała podreperować zniszczony wizerunek chojnickiej pływalni. Częściowo to się udało, bo o aferze z bakterią nikt już nie mówi. Wydaje się jednak, że park wodny nie funkcjonuje, jak należy. Pływalnia zamiast zysków przynosi straty i chociaż funkcjonuje od ponad 15 lat, mieszkańcy Chojnic wciąż do niej dopłacają.

Burmistrz Arseniusz Finster chce zmniejszyć stratę parku wodnego dofinansowaniem w wysokości 200 tys. zł z budżetu miasta. Podobną kwotę spółka otrzymała rok temu.

\\ Miejska spółka zarządzająca parkiem wodnym w Chojnicach tonie w długach. Zamiast zmienić sposób zarządzania, burmistrz Arseniusz Finster pompuje do niej pieniądze mieszkańców \\

– Strata w parku wodnym za 2017 r. wynosi ok. 350 tys. zł. Odkładanie tej straty na poczet przyszłych rozliczeń nie byłoby korzystne, ponieważ wskaźniki są bardzo niedobre, jeżeli chodzi o termin realizacji zobowiązań. Wynosi on w tej chwili 57 dni – poinformował dziennikarzy Arseniusz Finster, burmistrz Chojnic, który w spółce Centrum Park stanowi jednoosobowe zgromadzenie wspólników.

Decyzja o przekazaniu pieniędzy mieszkańcom na poprawę złej sytuacji finansowej miejskiej spółki ma zapaść na najbliższej sesji rady miasta.

– To czysta formalność. Burmistrz Arseniusz Finster ma większość w radzie, która głosi tak, jak chce tego władarz – mówi Krzysztof Wojciechowski, działacz Prawa i Sprawiedliwości w Chojnicach. – Na początku roku park wodny

Pływalnia zamiast zysków przynosi straty i chociaż funkcjonuje od ponad 15 lat, mieszkańcy Chojnic wciąż do niej dopłacają

otrzymał z budżetu miasta dotację celową w wysokości 1,7 mln zł. Z kolei pod koniec roku burmistrz Finster, jak to ma w zwyczaju, anuluje parkowi wodnemu podatek w wy-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



**Gazeta
Polska**
codziennie



DZIELENIE SKÓRY NA NIEDŹWIEDZIU

GDAŃSK \ Jarosław Wałęsa ogłosił, że jego zastępcą ds. społecznych jako prezydenta Gdańska zostałby Dominik Kwiatkowski, działacz Nowoczesnej. Padła też wyborcza obietnica zapewnienia miejsca w żłobkach i przedszkolach dla wszystkich dzieci.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



WALEC PORWALI I HAŁASOWALI

SŁUPSK \ Niewielki walec został ukradziony przez nieznaną sprawcę z budowy przy ul. Szafranka. Ci urządzili sobie nim rajd po Słupsku, budząc w nocy z soboty na niedzielę mieszkańców okolicznych bloków. Porywacze porzucili pojazd i zdolali uciec.

fot. Wikipedia/d



Arseniusz Finster pokrywa straty pływalni z pieniędzy mieszkańców | fot. Facebook/d

sokości ponad 100 tys. zł. Jeśli przyjmujemy, że długi spółki to 350 tys. zł, a burmistrz teraz da z budżetu 200 tys. zł, to można się domyślać, że wkrót-

ce przekaże z kieszeni mieszkańców brakujące 150 tys. zł. Przez takie zarządzanie pieniędzmi mieszkańców nie ma się co dziwić, że chojnicza-

nie muszą zapłacić więcej za przedszkola, na które burmistrz nie chce zwiększyć dotacji – tłumaczy Krzysztof Wojciechowski.

TCZEW

Zbierali datki dla hospicjum

Stowarzyszenie Ogród Nadziei w Tczewie oraz Szpital Tczewskie SA zorganizowały „Ogród nadziei” – akcję charytatywną na rzecz miejscowego hospicjum. Jej celem było pozyskanie środków finansowych m.in. na zakup sprzętu medycznego. Chodzi o fotele geriatryczne

z podparciem głowy i podnóżkiem (lotnicze), ssaki, koncentratory, sprzęt zapobiegający powstawaniu powikłań oraz wózek medyczny opatrunkowy.

W przedsięwzięcie włączyło się ok. 150 wolontariuszy, głównie uczniów szkół w Tczewie, którzy bezinteresownie

wspierali akcję. Ich praca polegała na prowadzeniu zbiórek pieniędzy do skarbonek kwestorskich, m.in. przed kościołami. Pomagali także przy organizacji występów artystycznych. Na placu przed hospicjum odbył się piknik, a wcześniej msza św. z udziałem ciężko chorych, dla których było to duchowe przeżycie.

Podczas tegorocznej akcji „Ogród nadziei” udało się zebrać ponad 28 tys. zł. To lepszy wynik od ubiegłorocznego, kiedy to do puszek trafiło prawie 25 tys. zł.

(sd)

GDAŃSK

Program ochrony środowiska przed hałasem

Do środy 18 lipca można zapoznać się z projektem oraz zgłosić własne uwagi do dokumentu dotyczącego ochrony środowiska przed hałasem na lata 2019–2023 z perspektywą na lata następne – poinformował urząd marszałkowski w Gdańsku. Jak wylicza pomorska instytucja, program ten jest przeznaczony dla terenów poza aglomeracjami w województwie pomorskim, położonych wzdłuż odcinków

dróg krajowych, wojewódzkich i gminnych na terenie miasta Słupsk, dróg wojewódzkich, dróg krajowych, ekspresowych, autostrady A1 oraz linii kolejowych, których eksploatacja powoduje ponadnormatywne oddziaływanie akustyczne. Stworzone zostaną specjalne mapy terenów przydrogowych i kolejowych szczególnie narażonych na hałas. Dokumentacja dostępna jest w siedzi-

bie departamentu środowiska i rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku przy ul. Augustyńskiego 2. – Uwagi i wnioski można składać osobiście, drogą elektroniczną na adres konsultacje-srodowisko@pomorskie.eu lub pisemnie na adres urzędu: Gdańsk, ul. Okopowa 21/27 – dodaje urząd.

(kt)

KULTURALNY FLESZ

FESTIWAL

Zabrzmią oliwskie organy



fot. Wikipedia/d

W archikatedrze oliwskiej w Gdańsku odbywa się co roku Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej organizowany przez Polską Filharmonię Bałtycką im. Fryderyka Chopina w Gdańsku. Dziś o godz. 20 specjalnym koncertem rozpocznie się jego 61. edycja. Na wspaniałych oliwskich organach zagra prof. Roman Perucki, orkiestrę poprowadzi Igor Lerman.

Gwiazdą koncertu będzie zaś skrzypaczka Natalia Walewska. Kształ-

ciła się m.in. u legendarnego wirtuoza skrzypiec Leonida Kogana. W swoim dorobku ma laury na prestiżowych międzynarodowych konkursach. Uczestniczyła w licznych festiwalach, występowała pod batutą wielkich dyrygentów. Od 1999 r. piastuje prestiżowe stanowisko koncertmistrza Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Regularnie jest zapraszana w charakterze solistki do współpracy z orkiestrami symfonicznymi w kraju i za granicą. W dorobku autorskim skrzypaczki znajdują się nagrania płytowe wysoko oceniane zarówno przez melomanów, jak i dziennikarzy z branży fonograficznej. Program oliwskiego koncertu to m.in. preludium i fuga Es-dur BWV 552 J.S. Bacha oraz koncerty Antonia Vivaldiego – „Lato” z cyklu „Cztery pory roku” RV 315 oraz koncert d-moll na skrzypce, organy, orkiestrę smyczkową i basso continuo RV 541.

(ag)

WERNISZAŻ

Norweska legenda w rysunkach Wróblewskiej



Wernisaż
Dominiki Wróblewskiej
Norweska legenda
w ilustracjach



03.07.2018
godz. 18:00

fot. mat. pras./d

Klub Fajna Sztuka zaprasza dziś o godz. 18 na wernisaż wystawy rysunków Dominiki Wróblewskiej „Norweska legenda w rysunkach”. Młoda artystka ukończyła studia licencjackie na kierunku ilustracja z animacją na uniwersytecie w Manchesterze. Obecnie, na tej samej uczelni, robi studia magisterskie, również z ilustracji.

Wróblewska od lat fascynuje się krajami skandynawskimi, w szczególności Norwegią. Norweska baśń „Mały Frikk i jego skrzypki” była pierwotnie ilustrowana przez znanego norweskiego artystę Theodora Kittelsena. Rysownicza postanowiła ją odświeżyć za pomocą nowych, współczesnych ilustracji, kontrastujących z tymi tradycyjnymi, stwo-

rzonymi przez Kittelsena. Stylem ilustracji stara się oddać mroczny wydźwięk legendy i podkreślić, że ilustrowane książki nie muszą być przeznaczone wyłącznie dla dzieci. Źródłem informacji niezbędnych do wykonania prezentowanych ilustracji były wyprawy artystki do Norwegii oraz codzienne studia nad kulturą norweską.

– Podczas ilustrowania baśni „Mały Frikk i jego skrzypki” zrozumiałam, jak ważną rolę w rozwoju projektu odgrywają osobiste doświadczenia miejsc, nad którymi się pracuje. Moje obecne projekty coraz bardziej koncentrują się na tym aspekcie – informuje artystka.

(ag)



MŁODSZY SYN TRENERA W BAŁTYKU GDYNIA

PIŁKA NOŻNA \ Jakub Letniowski, syn Sebastiana Letniowskiego, trenera trzecioliigowego Bałtyku Gdynia, przejdzie do gdyńskiego zespołu z Jaguara Gdańsk. W poprzednim sezonie najlepszym strzelcem biało-niebieskich był starszy syn szkoleniowca Juliusz, który odszedł do pierwszoliigowej Bytovii. Do Bałtyku przyszedł także Jakub Biskup z Chojniczanki. Z klubem pożegnali się zaś Adrian Kochanek i Patryk Regulski.

PIŁKA NOŻNA



Kadra pierwszoliigowej Chojniczanki na rundę jesienną jest praktycznie skompletowana. Trener Przemysław Cecherz oprócz piłkarzy dobrał sobie sztab szkoleniowy

Obrońca Hubert Wołakiewicz przedłużył kontrakt z Chojniczanką Chojnice | fot. Wojciech Figurski/400mm

Chojniczanka niemal skompletowana

Po serii zakontraktowania doświadczonych piłkarzy trener pierwszoliigowej Chojniczanki Chojnice Przemysław Cecherz skompletował sztab szkoleniowy, który pomoże mu w prowadzeniu drużyny.

Robert Zarębski

Asystemem Cecherza będzie Leszek Szank, Paweł Skiba zajmie się szkoleniem bramkarzy, a odnową biologiczną – Jakub Bahyrycz. Z kolei drugim trenerem w sztabie trenera został Dawid Jankowski.

40-latek od początku swojej przygody z futbolem związany był z Rakowem Częstochowa. W 2009 r. Jankowski zaczął pracować z grupami młodzieżowymi w różnych kategoriach wiekowych, z którymi osiągał znaczące sukcesy. Następnie objął stanowisko trenera drugiej drużyny Rakowa, z którą wywalczył awans z V do IV ligi. W lipcu 2014 r. został drugim trenerem pierwszego zespołu Rakowa. Po odejściu Jerzego Brzęczka poprowadził częstochowską drużynę samodzielnie w czterech ostatnich meczach rundy jesiennej sezonu 2014/2015. Kiedy stanowisko trenera objął Radosław Mroczkowski, Jankowski pozostał w sztabie jako jego asystent. W przeszłości Jankowski był już asystentem Cecherza, gdy ten prowadził Raków w parze z Krzysztofem Kołaczykiem. Ostatnio asystent prowadził MKS Myszków.

– Chojniczanka pod względem charakteru i klimatu wokół klubu bardzo przypomina w moim odczuciu

Raków, więc możliwość podjęcia tutaj pracy bardzo mi się spodobała. Cieszę się, że znów będę miał szansę pracować z trenerem Cecherzem, ponieważ bardzo dobrze wspominam naszą współpracę. Po pierwszych dniach pobytu w tym miejscu mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że Chojnice są pięknym miastem ze społecznością zakochaną w piłce.

Wierzę, że wraz ze wsparciem całej żółto-biało-czerwonej społeczności osiągniemy wspólnie wytyczone sobie cele – mówił po podpisaniu kontraktu Dawid Jankowski, asystent trenera Chojniczanki.

Umowy z klubem o rok przedłużyli obrońca Hubert Wołakiewicz i pomocnik Krzysztof Danielewicz. – Chcę nadal grać w Chojniczance. Dzięki za zaufanie, jakim obdarzyli mnie trener, działacze i kibice. Zobaczymy, co pokaże sezon, ale nasze marzenia i aspiracje pozostały niezmiennione – mówi Hubert Wołakiewicz.

Testów w „Chojnie” nie zdał napastnik Cezary Sauczek z Polonii Warszawa. W tym tygodniu do zespołu Przemysława Cecherza mają dołączyć Konrad Marusiak z rezerw Znicza Pruszków, Jan Andrzejewski z drugiej drużyny Lecha Poznań i Paweł Bednarski z MPK Szczecinek.

18
tyle dni zostało
do 1. meczu
Chojniczanki
w nowym
sezonie

KOSZYKÓWKA

Załucki w Starogardzie

Aleksander Załucki w przyszłym sezonie Energa Basket Ligi będzie grał w Polpharmie Starogard Gdański. 19-latek w przeszłości był zawodnikiem rezerw MKS Dąbrowa Górnicza i Asseco Gdynia. W minionym sezonie występował w drugoligowej Cracovii 1906 Szkole Gortata Kraków oraz w pierwszoliigowym R8 Baskecie AZS Politechnika Kraków.

Trefl stracił Trottera

Obie Trotter nie przedłużył kontraktu z Treflem Sopot. Amerykanin podpisał dwuletnią umowę z Rosą Radom. Rozgrywający to absolwent uczelni Alabama A&M i reprezentant Węgier. 34-latek występował w Niemczech, we Francji, w Finlandii, na Węgrzech, w Rosji, w Grecji oraz we Włoszech. W 15 spotkaniach rozegranych w Treflu zdobywał średnio 13 pkt.

PIŁKA NOŻNA

Z Lechii do Sandecji

Sandecja Nowy Sącz negocjuje warunki wypożyczenia obrońcy Lechii Gdańsk Miłosza Kałahura. 18-latek jeszcze nie zadebiutował w pierwszej drużynie biało-zielonych. Młody defensor pozytywnie wypadł na testach w pierwszoliigowcu i ustalił warunki indywidualnego kontraktu z Sandecją. Teraz porozumienie muszą osiągnąć kluby.

ŻUŻEL

Przedłużyli nadzieje



Żużlowcy Zdunka Wybrzeża pokonali na własnym torze ROW Rybnik 50:40. Gdańszczanie cztery kolejki przed zakończeniem sezonu zasadniczego mają tylko iluzoryczne szanse na awans do fazy play-off. Podopieczni Mirosława Berlińskiego mają 8 pkt i tracą do czwartego ROW oraz trzeciego Lokomotivu Daugavpils 3 pkt. Na lepszą formę w ostatnich meczach liczy Dominik Kossakowski. 21-latek w meczu z Rybnikiem zdobył 5 pkt.

Na torze w Gdańsku bardzo ważne są starty, bo trudno jest wyprzedzać. Tym razem było dużo mijanek, jednak gdy dobrze wyszedłem spod taśmy w czwartym wyścigu, dojechałem pierwszy – mówił Kossakowski o wyścigu, w którym pokonał lidera rybnickich Kacpra Worynę. – Z każdym da się wygrać – mówi Kossakowski, uznawany za głównego kandydata do awansu do Ekstraligi, wywalczył przynajmniej promocję do fazy play-off. – Miałem problemy z silnikiem, ale mam nadzieję, że już je rozwiązałem. Mam jedną jednostkę, którą oszczędzam na ligę. To na niej się skupiam, chcę, żebyśmy walczyli o play-off, bo jest jeszcze szansa na awans do tej fazy – stwierdził junior. – Cały czas się spinam, chcę zdobyć jak najlepszy wynik, ale czasami popełniam błędy lub motocykl odmawia posłuszeństwa. Gdy nałożą się te dwa problemy, wychodzi totalna kłapa. Cały czas będę pracował nad moim silnikiem i to przyniesie efekty – mówił w parku maszyn po niedzielnym meczu Kossakowski.

(zar)

Wtorek
03/07/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION POMOC DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Poza kolejką do lekarza



W naszym regionie została uruchomiona specjalna infolinia dla pacjentów czynna 24 godz. na dobę, 7 dni w tygodniu:

tel. 801 002 903 – numer dla dzwoniących w kraju,

tel. +48 32 790 09 03 – numer dla dzwoniących z zagranicy i z telefonów komórkowych

Osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności będą mogły skorzystać poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej udzielanych w poradniach specjalistycznych, w szpitalach, z usług farmaceutycznych oraz ze świadczeń rehabilitacji leczniczej | fot. Tm/Gazeta Polska

Urząd Wojewódzki przypomina, że od 1 lipca weszły nowe ułatwienia dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. Jak podkreśla Stanisław Szwed, poseł Prawa i Sprawiedliwości z Bielska-Białej i sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, w ten sposób rząd wywiązuje się z zobowiązań podjętych w rozmowach z tą grupą społeczną.

Andrzej Hola

Na zabezpieczenie potrzeb osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności Narodowy Fundusz Zdrowia przeznaczył dodatkowe środki – ponad 1,5 mld zł. Pieniądże zostaną przeznaczone m.in. na wyroby medyczne oraz na bezlimitową rehabilitację (przez zwiększanie wartości już obowiązujących umów lub zawieranie nowych kontraktów). W naszym regionie śląski oddział NFZ zwiększył budżet na refundację wyrobów medycznych o ponad 21 mln zł, na rehabilitację leczniczą zaś o prawie 27 mln zł. – Opozycja ma problem, bo PiS realizuje program wyborczy. Konsekwentnie spełniamy obietnice i zapowiedzi. Platforma przez pierwsze cztery lata nie zrobiła nic, a potem na hurra chciała wprowadzić wszystko przed wyborami – przypomniał Stanisław Szwed.

Co także ważne, osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności będą mogły skorzystać poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej udzielanych w poradniach specjalistycznych (ambulatoryjnej opiece specjalistycznej), w szpitalach, z usług farmaceutycznych realizowanych w aptekach oraz ze świadczeń rehabilitacji leczniczej, zgodnie ze wskazaniami medycznymi. Dla mieszkańców naszego regionu to niezwykle ważne, bo niestety ze względu na dużą liczbę wypadków w przemyśle i degradację środowiska wiele osób musi korzystać z rehabilitacji. Obecnie śląski NFZ finansuje w województwie śląskim ponad 300 placówek rehabilitacji leczniczej, realizowanej w warunkach ambulatoryjnych, domowych, ośrodkach dziennych i oddziałach stacjonarnych. Obecna wartość wszystkich umów wynosi ponad 303 mln zł.

Należy podkreślić, że osobą o znacznym stopniu niepełnosprawności jest nie tylko ta posiadająca ważne orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności wydane przez powiatowy lub wojewódzki zespół ds. orzekania o niepełnosprawności, lecz także osoba posiadająca ważne orzeczenie lekarza orzecznika ZUS lub ważne orzeczenie o grupie inwalidzkiej.

Przypomnijmy, że funkcjonuje też program Dostępność+ zainaugurowany niedawno przez premiera Mateusza Morawieckiego. – Niepełnosprawni muszą otrzymać pomoc w przełamywaniu barier, na ten cel już teraz zarezerwowaliśmy 23 mld zł – oświadczył szef rządu. Program będzie realizowany w latach 2018–2025. To nie tylko deklaracja rządu, lecz także organizacji pozarządowych oraz przedstawicieli firm, którzy mają działać na rzecz likwidacji barier dla osób niepełnosprawnych.

KLUB „GP” SOSNOWIEC

Uczczą bohaterów

Nasza inicjatywa upamiętnienia budynku przy ul. Ostrogórskiej 5a, w którym w czasie II wojny światowej, a potem w latach 1945–1953 funkcjonowało więzienie, uzyskała pozytywną opinię pionu Upamiętnienia Walki i Męczeństwa Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach – tłumaczy Piotr Dudała, wiceprzewodniczący Klubu „Gazety Polskiej” w Sosnowcu. Na tablicy pamiątkowej znajdzie się orzeł z czasów II RP, poniżej napis: „Bóg. Honor. Ojczyzna” i tekst: „W tym

budynku, przy ul. Ostrogórskiej 5a w Sosnowcu, w latach 1943–1945 mieściło się więzienie niemieckie, a latach 1945–1953 mieściło się więzienie będące jednym z narzędzi represji aparatu bezpieczeństwa państwa. Wykonano w nim wyroki śmierci m.in. na Żołnierzach Wyklętych, Januszu Filli, Bronisławie Piątku, Władysławie Jakubczaku, Janie Kłosie, Aleksandrze Kassara-bie”. Poniżej zostanie umieszczony napis: „Cześć i Chwała Bohaterom! W hołdzie Żołnierzom Wyklętym! Mieszkańcy Sosnowca”. W podpisie będą figurowały: miasto Sosnowiec, IPN, Klub „GP” w Sosnowcu.

(ak)

NIEBEZPIECZNIE NAD WODĄ

Groźny wypadek na Pogorii IV

Policjanci wodniacy z katowickiego oddziału prewencji uratowali sześć osób z zagłówek, która wyrwała się na zbiorniku wodnym Pogoria IV w Dąbrowie Górniczej – relacjonowała Paulina Kurek, reporterka Radia Katowice. Uratowani byli więźni, ale nie wymagali pomocy lekarskiej. Przebywając w wodzie, trzymali się kaptuba łodzi. Dwie osoby nie miały na sobie kamize-

lek. Policjanci niezwłocznie podjęli akcję ratunkową, która z uwagi na niską temperaturę, silny wiatr i wysokie fale była bardzo trudna. Po wyciągnięciu z wody całej załogi mundurowi podjęli nieudaną próbę postawienia łodzi. Do pomocy przyłączyły się załogi z pobliskiego Klubu żeglarskiego. Policjanci przypominają, że woda to bardzo niebezpieczny żywioł. Niedozwolone jest kąpanie się i żeglowanie pod wpływem alkoholu. Do kąpieli należy wybierać miejsca, które są objęte opieką ratownika.

(ak)



OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL SMAKÓW

ŻYWIEC \ Od 6 do 8 lipca na żywieckim rynku będzie trwał III Jarmark św. Wita – Ogólnopolski Festiwal Smaków. Wydarzenie będzie okazją do kupienia i spróbowania niebanalnych produktów z różnych regionów. Na jarmarku wystawcy prezentują sztukę ludową i rękodzieło oraz wędliny, sery, pasztety, pierogi, miody i nalewki. Jarmark wzbogacą występy artystyczne.

fot. mat. pras./d



Protesty przeciw reformie sądownictwa w Polsce gasną w całym kraju | fot. Adam Guz/PAP

EUROPO, NIE ODPUSZCZAJ!

Komitetowi brakuje protestacyjnego paliwa

KOD w naszym regionie znów organizuje protesty przed sądami. Jednak tym razem bardziej chyba liczy na interwencję Unii Europejskiej i takich polityków jak Frans Timmermans czy Guy Verhofstadt niż na polskie partie opozycyjne, bo demonstracje organizowane są pod hasłem „Europo, nie odpuszczaj!”.

W naszym regionie protesty są organizowane tylko w nielicznych miastach – Katowicach, Gliwicach i Częstochowie. Na portalach społecznościowych nie zapowiada ich żaden znany polityk opozycji w regionie. Monika Rosa, posłanka Nowoczesnej znana z udziału w licznych manifach i paradach, tym razem na swojej stronie chwali się udziałem w I Marszu Równości na Podkarpaciu. Są fotki z Rzeszowa z Pawłem Rabiejem, ale o dalszym ciągu protestów sądowych ani słowa. Brakuje też wsparcia ze strony Jarosława Makowskiego z PO, który do tej pory też aktywnie uczestniczył we wszelkich protestach. Zapowiadał je również na swoich stronach w portalach społecznościowych. Tym razem nic takiego się nie stało. Makowski skupia się na promowaniu swojej osoby. Może dlatego, że wśród manifestujących niedawno w Katowicach znalazł się również były prezes sądu Katowice-Zachód i jeden z kandydatów na prezydenta miasta Katowice Jarosław Gwizdak. To silny konkurent dla Makowskiego, który ma ogromną ochotę na fotel prezydenta Katowic. Relacja z ubiegłotygodniowej

manifestacji nie znalazła się ani na stronie Makowskiego, ani Rosy, która wspiera kandydata PO w Katowicach. Pewnie również dlatego, że na protesty KOD w „obronie sądów” na Śląsku przychodzi coraz mniej osób. Dzieje się tak, choć apele o udział w manifestacjach rozpowszechniają miejscowe media niesprzysięgające rządowi. Przed sądami widoczne są głównie osoby znane z innych parad i wieców totalnej opozycji oraz przedstawiciele zawodów prawniczych.

Protesty KOD nasiliły się w tym tygodniu, bo zgodnie z ustawą, która weszła w życie 3 kwietnia, od wtorku 3 lipca w stan spoczynku powinni przejść sędziowie Sądu Najwyższego, którzy ukończyli 65 lat, w tym pierwsza prezes Małgorzata Gersdorf. KOD zamierza wykorzystać i tę sytuację do podtrzymywania protestów przeciw reformie sądownictwa w Polsce, które gasną nie tylko w naszym regionie, lecz także całym kraju.

Zdaniem przedstawicieli rządu to naturalne, bo społeczeństwo popiera zmiany w sądach. – To dobra reforma, na którą czekało bardzo wiele osób. Opozycja narzuca natomiast swoją narrację i chce tych ludzi przestraszyć. To właśnie dlatego trzeba się pojawiać mediach i tłumaczyć, na czym polega ta reforma – przekonywał w Polskim Radiu wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik. – To jest dobre, to jest zgodne ze standardami unijnymi, wbrew temu, co mówią Timmermans i Tusk – stwierdził Wójcik.

..... (ah)

W tym roku przypada 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednocześnie mija też 100 lat od rozpoczęcia formułowania polskiej polityki społecznej. Jeden z pierwszych dekretów ws. polityki społecznej wydał Józef Piłsudski. Do dziś tkwi w nas tęsknota za tym, by prawo było tak proste i skuteczne.

Agnieszka Kołodziejczyk

W naszych czasach przepisy muszą być znacznie bardziej rozbudowane. Musimy też pamiętać o 21 postulatach sierpniowych zgłaszanych przez Solidarność, które pozostają aktualne do dzisiaj. Zasiadam w parlamencie po raz piąty i nie było jeszcze tak wielkiego wsparcia dla rodziny ze strony rządu jak dziś. Symboliczna była przy tym sama zmiana nazwy ministerstwa. To dowodzi, że rodzina, osoby starsze, potrzebujący, niepełnosprawni są najważniejsi z punktu widzenia działań rządu – podkreślił Stanisław Szwed, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w czasie konferencji „Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość”.

Wraz z odzyskaniem niepodległości w odradzającym się państwie polskim zaczęła się kształtować polityka społeczna. Z okazji tego jubileuszu w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach 29 czerwca odbyła się konferencja poświęcona przeszłości, teraźniejszości i przyszłości polityki społecznej państwa. W wydarzeniu wzięli udział Stanisław Szwed, sekretarz stanu w MRPiPS, Jarosław Wiecek, wojewoda śląski, Jan Chrzęszcz, wicewojewoda, oraz przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy, powiatowych urzędów pracy i miejskich ośrodków pomocy społecznej.

– Mija nam sto lat polityki społecznej. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność za państwo, to ona się nie zmienia. Zmieniają się narzędzia, instrumenty, zmieniają się ludzie, ale nie nasza odpowiedzialność. Cały czas nieustannie powinniśmy dbać o to, żeby drugi człowiek był w kręgu naszego zainteresowania. Ostatnimi laty aparat państwowy wziął na siebie tę odpowiedzialność. Jest odpowiednia dystrybucja środków, odpowiedni zakres wsparcia dla tych, którzy go najbardziej potrzebują, wyrównywanie szans i sprawiedliwość społecznej. To od nas będzie zależało, czy możemy mieć pełne przeświadczenie, że jesteśmy społeczeństwem cywilizowanym, że chcemy zatroszc-

KATOWICE

Rodzina była i



W dwudziestolecie międzywojennym państwo polskie musiało się zmierzyć z ubóstwem, niedożywieniem ludzi i bezrobociem. Prawo, które wtedy tworzone, było postępowe i nowoczesne. Już w 1923 r. uchwalono ustawę o opiece społecznej

Konferencja odbyła się z inicjatywy MRPiPS. W Katowicach jej organizatorami byli wojewoda śląski oraz

czyć się o słabszych – mówił wojewoda Jarosław Wiecek podczas otwarcia konferencji.

Pierwsza część spotkania rozpoczęła się wystąpieniem prof. Wiesława Koczura, członka zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, wykładowcy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, który przedstawił zarys tego, jak polska polityka społeczna kształtowała na przestrzeni lat.

– W dwudziestolecie międzywojennym państwo polskie musiało się zmierzyć z ubóstwem, niedożywieniem ludzi i bezrobociem. Prawo, które wtedy tworzone, było postępowe i nowoczesne. Już w 1923 r. uchwalono ustawę o opiece społecznej. Niestety, w latach 1948–1956 rozpoczął się demontaż tych rozwiązań, z większości z nich zrezygnowano, ponieważ polityka społeczna nie przystawała do koncepcji politycznej nowego ustroju, utrudniano też dostęp do danych statystycznych. Także do 1980 r. realny socjalizm ściśle wiązał politykę społeczną i gospodarczą. Deficyt mieszkaniowy szacowano na 2 mln lokali – mówił prof. Koczur.

Bardzo ważne dla polityki społecznej były postulaty Solidarności, która zabiegała m.in. o wolne związki zawodowe, obniżenie wieku emerytalnego, zwiększenie liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, wolne od pracy soboty. Z kolei do sukcesów okresu transformacji prof. Wiesław Koczur zaliczył np. wzrost jakości życia.

O tym, jak funkcjonuje polityka społeczna współcześnie, mówił wiceminister rodziny Stanisław Szwed. Wymienił działania, które w tym zakresie podejmuje rząd. Są one skoncentrowane głównie wokół wsparcia polskich rodzin, realizowanego dzięki różnym inicjatywom, takim jak 500+, Maluch+ czy Dobry Start, pomocy seniorom udzielanej m.in. poprzez programy Opieka 75+, Senior+ i ASOS, a także pomocy osobom niepełnosprawnym, czemu ma sprzyjać m.in. ogłoszony przez premiera Mateusza Morawieckiego program Dostępność+.

– Do sukcesów programu 500+ należy zaliczyć nie tylko wzrost liczby urodzeń dzieci, lecz także inwestycję w kapitał ludzki. W 2015 r., jeśli chodzi o liczbę urodzeń, byliśmy na jednym



WEHIKUŁ CZASU

GLIWICE \ Stowarzyszeniem Gliwickie Metamorfozy zaprasza 8 lipca do udziału w grze miejskiej „Wehikuł czasu”. Uczestnicy przemierzą centrum miasta w poszukiwaniu historycznych ciekawostek. Start gry zaplanowano na godz. 9.30 na rynku.

fot. UM Gliwice/d



POZNAJEMY LEGENDY POLSKIE

MYSŁOWICE \ Filia biblioteczna nr 1 MBP zaprasza w każdy lipcowy poniedziałek w godz. 11–13 na otwarte zajęcia czytelnicze pt. „Poznajemy legendy polskie”. Na zakończenie wakacji czytelnicy będą rozwiązywali zagadki dotyczące omawianych miejsc.

fot. mat. pras./d

... jest najważniejsza



z Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej. Na zdjęciu wiceminister rodziny Stanisław Szwed | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

\\ Państwo musi brać odpowiedzialność za obywateli, jest do tego zobowiązane. W najbliższym czasie jednym z wyzwań będzie m.in. poradenie sobie ze skutkami socjalnymi brexitu. Państwo musi też wziąć na siebie ryzyko niesamodzielności obywateli. Chodzi mi o nowy, pionierski program rządowy, który nie został jeszcze opublikowany – mówiła dr Zofia Czepulis-Rutkowska \\

z ostatnich miejsc wśród krajów świata. W ub.r. urodziło się w Polsce ok. 400 tys. dzieci, więcej, niż prognozowano. Od początku funkcjonowania programu do odbiorców trafiło ok. 45 mld zł. W gminach idzie za tym tworzenie miejsc dla dzieci w żłobkach i przedszkolach. Stanowczo poprawia się rynek pracy. Bezrobocie jest obecnie najniższe od 1990 r. Minimalna stawka godzinowa wzrosła do 13,7 zł, a najniższa płaca do 2100 zł brutto – podkreślił wiceminister Szwed.

O przyszłości polityki społecznej, a w szczególności o wyzwaniach, jakie pojawiają się w tym zakresie głównie za sprawą zmian społecznych czy rozwoju technologii, opowiedziała dr Zofia Czepulis-Rutkowska z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. – Państwo musi brać odpowiedzialność za obywateli, jest do tego zobowiązane. W najbliższym czasie jednym z wyzwań będzie m.in. poradenie sobie ze skutkami socjalnymi brexitu. Państwo musi też wziąć na siebie ryzyko niesamodzielności obywateli. Chodzi mi o nowy, pionierski program rządowy, który nie został jeszcze opu-

blikowany – dodała dr Czepulis-Rutkowska.

W ramach drugiej części wydarzenia odbył się panel dyskusyjny poświęcony kształtowaniu się warunków pracy w stuleciu polityki społecznej, z udziałem m.in. prof. Jana Wojtyły z UE w Katowicach, Lesława Mandraka, p.o. okręgowego inspektora pracy, oraz Małgorzaty Morzyń-Trzęsimiech, naczelnika Wydziału Polityki Społecznej UM Katowice.

Konferencji towarzyszyła wystawa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej obrazująca rozwój polityki społecznej w dwudziestolecie międzywojennym, a także plansze na temat ryzyka związanego z oddziaływaniem pyłu węglowego na górników, przygotowane przez Główny Instytut Górnictwa, i wystawa plakatów na temat bezpieczeństwa pracy od Centralnego Instytutu Ochrony Pracy.

Konferencja „Przeszłość – Terazniejszość – Przyszłość” była jednym z 16 tego typu wydarzeń odbywających się z inicjatywy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Komiksy o mieście Gliwice



fot. mat. pras./d

Stowarzyszenie Inicjatywa oraz miasto Gliwice zapraszają od 6 lipca na II Festiwal elektroNarracje, który po raz kolejny wizualnie i dźwiękowo oczaruje gliwiczian i gości. W cztery lipcowe piątki o godz. 20 ruiny Teatru Victoria wypełnią elektroniczna muzyka i niezwykle obrazy. Na oczach widzów ożyją komiksowe opowieści o Gliwicach, a klasyczne nieme filmy zyskają nietypowe muzyczne aranżacje.

Każdy z wieczorów wypełnią dwie projekcje – specjalnie przygotowana animacja komiksu oraz pokaz filmu niemego z muzyką na żywo. Twórcy sztuk wizualnych na warsztaty wzięli komiksy wybrane z antologii „Niczego sobie. Komiksy o mieście Gliwice”,

wydanej przez Muzeum w Gliwicach. Ożywionym opowieściom inspirowanym historią miasta towarzyszyły będą nieme filmy z wyjątkowym akompaniamentem w postaci muzyki elektronicznej odtwarzanej przez lokalnych artystów.

Inauguracja festiwalu odbędzie się w najbliższy piątek. Widzowie będą mogli zobaczyć animację komiksu „Capitol” autorstwa Marka Turka oraz klasyczny niemy film „Pancerńik Potiomkin” w dźwiękowej aranżacji Zbigniewa Chojnackiego. Festiwal elektroNarracje to pomysł Stowarzyszenia Inicjatywa.

Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

(M)

MUZYKA

Take 6 wspomina Ala Jarreau



fot. mat. pras./d

W siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach w piątek odbędzie się koncert sekstetu Take 6. Jest to amerykańska grupa sześciu śpiewających a capella wirtuozów muzyki gospel, rhythm and blues, jazz i pop, istniejąca od 1980 r. Take 6 to laureaci 10 nagród Grammy. Współpracowali z takimi artystami jak: Stevie Wonder, Whitney Houston, Ray Charles, Quincy Jones czy Marcus Miller. Zaszczycali swoimi występami

gale oscarowe i gale prezydenckie. Koncertowali w największych salach świata. Wydali kilkadziesiąt znakomitych płyt.

Piątkowym koncertem pt. „Tribute to Al Jarreau” w NOSPR złożą hołd swojemu przyjacielowi, zmarłemu w 2017 r. wielkiemu wokaliście jazzowemu Alowi Jarreau. Na program koncertu będą się składać jego największe przeboje.

(M)



LEWANDOWSKI MÓGŁ GRAĆ W RUCHU!

PIŁKA NOŻNA \ Robert Lewandowski w rozmowie z dziennikarzem Mateuszem Borkiem zdradził, że swego czasu... mógł trafić na Cichą 6! Sytuacja miała miejsce w 2006 r., po tym, jak na talencie „Lewego” nie poznała się Legia Warszawa i piłkarz wyładował w Zniczu Pruszków. – Ktoś próbował mnie wtedy ściągnąć do Chorzowa, ale chciałem skończyć liceum w Warszawie – opowiada snajper Bayernu Monachium.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Przed nami specyficzny sezon. Rozpocznie się bardzo szybko, a runda jesienna będzie trwała aż do grudnia. Z uwagi na głębokość zmian w kadrze okres na konsolidację zespołu będzie bardzo krótki – mówi Tadeusz Bartnik, dyrektor sportowy GKS

GKS ma już za sobą pierwszy letni sparing. Przy Bukowej pokonał imiennika z Bełchatowa (2:1) | fot. Michał Chwieduk/400mm

To jest całkiem nowy GKS

Drużyna z Katowic, która tego lata przeszła wielką rewolucję, ma już za sobą pierwszy sparing, a wczoraj rozpoczęła zgrupowanie w... Chorzowie.

Grzegorz Maciejewski

Kadrowe porządki przy ul. Bukowej rozpoczęły się już w trakcie poprzedniego sezonu, gdy od zespołu odsunięto czterech zawodników: Grzegorza Goncerza, Wojciecha Kędziorę, Armina Ćerimagicia i Dawida Plizgę. Potem rozstano się jeszcze z Mateuszem Abramowiczem, Tomaszem Foszmańczykiem, Bartłojem Kalinkowskim, Tomaszem Mokwą, Patrykiem Prockiem, Maciejem Wierzbickim i Łukaszem Zejdlarem. Oktawian Skrzecz z kolei po okresie wypożyczenia wrócił do Śląska Wrocław, Kamil Słaby – do Bruk-Betu Termaliki Nieciecza, Andreja Prokić – zgodnie z podpisanym w styczniu kontraktem – przeniósł się do Stali Mielec, a Łukasz Klemen z został sprzedany do Jagiellonii Białystok. Daje to łącznie aż 15 zawodników, którzy opuścili zespół z Katowic. Liczba to wręcz zawrotna, zważywszy na to, że sezon rusza już za 18 dni!

– Przed nami specyficzny sezon. Rozpocznie się bardzo szybko, a runda jesienna będzie trwała aż do grudnia. Z uwagi na głębokość zmian w kadrze okres na konsolidację zespołu będzie bardzo krótki. Podjęliśmy jednak decyzję o gruntownej przebudowie. Uważamy, że ostatnie

15
tytu zawodników
odeszło latem
z „Gieksy”

dwa lata zamknęły się pewną klamrą z dniem zakończenia poprzednich rozgrywek. Po analizach, przemyśleniach, uznaliśmy, że to moment, by zacząć zapisywać nową kartę – mówi Tadeusz Bartnik, dyrektor sportowy GKS, który poprzednie dwa sezony zakończył na tarczy, w kompromitujący sposób przegrywając walkę o awans.

GKS ma już za sobą pierwszy letni sparing. Przy Bukowej pokonał imiennika z Bełchatowa (2:1) po golach Tomasza Midzińskiego i Dalibora Volaša. Wczoraj z kolei katołowiczanie rozpoczęli zgrupowanie. Będą jednak trenowali na własnych obiektach, choć zostali zakwaterowani w... Chorzowie.

W gronie 21 zawodników aż 10 stanowią nowe twarze. Są to: Konrad Andrzejczak (Zagłębie Lubin), Mariusz Pawełek (Jagiellonia), Wojciech Lisowski (Chojniczanka), Rafał Remisz (Wigry Suwałki), Dominik Bronisławski (Stal Brzeg), Kamil Kurowski, Damian Michalik (oba Olimpia Grudziądz), Adrian Łyszczarz (Śląsk Wrocław) i Kacper Tabiś (Rozwój Katowice).

– Przy takich zmianach, jakie u nas zachodzą, każdy dzień jest na wagę złota, dlatego życzymy sobie, by latem omijały nas urazy. Nie boję się tej rewolucji. Dobieramy ludzi pod kątem stworzenia takiej drużyny, jaką chcielibyśmy widzieć w Katowicach – mówi trener Jacek Paszulewicz.

PIŁKA NOŻNA

Surma odmówił Polonii

Łukasz Surma nie będzie trenerem Polonii Bytom. 41-latek podziękował działaczom czwartoligowca za propozycję i odmówił pracy w klubie z ul. Olimpijskiej. Surma to żywa legenda polskiej ekstraklasy. Rozegrał w niej 559 meczów i strzelił 26 goli. Rok temu, po spadku Ruchu Chorzów z elity, zakończył karierę. Wiosną został grającym trenerem czwartoligowej Watry Białka Tatrzańska. Bytomianie po przegranym barażu o awans z Ruchem Radzionków i odejściu Jacka Trzeciaka wciąż muszą więc rozglądać się za szkoleniowcem.

Wielkie problemy BKS

Całkiem prawdopodobne jest to, że przyszły sezon trzeciej grupy piłkarskiej trzeciej ligi rozpocznie się bez BKS Stali Bielsko-Biała. Klub, który na tym poziomie występuje od 10 lat, a poprzednie rozgrywki zakończył na 10. miejscu, ma problemy finansowe i z tego powodu odwołuje już nawet sparingi. Nie pomaga mu też dość napięta sytuacja w mieście związana z kłopotami Podbeskidzia, czyli spółki, której Bielsko-Biała jest większościowym udziałowcem. Niewykluczone, że niebawem BKS oficjalnie wycofa się z trzeciej ligi.

INFRASTRUKTURA

Będzin z piękną halą



Wyłoniono zwycięzcę przetargu na budowę Będzin Areny, która będzie domem siatkarzy MKS i ważnym punktem całego miasta.

Koszt jej budowy to blisko 28 mln zł. Obiekt będzie miejscem organizacji wydarzeń sportowych i muzycznych, pomieści 2500 widzów, trzy boiska, klub fitness, siłownię, saunę, gabinet odnowy biologicznej, kawiarnię i punkty handlowo-usługowe. Rozstrzygnięto już przetarg na generalnego wykonawcę. Wygrała go warszawska firma Tamex. Niebawem ruszą prace budowlane.

– Już wiemy, jak będą wyglądały obiekt i jego otoczenie, wpisane w koncepcję rewitalizacji bulwarów Czarnej Przemyszy. Plany są ambitne i mam nadzieję, że kolejny raz uda nam się spełnić oczekiwania będzińian. Jestem przekonany, że budowa tego typu obiektu jest niezbędna dla prawidłowego rozwoju naszego miasta – komentuje prezydent Będzina Łukasz Komoniewski. Będzin Arena powstanie przy zbiegu ul. Sportowej i Piłsudskiego i będzie sąsiadowała ze stadionem piłkarzy Sarma. Dawniej na tym terenie mieścił się odkryty basen.

Więści o budowie hali to świetna wiadomość dla siatkarzy MKS Będzin, którzy od czterech sezonów występują na parkietach PlusLigi. Rywali mogą jednak podejmować nie we własnym mieście, bo nie dysponuje ono odpowiednią infrastrukturą, lecz w Sosnowcu. Od 2020 r. to się zmieni.

(gma)

Wtorek
03/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Skurkiewicz zapowiada
budowę mieszkań
dla personelu medycznego

s.2

**Wokół gospodarstwa z ASF
zostaną wyznaczone dwie strefy
– w promieniu 5 i 10 km. Na tym
obszarze weterynarze przebadają
całą trzodę. Hodowcy muszą się
przygotować na zakaz przewozu
zwierząt, a także ich sprzedaży**

WALKA Z ASF

Świnie pod specjalnym nadzorem

Na Mazowszu wciąż spotyka się zarażone dziki, ale coraz mniej ognisk wirusa wykrywa się w gospodarstwach | fot. Wikipedia/d

W powiecie siedleckim odnotowano trzecie w tym roku ognisko afrykańskiego pomoru świń. ASF wykryto w małym gospodarstwie w Łupinach. – W gospodarstwie nie przestrzegano zasad bioasekuracji – informuje powiatowy lekarz weterynarii w Siedlcach Izabela Floryszczuk. Tymczasem nowy minister rolnictwa mówi jednoznacznie: – Jeśli rolnicy nie będą tych zasad przestrzegali, nie pokonamy ASF.

Jarosław Molga

Na Mazowszu obecnie sytuacja się ustabilizowała. Podobnie jak w całej Polsce wciąż spotyka się padłe, zarażone dziki, coraz mniej ognisk wirusa wykrywa się natomiast w gospodarstwach. Ognisko w Łupinach jest wyjątkiem.

W gospodarstwie znaleziono pięć martwych świń. Po pobraniu próbek i potwierdzeniu zakażenia wybito pięć kolejnych sztuk. Wokół gospodarstwa zostaną wyznaczone dwie strefy – w promieniu 5 i 10 km. Na tym obszarze weterynarze przebadają całą trzodę, hodowcy muszą się natomiast przygotować na zakaz przewozu zwierząt, a także ich sprzedaży. Wszystko z powodu nie stosowania zasad bioasekuracji

przez jednego hodowcę. – Bez bioasekuracji nie wygramy walki z tą chorobą XXI w. – mówił nowy szef resortu rolnictwa Jan Ardanowski w niedzielnym programie TVP „Tydzień”.

– Chodzi o to, by odizolować hodowlę od zewnętrznego otoczenia. To oznacza, że nie może tam wejść np. pies czy kot, że trzeba robić deratyzację, że nie można w zabłoconym ubraniu wchodzić tam, gdzie są zwierzęta, by nie przynieść wirusa. Ci, którzy z hodowli żyją, tych zasad przestrzegają. Problemy są z tymi, którzy hodują „świnę dla szwagra” – mówił Ardanowski. – Będziemy chcieli wprowadzić takie rozwiązania, żeby była możliwość wsparcia hodowców trzody chlewnej w ramach bioasekuracji – zapowiedział wczoraj szef re-

sortu. Ardanowski podkreśla, że powinnością myśliwych jest z kolei wybijanie dzików. – Nie robią łaski, to ich obowiązek – mówi Ardanowski. Na Mazowszu dodatkowe limity dzików do odstrzału zostały w końcu czerwca przyznane kołom łowieckim w okolicach Ostrołęki.

W tym roku może powstać w Siedlcach laboratorium badania próbek na obecność wirusa ASF. – Obecnie nie ma opóźnień w badaniu próbek. Aby takie laboratorium powstało właśnie w Siedlcach, konieczna jest decyzja głównego lekarza weterynarii. Podjął on już taką decyzję w sprawie Krosna. Czekamy na Siedlce – informuje dyrektor Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. Krzysztof Niemczuk.

NARODOWE MUZEUM TECHNIKI

Podpisano list intencyjny

Wczoraj w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego odbyła się uroczystość podpisania listu intencyjnego między Narodowym Muzeum Techniki a Urzędem Dozoru Technicznego (UDT). W uroczystości uczestniczyli minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński, minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz oraz prezes UDT Andrzej Ziółkowski. Minister Gliński przypo-

mniał o losach Muzeum Techniki i Przemysłu NOT, zaznaczając, że państwo polskie przejęło odpowiedzialność za muzeum przekształcone w Narodowe Muzeum Techniki. Andrzej Ziółkowski podkreślił rangę przyszłej współpracy z muzeum, które będzie pomocne m.in. w procesie wychowywania przyszłej kadry inżynierów. UDT będzie z kolei wspierało muzeum w pozyskiwaniu eksponatów. – Wspólnie z muzeum będziemy mogli budować nową jakość poprzez kreowanie kultury technicznej i wzbogacanie zbiorów – oświadczył prezes UDT.

..... (js)

WARSZAWA

Kto zmagazynuje pomnik Wdzięczności?

Wszystko wskazuje na to, że demontaż pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej znajdującego się od 1946 r. w parku Skaryszewskim nie nastąpi szybko. Zarząd Zieleni m.st. Warszawy jest gotów niezwłocznie przystąpić do rozbiórki monumentu, jeżeli Muzeum Historii Polski (MHP) wskaże miejsce innej lokalizacji bądź zmagazynowania pomnika. Wczoraj otrzymaliśmy od MHP informację, z której wynika, że muzeum nie może

przyjąć do swoich zbiorów pomnika Wdzięczności „ze względu na ograniczoną powierzchnię magazynową i duże gabaryty” monumentu. MHP przekazało już swoje stanowisko Michałowi Krasuckiemu, dyrektorowi Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków. – Muzeum nie prowadzi żadnych rozmów bezpośrednio z Zarządem Zieleni i nie w gestii muzeum leży decyzja o dalszych losach pomnika – oświadczyła „Dodatkowi Mazowieckiemu” wicedyrektor MHP Anna Piekarska. Termin przeniesienia monumentu znów zostanie przesunięty.

..... (js)



DODATEK MAZOWIECKI

MAZOWIECKIE ZABYTKI Z DOTACJĄ

REGION \ 5 mln zł przeznaczył mazowiecki samorząd na ratowanie i remontowanie kolejnych zabytków w województwie. Wśród obiektów, które dzięki dofinansowaniu zostaną wyremontowane, znajduje się ołtarz św. Stanisława Kostki w płockiej katedrze. Zostanie też wykonany remont konstrukcji kościoła św. Aleksego w Trzepowie. Łącznie dofinansowanie będzie dotyczyło 67 zabytków na terenie województwa.

fol. mat. pras./d

MIASTO SIĘ WYLUDNIA, BRAKUJE OBWODNICZY

Przyszłość Płocka to stagnacja?

Jak będzie wyglądała przyszłość Płocka do 2030 r.? Przeszło rok temu rozpoczęto prace nad przygotowaniem nowej strategii rozwoju miasta. Ich efekty przedstawione przez ratusz nie u wszystkich wzbudziły entuzjazm. – Nie chciałabym, aby miasto stało się symbolem stagnacji – mówi Wioletta Kulpa, przewodnicząca klubu radnych PiS, kandydatka na prezydenta Płocka.

Katarzyna Kasjanowicz

Zaprezentowany plan działań na rzecz rozwoju Płocka, liczący 50 stron dokument, według niektórych samorządowców zawiera niedociągnięcia. – Nowa strategia rozwoju miasta Płocka przyjęta do 2030 r. tak naprawdę nie wnosi nowych, innowacyjnych elementów do planu rozwoju Płocka, którymi moglibyśmy się szcycić – uważa Wioletta Kulpa.

– Brakuje w tym dokumencie pewnej wizji i odwagi. Proponuje on to, co zostało już zapisane w innych dokumentach, chociażby finansowych. Mamy bardzo poważny problem – zmniejsza się liczba mieszkańców Płocka. Według rocznika statystycznego nasze miasto zamieszkuje ok. 121 tys. osób. Tymczasem na podstawie danych z podatku śmieciowego

liczba ta została zweryfikowana do ok. 100 tys. Według opracowania danych demograficznych dr. Przemysława Śleszyńskiego z PAN wynika, że miasto Płock do 2050 r. będzie liczyło nieco ponad 86 tys. mieszkańców. Niestety, strategia przygotowana przez obecnego prezydenta nie zajmuje się tymi kwestiami – ubolewa Kulpa.

– Władze samorządowe Płocka podejmują wiele działań skierowanych do młodych ludzi – ocenia Alina Boczkowska z zespołu ds. medialnych w urzędzie miasta. – Jednym z nich jest autorski program płockiego samorządu Mieszkania na Start, który powstał wcześniej niż rządowy program Mieszkanie dla Młodych. Nasz program polega na budowie mieszkań na wynajem dla ludzi młodych, chcących związać swoją przyszłość z Płockiem. Dzięki inwestycjom w rozwój

\\ Nowa strategia rozwoju miasta Płocka przyjęta do 2030 r. tak naprawdę nie wnosi nowych, innowacyjnych elementów do planu rozwoju Płocka, którymi moglibyśmy się szcycić – mówi Wioletta Kulpa //

bazy oświatowej, zrealizowanych w ostatnich kilku latach, mamy miejsca w przedszkolach dla wszystkich chętnych dzieci. Do miejskich przedszkoli przyjmujemy także dzieci 2,5-letnie. W Płocku funkcjonują cztery miejskie żłobki, a w tym roku przystąpiliśmy do budowy kolejnej placówki. Od września br. wszystkie dzieci oraz uczniowie płockich szkół podstawowych i gimnazjalnych będą jeździli autobusami komunikacji miejskiej za darmo – wymienia Boczkowska.

Tymczasem przewodnicząca klubu radnych PiS zwraca uwagę także na inne problemy. – Jesteśmy czarną plamą na mapie Polski. Miasto, w którym działają wielkie firmy i zakłady o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej, nie ma obwodnicy realnie wyprowadzającej ruch samochodów z transportem



fol. Wikimedia/d

cystern poza swoje granice. Podobnie jest z linią kolejową, która de facto dzieli nasze miasto na pół, a transport substancji niebezpiecznych odbywa się przez osiedla wielorodzinne o gęstej zabudowie. Niestety,

WYBORY SAMORZĄDOWE

Zdrowotny plan na Radom

Chcę rozpocząć coś przełomowego i mam nadzieję, że stanie się to wzorem dla innych samorządów w Polsce. Chodzi o budowę mieszkań dla personelu medycznego – zapowiedział wczoraj kandydat Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Radomia Wojciech Skurkiewicz. To jeden z pięciu punktów jego programu zdrowotnego.

Wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz, który w jesiennych wyborach samorządowych powalczy o fotel prezydenta Radomia, uważa, że radomska służba zdrowia jest znacznie niedofinansowana. Wczoraj, przedstawiając swój program zdrowotny dla Radomia, podkreślał, że konieczne jest zwiększenie wydatków w tym zakresie.

– Należy zwiększyć wydatki inwestycyjne na Radomski Szpital Specjalistyczny i stację pogotowia ratunkowego. Chcę, aby od przyszłorocznego budżetu miasta w każdym roku na wydatku inwestycyjne w radomskim szpitalu znalazła się kwota



fol. Jan Śródka/Gazeta Polska

Wojciech Skurkiewicz zadeklarował zwiększenie wydatków na inwestycje zdrowotne z obecnych 5 do 10 mln zł

nie mniejsza niż 10 mln zł – mówi Skurkiewicz. Kandydat Zjednoczonej Prawicy uważa, że te środki można wygospodarować z ponadmiliardowego budżetu miasta dzięki odpowiedniemu jego uszczelnieniu.

Zwiększenie wydatków to jedno, ale Wojciech Skurkiewicz zaproponował coś innowacyjnego, co mogłoby przyciągnąć

kadry do Radomskiego Szpitala Specjalistycznego. Chodzi o budowę mieszkań dla personelu medycznego szpitala. – Tym gestem chcemy zachęcić młode osoby do rozpoczęcia współpracy z radomskim szpitalem. Przy współpracy spółki Administrator, miejskiego szpitala i przyszłego prezydenta zostanie wypracowany mechanizm organi-

zowania mieszkań dla personelu medycznego – zapowiedział Skurkiewicz.

Osoby zatrudnione w szpitalu początkowo opłacałyby czynsz jako najemcy mieszkania. Po 20 latach, jak wskazywał Skurkiewicz, mogłyby je wykupić na własność na preferencyjnych warunkach. Takie rozwiązanie ma zachęcić do rozpoczę-

cia współpracy z radomskim szpitalem, w którym obecnie ubywa pracowników, a niedługo spora ich rzesza przejdzie na emeryturę.

Kandydat zapowiada, że będzie czynił starania, aby podjąć współpracę z Uniwersytetem Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu, na którym od października ub.r. uruchomiono kierunek lekarski. – Jestem przekonany, że będziemy mieli ogromne wsparcie ze strony Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w tym zakresie. Radom staje się ważnym ośrodkiem na krajowej mapie medycznej, bo tu będą się kształciły nowe pokolenia młodych lekarzy – podkreślił.

Ważnym punktem w programie zdrowotnym Skurkiewicza jest utworzenie szpitalnego oddziału rehabilitacyjnego, a także budowa kilkunastołóżkowego oddziału hospicyjnego.

Swoją program zdrowotny pod koniec czerwca zaprezentował również obecny prezydent Radomia Radosław Witkowski, który będzie się ubiegał o reelekcję. Zapowiedział m.in. otwarcie poradni geriatrycznej przy Radomskim Szpitalu Specjalistycznym oraz budownictwo senioralne.

Natalia Karcz-Kaczowska



PAMIĘTAĆ O BOHATERACH

WARSZAWA \ 28 lipca szykuje się kolejna akcja sprzątania grobów powstańców warszawskich. Zbiórka nastąpi o godz. 10 przy bramie głównej cmentarza Wojskowego na Powązkach. Należy przynieść ze sobą środki do sprzątania i znicze.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



TRAMWAJE Z DOFINANSOWANIEM

KOMUNIKACJA \ Stolica otrzyma 60 mln zł unijnego dofinansowania na budowę nowej linii tramwajowej na Gocław. Wartość całej inwestycji to 400 mln zł. Linia ma przebiegać wzdłuż Kanału Wystawowego, zakończy się przy Trasie Siekierkowskiej.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

mniejsza się liczba
leje infrastruktura
zaprezentowana
denta Płocka
się tymi kwestiami



w ostatnich latach trudno też mówić o atrakcyjności Płocka pod kątem rozwoju gospodarczego. Nie powstają nowe firmy, a wiele z funkcjonujących w mieście postanowiło szukać terenów inwestycyjnych po-

za jego granicami – martwi się randa Kulpa.

Boczowska nie zgadza się z tym twierdzeniem. – Czynnikiem wspierającym decyzję o pozostaniu w mieście jest możliwość podjęcia dobrej pra-

cy. Miasto stwarza dobre warunki do lokowania nowych firm, a także przygotowuje nową strefę inwestycyjną, w której będzie możliwość lokowania małych i średnich firm – odpowiada.



Janusz Sujecki

Nieskuteczne wykonywanie społecznej woli

KOMENTARZ

Wciąż mam w pamięci dzień 30 listopada 2017 r., gdy radni Warszawy przegłosowali wbrew mieszkańcom Śródmieścia Południowego plan zagospodarowania przestrzennego rejonu ul. Poznańskiej. „Już nas nie reprezentujecie, reprezentujecie tylko siebie!” – krzyczała oburzona kobieta stojąca przy drzwiach sali obrad.

wiele się mówi, choć w praktyce są one zwykle karykaturą procesu zasięgania społecznej opinii. Mechanizmy te zostały nieoczekiwanie obnażone podczas dyskusji dotyczącej projektu placu Pięciu Rogów w Warszawie, która odbyła się przed dwoma tygodniami. Przedstawiciel miasta oświadczył zebranym, że koncepcja „przeszła

ponieważ zdecydowana większość lokalnej społeczności nigdy o nich nie słyszała.

Przywołana dyskusja, której byłem świadkiem, nie jest osobnym przykładem. Konsultacje społeczne w Warszawie są fikcją. Mają charakter zebrań, na których – z uwagi na ograniczenie miejsca – nie może się pojawić więcej niż

\\ Wybieracie nas, a później my prowadzimy własną politykę, która nie musi być zgodna z waszą wolą – komunikuje nam poprzez swoje zachowania znaczna część radnych i niektórzy politycy samorządowi \\

Trudno było odmówić jej racji. Nie da się też nie zauważyć, że w Polsce, od momentu okrzepnięcia przemian ustrojowych, realizowana jest zasada, w myśl której demokracja kończy się przy urnie wyborczej. „Wybieracie nas, a później my prowadzimy własną politykę, która nie musi być zgodna z waszą wolą” – komunikuje nam poprzez swoje zachowania znaczna część radnych i niektórzy politycy samorządowi.

Podobna zasada dotyczy konsultacji społecznych, o których

fazę konsultacji społecznych”. W pewnym momencie wstała lokatorka jednej z okolicznych kamienic i zapytała: „Ale właściwie po co nam to wszystko?”. Pytanie wyraźnie zaskoczyło urzędnika, który w końcu odparł, że plac tworzony będzie dla mieszkańców. Wtedy odezwały się liczne głosy, że ta inwestycja nikomu nie jest potrzebna i spowoduje komunikacyjny paraliż części Śródmieścia. Zdziwieni ludzie pytali, kiedy wspomniane konsultacje społeczne miały miejsce,

kilkadziesiąt osób. Informacja o takim zebraniu nie dociera do większości zainteresowanych. Ponadto zebrania konsultacyjne organizowane są często w piątkowe wieczory, gdy spora część ludzi wyjeżdża, a wiele osób jest tak zmęczonych po tygodniu pracy, że nie ma siły, by uczestniczyć w spotkaniu.

Wyjściem jest skuteczne informowanie mieszkańców oraz nadanie konsultacjom formy lokalnego referendum, w którym będą mogli się wypowiedzieć wszyscy zainteresowani.

KULTURALNY FLESZ

WAKACJE



fot. mat. pras./d

Kino letnie dla najmłodszych

Organizatorzy zapraszają na pierwszy z pokazów w cyklu „Kina letniego dla dzieci”. Filmy wyświetlane będą we wtorki i czwartki o godz. 12 do 30 sierpnia. Jako pierwszą mali widzowie obejrzą animację „Auta” (2006). Sequel filmu, z 2011 r., będzie można zobaczyć w najbliższy czwartek. Wstęp wolny. Wtorek, godz. 12, sala widowiskowa w Ratuszu, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Zwierzęta duże i małe

Wakacyjny przegląd filmów animowanych, których bohaterami są zwierzęta. Widzowie zobaczą filmy znane, a także te, których nie prezentowano w szerokiej dystrybucji. W najbliższy wtorek „Zakwakani” (Chiny, Rosja, USA; 78 min; reż. Wiktor Lakisow) o konflikcie kaczyczych rodzin i przyjaźni ich dzieci. Bilet: 3 zł. Wtorek, godz. 11, kino Za Rogiem, ul. Tumską 9a, Płock

PSYCHOLOGIA



fot. mat. pras./d

Kilka słów o rodzinie

Prelegentka wyjaśni, co psychoanaliza wprowadziła do rozumienia różnic między kobietą i matką, do uchwycenia sedna funkcji ojca oraz do wyjaśnienia, kim jest kobieta dla mężczyzny i mężczyzna dla kobiety. Naświetli komplikacje, jakie pojawiają się w relacjach ojców i matek z córkami i synami. Wykład otwarty. Środa, godz. 20, KZP Metoda, ul. Wspólna 61, Warszawa

KINO SAMOCHODOWE



fot. mat. pras./d

„Grobowiec światełków”

Japoński film w reżyserii Isao Takahaty to poruszający dramat animowany, którego scenariusz powstał na podstawie biograficznej powieści Akiyukiego Nosaki. Młody chłopak i jego kilkuletnia siostra walczą o przetrwanie podczas II wojny światowej w Japonii. Wjazd dla aut bezpłatny. Seans potrwa 89 minut. Środa, godz. 21.30, TWK Służewiec, ul. Puławska 266, Warszawa

DLA KOBIET



fot. mat. pras./d

Pozytywnie o porodzie

Jak przygotować się do jednego z najważniejszych wydarzeń w życiu? Spotkanie poprowadzi Ewa Woźnicka, aktywna mama czwórki dzieci, fizjoterapeuta dziecięcy, doradca noszenia w chuście, organizatorka płockiej grupy wsparcia w karmieniu piersią MlekoTeKa. Zapisy i kontakt przez SMS: 501 012 812. Czwartek, godz. 17.30, Wieża Ciśnień, ul. Warszawska 26, Płock

KONFERENCJA



fot. Włodzisław Wasyluk/Gazeta Polska

Polacy i Ukraińcy podczas wojny

Międzynarodowa konferencja naukowa „II wojna światowa w stosunkach polsko-ukraińskich – stan badań, perspektywy badawcze” odbędzie się pod patronatem marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego. Wystąpią prelegenci z ośrodków badawczych całej Polski, Ukrainy i Niemiec. Czwartek–piątek, od godz. 9.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa



TVP POKAŻE LEGIĘ

LIGA MISTRZÓW \ Rewanżowy mecz Legii z Cork City w I rundzie eliminacji do Ligi Mistrzów będzie transmitowany w TVP. Spotkanie odbędzie się 17 lipca o godz. 20:45 na stadionie przy Łazienkowskiej. Tydzień wcześniej mistrzowie Polski zagrają na Zielonej Wyspie. Z niej transmisji nie będzie, bo Irlandczycy nie zamierzają produkować sygnału telewizyjnego.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

SIATKÓWKA PLAŻOWA

W warszawskim turnieju World Tour udział wzięły również panie. Po zwycięstwo sięgnęły Kanadyjki Heather Bansley i Brandie Wilkerson, które pewnie pokonały Niemki Julię Sude i Chantal Laboureur 2:0 (21:17, 21:17). Najlepsza z polskich par – Kinga Kołosińska i Katarzyna Kociołek – odpadła w 1/8 finału



W finale duet Kantor–Łosiak pokonał Brazylijczyków | fot. Paweł Supernak/PAP

Polska para najlepsza w Warszawie

Piotr Kantor i Bartosz Łosiak wygrali finał turnieju World Tour w siatkówce plażowej, który odbył się w weekend w Warszawie. To pierwszy polski duet, któremu udało się zwyciężyć w cyklu World Tour podczas domowego turnieju. W decydującej batalii Biało-Czerwoni pokonali Brazylijczyków Vitora Felipego i Evandra Oliveirę 2:1 (27:29, 21:13, 15:12).

Małgorzata Chłopaś

Warszawa przejęła rolę gospodarza turnieju WT od Olsztyna, który organizował zawody w latach 2015–2017. Wcześniej siatkarze plażowi rok w rok rywalizowali w Starych Jabłonkach, niewielkiej miejscowości pod Ostródą. Turniej w stolicy miał swój urok, bo został zorganizowany na przepięknych bulwarach wiślanych, gdzie usypano piaszczyste boiska. Zainteresowanie zawodami było spore, mimo że siatkarze mieli poważną konkurencję – w weekend odbywały się przecież mecze 1/8 finału piłkarskiego mundialu. Jeśli można na coś narzekać, to na pogodę, która jak na złość właśnie na turniej się popsowała. Zamiast słońca był chłód, a czasem i siąpiący deszcz.

Cóż, wypada mieć nadzieję, że lepiej będzie za rok – jest już niemal pewne, że kolejna edycja WT również odbędzie się w stolicy. Organizatorzy chcą, by była to impreza najwyższej rangi. – FIVB szybko zdecyduje, czy w następnym roku turniej odbędzie się w danym miejscu po raz kolejny. Z tego, co widzę, federacja była bardzo zadowolona z organizacji naszego turnieju. Jeśli dopracuje się niuanse, to jest szansa na piątą gwiazdkę – mówi Robert Kamiński, jeden z właścicieli Monta Beach Volley Club, gdzie toczyła się rywalizacja.

Warszawski turniej przyniósł szczęście polskiej parze Kantor–Łosiak. Biało-Czerwoni

1.
zwycięstwo
polskiej pary
w kraju

po raz drugi triumfowali w cyklu WT, pierwszy raz w kraju. – W tym sezonie wcześniej trzy razy zajmowaliśmy miejsce na podium (dwa razy pierwsze, ale finały nam nie wychodziły. Trochę słabiej się wówczas prezentowaliśmy. Teraz w końcu się udało. Może nie graliśmy jakiejś fantastycznej siatkówki, było dużo niewymuszonych błędów, nieskończone kontrataki, ale najważniejsze, że po siedmiu latach polska para znów jest na podium krajowego turnieju, i to po raz pierwszy tym najwyższym – cieszył się Łosiak.

Kantor i Łosiak wiedzieli, jak smakuje wygrana, bo w 2016 r. udało im się zwyciężyć w WT w Rio de Janeiro. – Mam na-

dzieję, że na następny triumf nie będziemy czekali kolejnych dwóch lat – zaznaczył Łosiak. – Nawet się zastanawialiśmy, co powinniśmy zmienić, bo ten finał zawsze nam uciekał. Zresztą i tym razem nie było łatwo, bo z prowadzenia 10:5 zrobiło się 10:8, ale tie-breaka „dowieźliśmy” do końca – dodał.

Od drugiego seta Polacy lepiej grali systemem blok-obrona. – Zagrywaliśmy na Felipe, mając nadzieję, że pęknie i... w końcu pękł – opowiadał Kantor, który ze wzruszeniem wysłuchał „Mazurka Dąbrowskiego” na polskiej ziemi. – Ten moment, kiedy kibice wraz z nami śpiewają hymn, na pewno bardzo cieszy, motywuje i buduje – zaznaczył.

Kibice nie zawiedli na finale, bo wcześniej na trybunach było sporo wolnych miejsc. Mimo

wszystko zagraniczni siatkarze z większym sentymentem wspominali poprzednie turnieje. – Każde miejsce jest inne. Muszę powiedzieć, że najbardziej odpowiadał mi Olsztyn, bo dookoła boisk było miejsce na wypoczynek, a jednocześnie było blisko do centrum, gdzie można było zająć się czymś innym – ocenił cytowany przez PAP Łotysz Jānis Šmēdiņš. – Jak ludzie przyjeżdżali do Starych Jabłonek, to tylko na turniej, i byliśmy jedną wielką rodziną. Tu jest inny klimat. Niby turniej ten sam, ale atmosfera odmienna – dodał.

Šmēdiņš i jego rodak Aleksandrs Samoilovs też mają się czym pochwalić – w meczu o trzecie miejsce pokonali Holendrów Roberta Meeuwse na i Alexandra Brouwera 2:1 (21:18, 18:21, 17:15).

PIŁKA NOŻNA

Plan wykonany, misja trwa

Jesteśmy wraz z całym sztabem bardzo usatysfakcjonowani. Wykonaliśmy nasz plan, zarówno jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne, jak i elementy taktyczne. Dobrze, że udało nam się to przejść bez poważniejszych urazów – stwierdził po zgrupowaniu w Warce Dean Klafuric.

Na dłużej Legia straciła tylko Jarosława Niezgodę, który przeszedł zabieg ablacji po tym, jak stwierdzono u niego wadę serca. Do treningów piłkarz wróci dopiero we wrześniu. Stan napastników się jednak zgadza, bo do drużyny dołączył José Kanté. Na problemy narzeka jeszcze Domagoj Antolić. – Jego uraz regeneruje się jednak w dobrym tempie – zaznacza „Klaf”.

Legia jest zadowolona z warunków, które zastała w Warce. – Cieszymy się ze wsparcia, które nam tutaj okazano. Dziękuję każdemu w hotelu, naszemu greenkeeperowi – każdy był w swojej pracy doskonały, dzięki temu warunki mieliśmy wspaniałe. Najważniejsi są jednak piłkarze, a ja mogę tylko serdecznie im pogratulować wykonanej pracy i dyscypliny w zespole, bo skupiali się wyłącznie na treningach – ocenia trener.

Teraz przed Legią sparingi w Warszawie – w środę z rumuńskim Viitorulem Konstanca, a w piątek z Radomiakiem.